DZIENNIK BAŁTYCKI
REJSY

Rok XXXV nr 88 (10738) Gdańsk, sobota 21 i niedziela 22 kwietnia 1979 r. A B Cena 1 zł

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Słupsku CZYTELNIA CZASOPISM

# Posiedzenie Rady Ministrów

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 20 kwietnia br. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów z udziałem wojewodów i prezydentów miast. Przedmiotem obrad była ocena realizacji narodowego planu społeczno-gospodarczego w kwartale i na początku kwietnia br. Ustalono kierunki działań, jakie powinny podjąć resorty i organizacje gospodarcze, a także ogniwa administracji terenowej dla przezwyciężenia skutków zimy oraz sprowadzi, a zwłaszcza jak najszybszego odrobienia zaległości w produkcji i przewozach.

W marcu rytm pracy gospodarki uległ poprawie. Obowiązkiem wszystkich ogniw gospodarki jest przyspieszenie procesu przegrupowywania sił i środków z myślą o wsparciu tych działów, na których spoczywają najważniejsze zadania wynikające z zaplanowanego rozwoju kraju.

Radą Ministrów wiele uwagi poświęciła sprawom rolnictwa, a zwłaszcza zaopatrzeniu wsi w środki produkcji. Spóźniona wiosna i powodzie skomplikowały sytuację. Jednostki obsługi rolnictwa oraz producenci maszyn i sprzętu powinni zapewnić szybkie wykonanie remontów oraz należyte zaopatrzenie w części zamienne.

Na tereny dotknięte klęską powodzi skierowano dodatkowe ilości materiałów budowlanych, nasion, pasz, nawozów oraz towarów konsumpcyjnych. W województwach,

● Dokończenie na str. 2

# Uroczysty koncert w Teatrze Polskim w Warszawie

## z okazji 34 rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między PRL i ZSRR

**21 kwietnia przypada 34 rocznica podpisania przez Polskę i Związek Radziecki historycznego układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej — dokumentu o doniosłym znaczeniu dla całego powojennego rozwoju, teraźniejszości i przyszłości Polski Ludowej.**

Tegoroczne uroczystości rocznicy układu zbiegają się ze 109 rocznią urodzin twórcy i organizatora pierwszego socjalistycznego państwa robotników i chłopów — Włodzimierza Lenina. Obchodzone uroczyście w naszym kraju obie te rocznice są okazją do przypomnienia rodowodu braterskiej przyjaźni i wielostronnej współpracy między PRL i ZSRR, do podkreślenia wagi naszego sojuszu dla całej 35-letniej historii ludowego państwa, jego przyszłości. W uroczystościach bierze udział delegacja radziecka z przewodniczącym Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR, członkiem KC KPZR, przewodniczącym Centralnego Zarządu TPRP — **Aleksiejem Szytikowem.**

Centralnym akcentem obchodów związanych z rocznicą układu był uroczysty koncert, zorganizowany 20 bm. w sali Teatru Polskiego w Warszawie przez OK FJN i ZG TPPR.

Odświętnie przybraną flagami narodowymi obu krajów salę teatru wypełnili przedstawiciele stołecznych zakładów pracy i instytucji, weterani ruchu robotniczego, młodzież, reprezentanci organizacji społecznych, wśród nich działacze TPPR.

Przybyli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: **Edward Babiuch, Mieczysław Jagielski, Wojciech Jaruzelski, Stefan Olszowski, Jan Szydlak, Jerzy Łukaszewicz, Alojzy Karkoszka**, członkowie kierownictw ZSL i SD — **Zdzisław Tomal i Piotr Stefański**, kierownicy wydziałów KC PZPR, członkowie rządu a wśród nich min. **Emil Wojtaszek.**

Obecna była delegacja radziecka, na czele której stoi przewodniczący Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR, członek KC KPZR, przewodniczący Centralnego Zarządu TPRP, **Aleksiej Szytikow.** Obecne były również inne delegacje zagraniczne, które przybyły do Warszawy na X zjazd TPPR.

Wśród nich delegacja Północnej Grupy Wojsk Radzieckich w Polsce z dowódcą grupy, gen. płk. **Jurijem Zarudinem.**

Przybyli szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych krajów socjalistycznych.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnów narodowych Polski i ZSRR przemówienie wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier **Mieczysław Jagielski.**

Następnie przemawiał ambasador ZSRR w Polsce, **Borys Aristow.**

Część oficjalną uroczystości zakończyła „Międzynarodówka".

W drugiej części uroczystości w Teatrze Polskim, z programem przygotowanym przez stołeczne biuro imprez artystycznych wystąpili znani artyści scen warszawskich. Zaprezentowali oni publiczności utwory poetyckie autorów polskich i radzieckich. Gorąco oklaskiwano występy Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk". (PAP)

# 26 kwietnia sesja Sejmu PRL

**Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 23 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 26 kwietnia 1979 r.**

**Posiedzenie rozpocznie się o godzinie 10.00.**

**Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:**

**— Sprawozdanie Komisji Mandatowo-Regulaminowej w sprawie obsadzenia mandatu poselskiego w okręgu wyborczym nr 54 w Radomiu;**

**— Informację rządu o programie realizacji uchwały XIV Plenum KC PZPR w sprawie dalszego zwiększenia udziału uspołecznionego przemysłu drobnego w rozwoju społeczno-gospodarczym kraju;**

**— Wniesiony przez Komisję Kultury i Sztuki poselski projekt ustawy o terenowych funduszach od nowy zabytków;**

**— Sprawozdanie Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej o rządowym projekcie ustawy o ustanowieniu tytułów honorowych „Zasłużony Lekarz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" i „Zasłużony dla Zdrowia Narodu";**

**— Interpelacje i zapytania poselskie;**

**— Zmiany w składzie osobowym komisji sejmowych.**

* * *

Zebranie Klubu Poselskiego PZPR odbędzie się w dniu 25 kwietnia br. (środa) o godz. 15.00 w gmachu KC PZPR.

Klub Poselski ZSL zbierze się 26 kwietnia br. (czwartek) o godz. 9.15 w gmachu Sejmu sala 118.

Zebranie Klubu Poselskiego SD odbędzie się 25 kwietnia br. (środa) o godzinie 17.00 w gmachu Sejmu sala 101. (PAP)

# Nasze Rozmowy

## „Huragan" spieszy na ratunek...

POŻAR na ms. „Reymont" to trzecia już w tym roku tragiczna katastrofa — po zatonięciu „Zamościa" i „Koronowa" — polskiego statku. Wprawdzie należał on do chińsko-polskiej spółki „Chipolbrok", ale polska była załoga i polski ładunek. Katastrofa to tym boleśniejsza, że — niezależnie od strat materialnych — dwóch członków załogi straciło życie. Pożar zniszczył całkowicie nadbudówkę i częściowo śródokręcie. Nie ucierpiały natomiast poważniej maszynownia, ładownie i kadłub. Decyzja, czy statek odbudowywać czy przeznaczyć na złom, zależy teraz od armatora i opinii ekspertów. W każdym razie dzięki szybkiej akcji ratunkowej znaczna część majątku została uratowana.

W akcji gaszenia pożaru brały udział jednostki Polskiego Ratownictwa Okrętowego — **„Huragan"** z Ustki i **„Sztorm"** ze Świnoujścia, a także 5-osobowa ekipa straży pożarnej z portu gdyńskiego, która przybyła na miejsce katastrofy helikopterem PRO. Wreszcie holownik **„Koral"** przetransportował wypalony statek na redę portu w Gdyni. Całością akcji ratowniczej dowodził kapitan „Huragana" — **MAREK ŚMIEGIELSKI.**

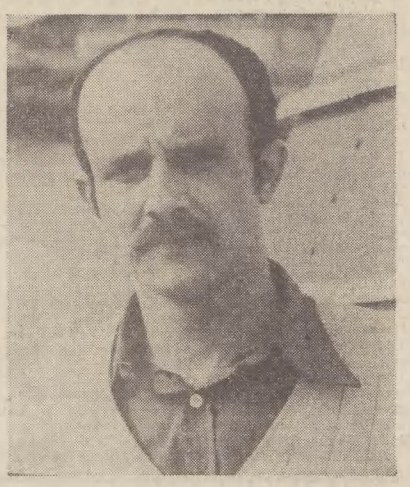

W czwartek rano, a więc zaledwie kilkanaście godzin po zakończonej akcji, zastajemy „Huragana" w jego stałej bazie wypadowej — w porcie Ustka. Młody dowódca statku ratowniczego jest zmęczony, na jego twarzy wyryte są niedawne przejścia, chociaż ostatnia noc upłynęła już spokojnie.

**— Czy to była pańska pierwsza akcja ratownicza jako dowódcy statku?**

— Tak, mogę powiedzieć, że akcja gaszenia pożaru na ms. „Reymont" była dla mnie czymś w rodzaju chrztu morskiego w tej specyficznej pracy, jaką jest ratownictwo morskie. Po ukończeniu studiów w PSM w Gdyni w 1969 roku pływałem na statkach PLO i dopiero dwa lata temu przeniosłem się do Polskiego Ratownictwa Okrętowego. Pływałem jednak głównie na dźwigach, krótko na „Sztormie II" jako pierwszy oficer.

**— Kiedy pan zaokrętował na „Huraganie"?**

— Po raz pierwszy w marcu, a po raz drugi właśnie 16 kwietnia. Pracujemy bowiem na tych statkach w ten sposób, że załogi zmieniają się co dwa tygodnie. Wraz z pozostałymi dziewięcioma kolegami objąłem służbę w drugie święto.

**— I zaraz poszliście do akcji?**

— Prawie zaraz po objęciu służby. „Polratok" zawiadomił nas o godz. 22.12.

● Dokończenie na str. 3

# Narada aktywu propagandowego

## O większą ofensywność w pracy ideowo-wychowawczej

Wczoraj w Gdańsku odbyła się narada aktywu społeczno - politycznego województwa gdańskiego z udziałem sekretarzy komitetów miejskich, dzielnicowych, gminnych i zakładowych, kierowników ośrodków pracy ideowo-wychowawczej, redaktorów naczelnych prasy, radia i TV oraz lektorów i działaczy organizacji społeczno-politycznych, poświęcona pracy ideowo-wychowawczej i propagandowej w bieżącym roku. W naradzie uczestniczyli także członkowie Egzekutywy KW PZPR, z I sekretarzem KW **Tadeuszem Fiszbachem.** Obecny był również członek KC PZPR, redaktor naczelny „Trybuny Ludu" **Józef Barecki.**

Uczestników narady powitał I sekretarz KW Tadeusz Fiszbach, akcentując rangę i znaczenie obrad dla dalszego doskonalenia form i metod działalności ideowo - wychowawczej w przededniu doniosłych wydarzeń w życiu naszego kraju i narodu: przygotowań do obchodów 35 rocznicy powstania Polski Ludowej, a następnie do VIII Zjazdu partii.

Referat prezentujący zadania aktywu propagandowego wygłosił sekretarz KW **Mirosław Demichowicz.** Nawiązując do zbli-

● Dokończenie na str. 2

# P. Jaroszewicz przyjął delegację pracowników przemysłu lekkiego

Z okazji Dnia Pracowników przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego, członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów **Piotr Jaroszewicz** spotkał się z delegacją przedstawicieli blisko 700-tysięcznej rzeszy pracowników przemysłu lekkiego. W spotkaniu uczestniczyli: członek Sekretariatu KC, kierownik Działu Handlu, Przemysłu Lekkiego i Spożywczego KC PZPR — **Zdzisław Nowicki,** wicepremier **Janusz Pyka,** minister przemysłu lekkiego — **Bogusław Mach,** zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — **Zbigniew Sierkowski,** przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego — **Barbara Gierka,** wiceminister przemysłu lekkiego — **Bogusława Wąsowicz.**

W skład delegacji pracowników przemysłu lekkiego wchodziła m. in. **Jadwiga Cichosz** — przewodnicząca RZ w Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Truso" w Elblągu.

W trakcie spotkania pod kreślono ogromną rolę przemysłu lekkiego jako jednego z głównych producentów towarów rynkowych. Na jego wyroby wydatkowana jest co piąta złotówka z dochodów ludności. Odgrywa on również poważną rolę w polskim handlu zagranicznym. Udział przemysłu lekkiego w eksporcie wynosi obecnie około 8 proc. Przemysł lekki — podkreślono na spotkaniu — osiągnął w ubiegłym miesiącu najwyższą w swojej historii dynamikę produkcji.

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz stwierdził, że realizacja tegorocznych zadań przebiega w trudnych i złożonych warunkach. Stąd też szczególnego znaczenia nabiera zwiększenie efektywności gospodarowania, pełne wykorzystanie potencjału produkcyjnego, optymalne przystosowanie struktury produkcji do potrzeb rynku i eksportu.

Premier podkreślił, że dotychczasowa postawa załóg szczególnie w najtrudniejszych miesiącach, a także ich aktywność i zaangażowanie przy odrabianiu zaległości są wysoko oceniane przez kierownictwo partii i rządu.

Premier zwrócił uwagę na szczególną rolę kobiet, które stanowią większość zatrudnionych w przemyśle lekkim. Dalsza poprawa warunków ich pracy i życia codziennego stanowi istotny problem społeczny i winna być przedmiotem codziennej troski kierownictw zakładów produkcyjnych i całego resortu.

Na zakończenie spotkania Piotr Jaroszewicz w imieniu I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka, Biura Politycznego i rządu przekazał uczestnikom, a za ich pośrednictwem wszystkim pracownikom przemysłu lekkiego i ich rodzinom najlepsze życzenia owocnej pracy i pomyślności w życiu osobistym. (PAP)

# Manifestacja na terenie byłego obozu Stutthof

**W najbliższą niedzielę o godz. 11 na terenie byłego obozu koncentracyjnego Stutthof w Sztutowie odbędzie się w związku z trwającym obecnie Miesiącem Pamięci Narodowej manifestacja ludności woj. elbląskiego. Społeczeństwo ziemi elbląskiej u stóp pomnika ofiar hitlerowskiego faszyzmu wyrazi swój hołd poległym w wojnie światowej i zamanifestuje swój protest przeciwko próbom podjęcia ustawy o przedawnieniu zbrodni hitlerowskich.**

**Do wielotysięcznej rzeszy manifestujących przyłączą się weterani walk z hitlerowskim najeźdźcą oraz byli więźniowie obozu Stutthof. (hb)**

# Kwatera sił pokojowych ONZ w Libanie — oblężona

Sytuacja w Libanie południowym wywołuje poważne zaniepokojenie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim ocenił potępił atak ugrupowania skrajnej prawicy chrześcijańskiej na główną kwaterę sił pokojowych ONZ w Libanie (UNIFIL), dokonany w środę wieczorem. Wyraził on uwagę, że ciężkiej broń, którą posługują się bojówki Haddada, została dostarczona im przez Izrael.

Waldheim przedłożył w czwartek wieczorem Radzie Bezpieczeństwa specjalny raport na temat ostatnich incydentów w Libanie południowym. Przyznał się, że raport Waldheima i sprawa dalszej obecności wojsk ONZ w Libanie będzie wkrótce omawiana na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa.

Tymczasem milicja chrześcijańska nie rezygnuje z walki sił wobec oddziałów UNIFIL w Libanie południowym. Jak informuje agencja główna kwatera sił pokojowych ONZ w Nakuribie od czwartku oblężona przez bojówkarzy Haddada. Zablokowali oni również wszystkie drogi prowadzące do tej miejscowości, uniemożliwiając stacjonującym 50 żołnierzom holenderskiego kontyngentu ONZ wykonanie powierzonych im zadań

Przywódca zbrojnych oddziałów prawicy chrześcijańskiej, major Saad Haddad, który dwa dni temu ogłosił secesję i „niepodległość" południowej enklawy Libanu, zagroził, że nadal będzie ostrzeliwał stanowiska tymczasowych sił zbrojnych ONZ w Libanie (UNIFIL), jeśli będą one wspomagały i popierały regularne oddziały armii libańskiej, bądź też siły lewicy libańskiej. Haddad zagroził również, że rozstrzela każdego żołnierza lub oficera regularnej armii libańskiej, który wpadnie w ręce jego oddziałów. Ok. 500 żołnierzy armii libańskiej wkroczyło w ostatnich dniach do południowego Libanu, aby zgodnie z decyzjami ONZ i rządu w Bejrucie przyspieszyć proces przywracania suwerennej władzy rządu libańskiego nad całym terytorium kraju. (PAP)

# Depesze do przywódców radzieckich

W związku z ponownym wyborem sekretarza generalnego KC KPZR — **Leonida Breżniewa** na stanowisko przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, I sekretarz KC PZPR — **Edward Gierek** i przewodniczący Rady Państwa PRL — **Henryk Jabłoński** przesłali na jego ręce w imieniu KC PZPR, Rady Państwa PRL, w imieniu narodu polskiego depeszę z serdecznymi gratulacjami i braterskimi pozdrowieniami.

* * *

Prezes Rady Ministrów **Piotr Jaroszewicz** wystosował depeszę gratulacyjną do przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — **Aleksieja Kosygina** w związku z ponownym wyborem go na to stanowisko. (PAP)

# Sympozjum PUGWASH w Helsinkach

W piątek rozpoczęło się w Helsinkach sympozjum przedstawicieli ruchu PUGWASH. W jego pracach biorą udział naukowcy z Kanady, NRD, Norwegii, Polski, Wielkiej Brytanii, ZSRR i innych krajów. Podczas dwudniowych obrad omówią oni problemy bezpieczeństwa europejskiego, a także zagadnienia związane z poszukiwaniem dróg zapewnienia pokoju, zapobieżenia wojnie jądrowej oraz pogłębienia odprężenia i rozbrojenia. (PAP)

# Uroczyste zgromadzenie mieszkańców Krakowa

20 bm., w przededniu 34 rocznicy podpisania polsko-radzieckiego układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej oraz w związku ze zbliżającą się 109 rocznicą urodzin wodza Rewolucji Październikowej i twórcy państwa radzieckiego — Włodzimierza Lenina w całym kraju odbyły się liczne imprezy i uroczystości.

15 tysięczna rzesza członków partii i mieszkańców Krakowa uczestniczyła 20 bm. w uroczystym zgromadzeniu pod pomnikiem Włodzimierza Lenina w alei Róż, w Nowej Hucie. Zgromadzenia takie stały się już w Krakowie tradycją, odbywają się rokrocznie w tym samym miejscu i w kolejną rocznicę urodzin przywódcy światowego proletariatu, stając się każdorazowo okazją do wielkiej manifestacji nierozerwalnych więzów przyjaźni, łączących Polskę z narodem radzieckim.

U stóp pomnika Włodzimierza Lenina — przy którym wartę honorową zaciągnęli żołnierze jednostek garnizonu krakowskiego — wieńce i wiązanki kwiatów, złożyli przedstawiciele krakowskiej organizacji partyjnej, delegacji na X Zjazd TPPR, hutników leninowskiego kombinatu, młodzieży, Frontu Jedności Narodu.

Podczas zgromadzenia głos zabrał zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz Komitetu Krakowskiego PZPR **Kazimierz Barcikowski.**

K. Barcikowski wręczył następnie 50 legitymacji partyjnych młodym, nowo wstępującym w szeregi organizacji kandydatom. (PAP)

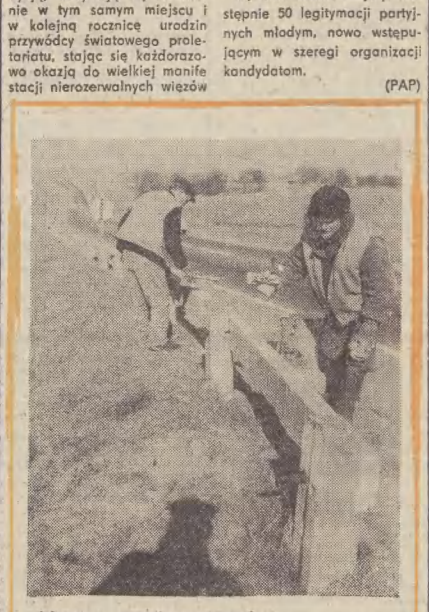

Wiosenne porządki na drogach. CAF — Moroz

**18 bm. na pokładzie promu mf. „Wawel" powróciło do kraju 38 członków załogi statku Polskich Linii Oceanicznych ms. „Reymont", który płonął pod Bornholmem, oraz 5 pasażerek z tego statku. Nz.: członkowie załogi ms. „Reymont" z duńskimi gazetami, już w kraju. CAF — Undro — Telefoto**

# Zamach na Kapitol

Stolica Włoch została wstrząśnięta dwoma barbarzyńskimi aktami terroru, dokonanymi w odstępie zaledwie kilku godzin. W czwartek wieczorem neofaszystowski bojówkarz, 27-letni Claudio Minetti, po dokonaniu wielu prowokacji w jednej z sekcji WIPK w Rzymie, śmiertelnie zranił sztyletem młodego komunistę, 20-letniego Ciro Principessa. Ofiara bestialskiej napaści zmarła w piątek rano w rzymskim szpitalu.

W kilka godzin później, ok. godz. 1.30 w piątek nad ranem, potężny wybuch wyrwał ze snu mieszkańców centrum: na Kapitolu, gdzie mieści się siedziba władz miejskich stolicy, eksplodował ładunek wybuchowy wyjątkowo silnej mocy ok. 2 kg trotylu — umieszczony pod starożytnym posągiem Marka Aureliusza. Wybuch zniszczył bramę wejściową do pałacu senatorów, projektowanego przez Michała Anioła, częściowo uszkodził salę Juliusza Cezara, w której odbywają się posiedzenia rady miejskiej Rzymu, a także niektóre fragmenty renesansowych budowli przy placu Kapitolińskim.

Do zamachu przyznały się cztery różne grupy terrorystyczne, w tym dwie neofaszystowskie: tzw. włoski ruch ludowy i „zbrojne komórki rewolucyjne", które żądały m. in. uwolnienia aresztowanego w czwartek wieczorem neofaszysty, zabójcy komunisty Ciro Principessa.

W piątek rano na Kapitolu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie administracji miejskiej Rzymu, w czasie którego syndyk stolicy Włoch, Giulio Carlo Argan podkreślił najgłębsze oburzenie społeczeństwa miasta wobec zamachu, który uderzył w serce Rzymu i jego kultury. Wyrazy protestu i oburzenia przekazali prezydent Włoch **Sandro Pertini** i przewodniczący Izby Deputowanych **Pietro Ingrao.**

Na apel władz miejskich stolicy, w piątek po południu na placu Kapitolińskim w Rzymie odbyła się wielka ludowa demonstracja na znak protestu przeciwko barbarzyńskiemu zamachowi na bezcenny pomnik kultury rzymskiej i światowej. (PAP)

# Albania po trzęsieniu ziemi

Jak podaje albańska agencja prasowa ATA, bilans strat, jakie poniósł kraj wskutek trzęsienia ziemi w dniu 15 bm., ciągle się powiększa, zaś aktywność sejsmiczna na terenie Albanii trwa. Według dotychczasowych ocen, liczba budynków mieszkalnych, które uległy zniszczeniu, przekroczyła 10 200, zaś budynków o charakterze gospodarczym lub socjalnym wynosi 440. Trzęsienie ziemi spowodowało 35 ofiar śmiertelnych.

Jak podaje ATA, w dniach 15—18 bm. stacja sejsmologiczna w Tiranie zarejestrowała 704 wstrząsy o różnej sile. (PAP)

# W Egipcie po referendum

W Kairze opublikowano ostateczne wyniki referendum, przeprowadzonego w Egipcie 19 bm. Na 11 milionów uprawnionych do głosowania wzięło udział w referendum 10 mln osób, to jest około 90 procent. 99,95 głosujących zaaprobowało separatystyczny układ pokojowy z Izraelem, natomiast 99,90 procent uczestników referendum poparło proponowane przez prezydenta Sadata rozwiązanie obecnego zgromadzenia ludowego (parlamentu), rozpisanie nowych wyborów i wprowadzenie zmian konstytucyjnych, zmierzających do umocnienia tzw. demokratyzacji w życiu politycznym, polegającej na swobodzie tworzenia partii politycznych, ale z całkowitym zakazem działalności opozycji lewicowej bądź religijnej.

Przebieg referendum wskazuje, że odbywało się ono w warunkach redukujących do minimum możliwość negatywnej odpowiedzi. W wielu okręgach wiejskich, gdzie przytłaczającą większość głosujących stanowią analfabeci, kartki z pytaniami wypełniali za głosujących funkcjonariusze punktów wyborczych.

Zdaniem obserwatorów, referendum służyć ma stworzeniu formalnej bariery wobec opozycji wewnątrz kraju, jak również przedstawieniu wyników referendum jako dowodu poparcia przez Egipcjan polityki Sadata wobec narastającej krytyki państw arabskich, przeciwnych układowi Egipt — Izrael.

W kołach opozycji kairskiej podkreśla się, że przez ostatnie cztery lata władze egipskie odwoływały się cztery razy do referendum jako dowodu na poparcie mas, uzyskując z reguły takie same jak obecnie wyniki.

* * *

Arabska unia rozgłośni radiowych i stacji tv podjęła decyzję o wykluczeniu ze swych szeregów przedstawicieli Egiptu i postanowiła przenieść swą siedzibę z Kairu do Tunisu. Nadzwyczajne posiedzenie tej organizacji odbyło się w stolicy Maroka — Rabacie. Przedstawiciele Kairu nie wzięli udziału w tym spotkaniu.

Sankcje zostały podjęte z uwagi na zawarcie przez Egipt separatystycznego układu pokojowego z Izraelem.

# Sędzią piłkarskim 16-letnia dziewczyna

**16-letnia mieszkanka Madrytu, Maria Rosa Bonet, wystąpi w najbliższą niedzielę w roli pierwszego sędziego kobiety w dziejach hiszpańskiej piłki nożnej. Poprowadzi ona spotkanie między drużynami juniorów Real Madrid: Pirri i Aguilar.**

**Pasjonując się piłką nożną od dzieciństwa Maria Rosa Bonet zapisała się na kurs sędziowski kilka tygodni temu, zdając z powodzeniem egzamin. Nie chcąc ograniczyć się wyłącznie do piłki nożnej Maria Rosa Bonet zamierza podjąć studia uniwersyteckie. (PAP)**

# Pogoda

**Jak nas poinformował dyżurny synoptyk IMiGW w Gdyni, w sobotę będzie zachmurzenie przeważnie duże, w ciągu dnia miejscami słaby deszcz. Temp. od 2 do 10 st. Wiatry słabe i umiarkowane, południowo-zachodnie. W niedzielę miejscami przelotne opady. Temp. bez większych zmian. (k)**

## Wyjazd delegatów woj. elbląskiego na zjazd TPPR

Wczoraj w Domu Przyjaźni w Elblągu odbyło się uroczyste pożegnanie 10-osobowej delegacji woj. elbląskiego na X Krajowy Zjazd TPPR, na czele której stoją przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego TPPR, wojewoda elbląski **Leszek Lorbiecki** i sekretarz KW PZPR **Bożena Janikowska.**

Udających się na zjazd w imieniu Prezydium Wojewódzkiego Zarządu TPPR żegnał kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR **Edward Derengowski,** który życzył delegatom owocnych obrad. **hb**

## Z obrad plenum KD PZPR we Wrzeszczu

We Wrzeszczu odbyło się wczoraj plenarne posiedzenie Komitetu Dzielnicowego PZPR, którego tematem były **zadania w zakresie wzrostu jakości i efektywności pracy wewnątrz partyjnej w dzielnicowej organizacji partyjnej.**

Obrady, w których z ramienia KW PZPR brał udział z-ca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty – **Jerzy Lewandowski,** prowadził I sekretarz KD – **Aleksander Nawrot.**

Zarówno w referacie sekretarza KD – **Zdzisława Maziarza,** jak i w późniejszej dyskusji wiele uwagi poświęcono stanowi i strukturze dzielnicowej organizacji partyjnej oraz programowi rozbudowy szeregów partyjnych w poszczególnych środowiskach.

W podjętej uchwale plenum podkreśla konieczność stałego podnoszenia ideologicznej i politycznej świadomości członków i kandydatów partii oraz doskonalenia stylu i metod działania wszystkich ogniw partyjnych, a zwłaszcza POP. **(d)**

## Wysokie odznaczenia państwowe dla działaczy TPPR

W sobotę 21 bm. zbiera się w Sali Kongresowej PKiN w Warszawie, z udziałem 800 delegatów z całego kraju, X Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W piątek — w przeddzień zjazdu, w Sali Kolumnowej Rady Państwa odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych 140-osobowej grupie zasłużonych działaczy TPPR, przyznanych im uchwałą Rady Państwa za wybitne zasługi w pracy zawodowej i działalności społecznej.

Ordery Sztandaru Pracy II klasy otrzymali: kierownik Wydziału Pracy Ideowo - Wychowawczej NK ZSL — **Mieczysław Grabek,** wiceprezes ZG Związku Ochotniczych Straży Pożarnych — **Albin Lasoń,** dyrektor naczelny Ośrodka Postępu Technicznego w Warszawie — **Jerzy Metera** i długoletnia działaczka społeczno - polityczna — **Maria Parasiak — Oksiuta.**

Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został m. in., zast. red. naczelnego redakcji Wiadomości dla Zagranicy PAP **Tadeusz Wierzbanowski.**

Ponadto 29 osobom wręczono Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski oraz Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi.

Aktu dekoracji dokonali członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący ZG TPPR **Jan Szydlak,** zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR **Jerzy Łukaszewicz,** wiceprzewodniczący ZG TPPR, wiceprezes NK ZSL, członek Rady Państwa **Józef Ozga-Michalski** i wiceprzewodniczący CK SD, wicemarszałek Sejmu **Piotr Stefański.** Przemawiając podczas uroczystości **Jan Szydlak** i **Jerzy Łukaszewicz** złożyli gratulacje wyróżnionym w imieniu Biura Politycznego KC PZPR i Edwarda Gierka. Mówcy podkreślili, iż TPPR odgrywa niezwykle ważną rolę w upowszechnianiu wiedzy o ZSRR, o nieprzemijającym znaczeniu naszego sojuszu z Krajem Rad.

W imieniu odznaczonych podziękował **Bolesław Bielankiewicz.**

W uroczystości uczestniczyły delegacje zagraniczne, które przybyły do Warszawy na rozpoczynający się w sobotę X zjazd towarzystwa, wśród nich delegacja Centralnego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko - Polskiej z przewodniczącym Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR, członkiem KC KPZR, przewodniczącym CZ towarzystwa — **Aleksiejem Szytikowem.**

Obecny był ambasador ZSRR — **Borys Aristow.**

## Akademia na Kremlu

W piątek odbyła się na Kremlu akademia poświęcona 109 rocznicy urodzin Włodzimierza Lenina. W prezydium akademii zasiedli przywódcy KPZR i państwa radzieckiego, weterani ruchu robotniczego, przodownicy pracy, naukowcy, przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki.

W wygłoszonym na akademii referacie sekretarz KC KPZR **Iwan Kapitonow** podkreślił, że naród radziecki obchodzi 109 rocznicę urodzin Włodzimierza Lenina w rozkwicie sił twórczych, w atmosferze powszechnej aktywności politycznej i entuzjazmu pracy, zdecydowany pomyślnie wykonać nakreślony przez XXV Zjazd KPZR plan dziesiątej pięciolatki.

## Henryk Jabłoński przyjął przedstawicieli warszawskich plastyków

Przewodniczący Rady Państwa, Henryk Jabłoński przyjął 20 bm. w Belwederze delegację Zarządu Okręgu Warszawskiego Związku Polskich Artystów Plastyków z prezesem okręgu, **Janem Karczewskim.** Okręg warszawski ZPAP jest największym w kraju ośrodkiem twórczym — zrzesza 3500 profesjonalnych artystów wszystkich dyscyplin sztuk pięknych.

Przedmiotem spotkania było omówienie inicjatyw i działań warszawskiego środowiska artystów plastyków w Międzynarodowym Roku Dziecka. Całokształt dorobku artystycznego na ten temat zostanie zaprezentowany na tradycyjnej imprezie wystawienniczej zorganizowanej we wrześniu — miesiącu Warszawy pod hasłem „Artyści Warszawy w Międzynarodowym Roku Dziecka".

Wspólnie z naczelnym plastykiem Warszawy oraz spółdzielczością mieszkaniową zainaugurowano z myślą o dziecku i jego otoczeniu wielorakie prace projektowe związane z urbanistyką i architekturą miasta.

Dziękując plastykom Warszawy za ich inicjatywy, przewodniczący Rady Państwa podkreślił znaczenie plastyki w życiu dziecka, kształtowaniu jego sposobu widzenia świata i poczucia piękna. Doznania estetyczne wyniesione z dzieciństwa funkcjonują przez całe życie jako istotny element całej osobowości człowieka. (PAP)

## Narada aktywu propagandowego

● **Dokończenie ze str. 1**

zających się obchodów 35-lecia naszej ludowej ojczyzny, mówca przypomniał również o drugiej rocznicy — 40-leciu napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę. — W tej zbieżności rocznic: wojennej klęski i dnia zwycięstwa — powiedział m. in. M. Demichowicz — mieści się symboliczny wymiar zdarzeń dwóch form ustrojowych zweryfikowanych przez historię.

Następnie sekretarz KW zbilansował nasz wspólny dorobek w rozwoju nowej socjalistycznej Polski. — Z przekonań o słuszności wybranego kierunku — podkreślił — wypływają nowe motywacje dla twórczej pracy na każdym stanowisku, dla obywatelskiego zaangażowania. Utrwalenie i upowszechnianie tych motywacji to jeden z głównych celów pracy ideowo-wychowawczej.

Wiele uwagi sekretarz KW poświęcił także sprawom zapewnienia właściwego poziomu szkolenia partyjnego oraz odpowiedniego doboru i przygotowania wykładowców. Akcentował również wagę i znaczenie przestrzegania socjalistycznych zasad współżycia społecznego, w atmosferze wzajemnej życzliwości, a zarazem krytycyzmu wobec siebie i innych.

Po referacie rozwinęła się dyskusja, w której głos zabrali: I sekretarz KMiG w Pucku — **Józef Leszczyński,** prezes Zarządu Oddziału Morskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich — redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego" — **Józef Królikowski,** sekretarz KD Gdańsk-Portowa — **Andrzej Bednarski,** I sekretarz KZ stoczni „Nauta" w Gdyni. — **Piotr Wieczorek,** kierownik Ośrodka Pracy Ideowo - Wychowawczej KM w Gdyni — **Mirosława Sinicka,** lektor KW — **Tadeusz Bruski,** przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP Gdyńskiej Stoczni Remontowej — **Jan Koc** oraz lektor KD Gdańsk-Portowa — **Mirosław Karczewski.**

Dyskutanci dzieląc się swymi doświadczeniami w pracy ideowo - wychowawczej, mówili o zadaniach stojących przed aktywem i przed poszczególnymi środowiskami frontu propagandowego. Podkreślano przy tym potrzebę ukazywania dorobku 35-lecia PRL w ścisłym kontekście z bieżącymi zadaniami, które stoją przed krajem i jego społeczeństwem.

Na zakończenie dyskusji głos zabrał członek KC Józef Barecki. Omawiając aktualne problemy społeczno-gospodarcze i polityczne kraju — i na tym tle zadania stojące przed wszystkimi członkami partii, a przed aktywem propagandowym w szczególności — zaakcentował on rolę i znaczenie pracy ideowo-wychowawczej, a zwłaszcza szkolenia partyjnego.

Nawiązując do dyskusji i problemów podejmowanych przez wojewódzki aktyw propagandowy, I sekretarz KW Tadeusz Fiszbach podziękował wszystkim aktywistom za dotychczasowy trud w krzewieniu wiedzy o partii i kształtowaniu patriotycznych postaw, wyrażając przekonanie, że aktyw ten nie będzie szczędził wysiłków w podejmowaniu stojących obecnie przed nim zadań. **(now.)**

## ZE ŚWIATA * ZE ŚWIATA

● Po zawarciu separatystycznego układu pokojowego z Egiptem Izrael nie zamierza wycofać się z okupowanych terytoriów innych państw arabskich. Dał temu wyraz w czwartek izraelski minister rolnictwa, oświadczając, że Izrael nie zwróci Syrii Wzgórz Golan nawet za cenę pokoju.

● W Kampali potwierdzono zajęcia miast Dzindza i Bombo przez wojska tanzańskie i siły narodowego frontu wyzwolenia Ugandy, które kontynuują ofensywę w kierunkach północnym i wschodnim.

● Ajatollah Teleghani oświadczył w czwartek, iż między nim a ajatollahem Chomeinim nie istnieją żadne fundamentalne rozbieżności. Wyjaśnił on swoją tygodniową nieobecność w Teheranie koniecznością uświadomienia sobie potrzeby lepszego kontrolowania komitetów islamskich. Obserwatorzy zwracają uwagę, że dotychczas ajatollah Chomeini opowiadał się za utrzymaniem komitetów islamskich tak długo, jak długo rząd nie będzie zdolny do przejęcia całkowitej kontroli nad sytuacją w kraju.

## Posiedzenie Rady Ministrów

● **Dokończenie ze str. 1**

gdzie powódź przybrała duże rozmiary niezbędne jest racjonalne wykorzystanie i dysponowanie zasobami pasz oraz rolniczymi środkami produkcji.

Rozpatrując zadania w sferze produkcji przemysłowej Rada Ministrów uznała za sprawę najważniejszą – obok odrobienia niedoborów – dalszą poprawę struktury wytwarzanych towarów.

Na organizacjach gospodarczych ciąży obowiązek zlikwidowania w pierwszej kolejności niedoborów w produkcji surowców i półproduktów niezbędnych do zrealizowania dostaw towarów dla handlu. Wnikliwej uwagi i dbałości wymagają jakość i asortyment artykułów przeznaczonych na rynek. Z drugiej strony wskazano na potrzebę wzmocnienia dyscypliny wypłat i prowadzenia bardziej racjonalnej polityki zatrudnienia.

W działaniach dotyczących handlu zagranicznego na plan pierwszy wysunięto intensyfikację eksportu; sprawie tej nadano odpowiednie preferencje systemowe. Dużą wagę zachowują niezmiennie zagadnienia związane z osiąganiem zgodnej z planem struktury obrotów.

Rada Ministrów rozpatrzyła również operatywne zadania dotyczące transportu i energetyki. Polecono resortom, organizacjom gospodarczym oraz organom administracji terenowej zwiększenie pomocy dla kolei i transportu samochodowego w przeprowadzaniu remontów taboru. W trudnej sytuacji w transporcie wszystkie bez wyjątku ogniwa gospodarki powinny energicznej kontynuować działania na rzecz racjonalizacji przewozów, a także lepiej wykorzystywać tabor własny oraz skracać czas operacji załadunkowych. W energetyce trzeba w tym roku wydatnie skrócić okres dochodzenia do zaplanowanych mocy wytwórczych przez nowo uruchomione jednostki, jak i obniżyć wciąż jeszcze zbyt wysoką awaryjność urządzeń energetycznych.

Ministrowie i wojewodowie wzmocnią nadzór nad realizacją ustaleń przyjętych przez rząd.

(PAP)

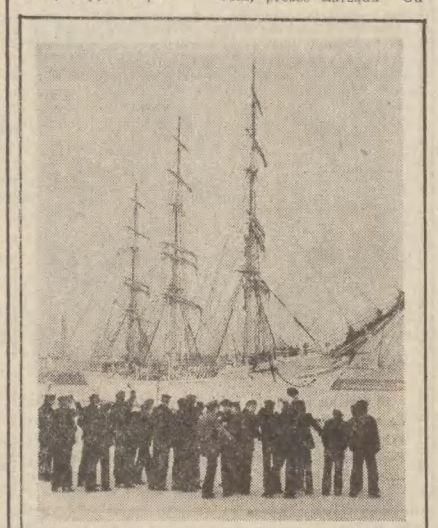

Wczoraj w godzinach południowych port gdyński opuścił statek szkolny „Dar Pomorza" udając się w swój tegoroczny pierwszy 10-dniowy rejs do Rostocku (NRD). Na pokładzie statku znajduje się jedna z najmłodszych z dotychczasowych załóg: prócz 60 uczniów Liceum Morskiego z Gdyni w jej skład wchodzą również harcerze oraz młodzi żeglarze z Bractwa Żelaznej Szekli. Rejs na „Darze Pomorza" potrwa do 30 bm.

Na zdjęciu: biała fregata „Dar Pomorza" odbija od nabrzeża Pomorskiego w porcie gdyńskim.

Fot. Z. Kosycarz

## W Gdyni - objazdy

W związku z robotami drogowymi na węźle Wzgórze Nowotki w dniach 22–29. 04. 1979 r. nastąpi zmiana ruchu kołowego.

1. Dnia 23. 04. 1979 roku nastąpi zamknięcie połowy jezdni ulicy Władysława IV przy dojeździe do ulicy Czołgistów. Ruch odbywać się będzie na wymienionym odcinku z ograniczeniami oraz całkowicie zamknięty będzie prawoskręt z ul. Świętojańskiej. W kierunku Gdańska jechać się będzie ul. Czołgistów i węzłem Wzgórze Nowotki. Komunikacja miejska kursować będzie wg trasy objazdu – przystanek linii 119, 133, 134, 185 zostanie przeniesiony z ul. Świętojańskiej na przystanek Wzgórze Nowotki.

2. dnia 24 i 25. 04. 1979 r. zamknięta będzie dla ruchu kołowego jezdnia al. Zwycięstwa, kierunek śródmieście na odcinku od ul. Traugutta oraz ul. Czołgistów, od ulicy Świętojańskiej do ul. Władysława IV. Objazd do ul. Śląskiej i Witomina odbywać się będzie ul. Świętojańską, Traugutta, Władysława IV, Czołgistów. Komunikacja miejska kursować będzie linią 137, 140, 147, 150 z Witomina przez węzeł Wzgórze Nowotki, ul. Świętojańską, Traugutta, Władysława IV dalej według przebiegu linii. Przystanek z ul. Władysława IV przy kawiarni „Saga" zostaje przeniesiony na ulicę Świętojańską przy Urzędzie Miejskim. Linie 101, 105, 121, 125, 152, 171, 172, 180 kursować będą przez ul. Świętojańską, Traugutta i dalej wg przebiegu linii. Linia trolejbusowa 22 w dniach 24–26. 04. 1979 roku kończy bieg na pętli przy ul. Witomińskiej.

3. Dnia 26. 04. 1979 r. będzie zamknięta dla ruchu kołowego ul. Władysława IV w kierunku Gdańska na odcinku od ul. Traugutta do ulicy Czołgistów. Ruch kołowy do Gdańska odbywać się będzie od ul. Traugutta, ul. Władysława IV w przeciwnym kierunku. Ruch od strony Gdańska przebiegać będzie ulicą Świętojańską i 10 Lutego. Komunikacja miejska: linia 179 z Witomina kończy bieg u zbiegu ul. Kieleckiej i Śląskiej, linia 137, 140, 147, 150 z Witomina przez węzeł Wzgórze Nowotki ul. Świętojańską, Traugutta, Władysława IV i dalej według przebiegu linii. Do Witomina z kierunku placu Konstytucji: ul. Dworcowa, 10 Lutego, 3 Maja, 22 Lipca, Władysława IV, 10 Lutego, Podjazd, Śląska i dalej według przebiegu linii. Przystanek z kierunku Witomina zostaje przeniesiony z ul. Władysława IV na ul. 22 Lipca. Przystanek w kierunku Witomina zostaje zawieszony na ul. Władysława IV – Czołgistów. Linia 180 z Orłowa kursować będzie ulicą Świętojańską, 10 Lutego, Podjazd, Czerwonych Kosynierów. Przystanek na ulicy Śląskiej w kierunku Cisowej zostaje zawieszony.

4. Dnia 27–28. 04. 1979 r. ruch kołowy od ul. Śląskiej w kierunku Gdańska odbywać się będzie z ograniczeniem.

## Wypadki

■ W piątek w Gdańsku-Oliwie na skrzyżowaniu ulic Chłopskiej i Czerwonego Szlandaru, wbiegł nagle na jezdnię 10-letni Grzegorz J. i wpadł pod maskę samochodu m-ki „Fiat 125p" GDL 15-71, prowadzonego przez Antoniego L. Chłopiec doznał ogólnych potłuczeń i pozostał w szpitalu.

■ Na skrzyżowaniu ulic Elbląskiej i Siennickiej w Gdańsku samochód „Star" prowadzony przez Krzysztofa M., ominął stojące przed przejściem dla pieszych samochody i uderzył w przechodzącą przez jezdnię 59-letnią Katarzynę K. Kobieta doznała ogólnych obrażeń.

■ W Górze Pomorskiej gmina Wejherowo, Henryk S. prowadzący „Stara 224" GDF 088 C z przyczepą, zasnął nad kierownicą z przemęczenia, uderzył w przydrożne drzewo i wpadł do rowu. Straty materialne są znaczne.

## 18 dni bez pożywienia

Po 18 dniach spędzonych w areszcie policyjnym bez jedzenia i picia młody Austriak został zabrany do szpitala na oddział reanimacji. Niesamowita przygoda 18-letniego chłopca rozpoczęła się, gdy policja zatrzymała w celu przesłuchania kierowcę i pasażera samochodu, który uległ wypadkowi drogowemu. Kierowca po złożeniu zeznań został zwolniony, natomiast o pasażerze... zapomniano. Gdy chłopca przypadkowo odnaleziono, był on już w stanie dość opłakanym. Lekarze stwierdzili, iż fakt, że udało mu się przeżyć granicy z cudem. Sroga kara była całkowicie niezasłużona, gdyż chłopiec nie brał żadnego udziału w wypadku. Jego jedynym „przewinieniem" było to, że w chwili zatrzymania był lekko nietrzeźwy.

## O tym warto wiedzieć

● Koncert poświęcony Janowi Kiepurze pt. „Tobie śpiewam te pieśń" odbędzie się 22 bm. o godz. 18 w Ratuszu Staromiejskim w Gdańsku (ul. Korzenna 33).

● KSW „Żak" zaprasza na koncerty laureatów XVI Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie: 21 bm. o godz. 17 do auli Ekonomiki Transportu w Sopocie (ul. Czerwonej Armii) i o godz. 21 — do auli PG przy ul. Majakowskiego, oraz 22 bm. o godz. 19 również do auli PG.

● 22 bm. o godz. 17 w KMPiK w Gdańsku (ul. Długi Targ 30) — spektakl teatralny pt. „Spowiedź chuligana".

● Klub Muzyczny w Gdańsku (Ogarna 27) zaprasza 22 bm. o godz. 18 na spotkanie z cyklu „Młoda Gdańska Kameralistyka" w wyk. studentów gdańskiej PWSM.

● W klubie „Przyjaźń" Gdańsk, ul. Długa 35, odbędzie się 22 bm. o godz. 16 spotkanie z naczelnym dyrektorem Wytw. Filmów Popularnonauk. z Leningradu — Aksionowem, gł. inżynierem — Sokołowskim i reżyserem Czigińskim.

● Na Żakowskich Inicjacjach Teatralnych organizowanych przez klub „Żak" zobaczymy: 22 bm. o godz. 18 i 21 w sali klubu „Kwadratowa" (Wrzeszcz, Siedlicka 4) — Teatr „Ósmego dnia" z Poznania w spektaklu „Pracena dla wszystkich", a 23 bm. o godz. 20.30 w sali klubu „Wysepka" (Oliwa Polanki 86) — Teatr „Jedynka" z Gdańska w spektaklu „Diagnoza". Również 23 bm. o godz. 22 w sali „Wysepki" nastąpi „Spotkanie Dwóch Teatrów".

● 22 bm. o godz. 18 w KMPiK w Gdyni (Świętojańska 68) — recital poezji śpiewanej Andrzeja Płaczka.

● „Rudy Kot" (Gdańsk, Garncarska 18) zaprasza 22 bm. o godz. 15 na „Giełdę płyt".

● W związku z robotami sieciowymi, w nocy z 21/22 bm. od godz. 24 do 2, za tramwaje linii 50 od Gdańska-Brzeźna, a linii 90 od pętli Doki do Nowego Portu kursować będą autobusy.

● 21 bm. o godz. 12.15 w audytorium PG (gmach Chemii „A") odbędzie się wykład doc. dr. hab. inż. J. Biernata pt. „Czy chemii trzeba się uczyć na pamięć", przeznaczony dla licealistów starszych klas.

# SPORT

## Z hokejowych MŚ w Moskwie
## Przegrana z Finami

Rozegrane w piątek spotkanie finału „B" na hokejowych mistrzostwach świata i Europy w Moskwie, polscy hokeiści przegrali z Finlandią 3:4 (3:2, 0:2, 0:0). Bramki zdobyli dla Polski: Jan Szeja w 16 min., Mieczysław Jaskierski w 18 min., i Andrzej Zabawa w 40 min. Dla Finlandii: Stepko Ahokainen w 14 min., Pekka Marjamaeki w 17 min., Seppo Repo w 28 min. i Jukka Porvari w 32 min. Widzów 6 tys. Składy drużyn:

POLSKA — Wojtynek — Andrzej Chowaniec, Słowakiewicz, Ziętara, Tokarz, Stefan Chowaniec — Marciniczak, Potz, Jobczyk, Małysiak, Zabawa — Iskrzycki, Gruth, Obloj, Jaskierski, Pytel — Szeja, Kokoszka, Piecko.

FINLANDIA — Kivela, Rautakallio, Ebranta, Tamminen, Ahokainen, Kotsinsn — Litma, Marjamaeki, Lehtonen, Porvari, Koivulahti — Walkeapaa, Haapalainen, Rinne, Leinonen, Rautiainen, Repo, Kostilahti, Ruisma.

W piątek polscy hokeiści doznali pierwszej porażki w finale „B" i podobnie jak w poprzednich trzech meczach — ze Szwecją, RFN i USA, mieli szanse na bardziej korzystny rezultat. O przegranej polskich hokeistów znów zadecydowały błędy w obronie.

Trener Sławomir Bartoń wystawił do meczu z Finlandią cztery ataki i pięciu obrońców. Gra już Leszek Kokoszka, ale zabrakło kontuzjowanego Henryka Janiszewskiego. W trzeciej tercji z powodu kontuzji wycofany został Andrzej Zabawa, wszedł natomiast do gry Andrzej Chowaniec. Zespół polski w pierwszej tercji zademonstrował kilka pokazowych akcji ofensywnych. Druga bramka dla polskiego zespołu padła po pięknej akcji Henryka Pytla, Tadeusza Obłoja i Mieczysława Jaskierskiego. Trzecia — to solowy rajd Andrzeja Zabawy, który w popisowy sposób ograł fińskich obrońców i bramkarza Antero Kivele. Również strzał Jana Szei dający polskim hokeistom wyrównanie na 1:1 był nie do obrony. Potem było już gorzej. Druga tercja to niemal nieustanny atak Finów. W tym okresie strzelali oni 27 razy (Polacy strzelali tylko 12 razy).

W drugim meczu grupy „B" rozegranym w piątek wieczorem, reprezentacja RFN wyraźnie pokonała drużynę USA 6:3 (2:2, 3:0, 1:1).

Zwycięstwo zespołu RFN bardzo skomplikowało sytuację polskiej drużyny w grupie „B". Polacy muszą teraz nie tylko myśleć o korzystnym wyniku w spotkaniu z zespołem RFN, ale również szukać punktów w meczach z USA i Finlandią.

TABELA GRUPY „B":

| | | |
|---|---|---|
| 1. Finlandia | 5:1 | 10—6 |
| 2. RFN | 3:3 | 11—11 |
| 3. Polska | 2:4 | 11—12 |
| 4. USA | 2:4 | 9—12 |

## Mistrzostwa Europy w zapasach

W drugim dniu zapaśniczych mistrzostw Europy zaznaczyli swoją walkę o medale zawodnicy w wagach 52, 62, 74 i powyżej 100 kg.

Z pięciu naszych reprezentantów dwóch wygrało swoje pojedynki: Andrzej Kostecki w wadze 52 kg pokonał punktami Bułgara R. Jordanowa, a Ryszard Ścigalski w wadze 74 kg pokonał na łopatki Rumuna I. Ion. Walki Rumuna z Cristiana.

Dwóch zeszło z maty pokonanych. Są to Tomasz Pawłowski (90 kg) i Adam Sandurski (powyżej 100 kg), natomiast Zbigniew Szymański (waga 82 kg) zajął w I rundzie wolny los.

Tomasz Busse przegrał z aktualnym dyskwalifikacją z aktualnym mistrzem Europy — Uwe Rottertem (NRD), natomiast Ryszard Sandurski został pokonany na punkty przez Rolfa Gehrke (NRD).

Kontynuowali boje przegrani wicielе pozostałych kategorii wagowych, a wśród nich Tadeusz Jan nasi reprezentanci Janusz Pawłowski landys w wadze 48 kg i Henryk Mazur w wadze 68 kg.

Pierwszy z nich potrafił pokonać sporą niespodziankę, wygrywając na punkty 8:4 z aktualnym mistrzem Europy Bułgarem Stojanowem. Zwycięstwem tym Jan Falandys otworzył sobie szansę walki o medal. W kategorii tej pozostało już czterech zapaśników.

W czwartej rundzie zmierzy się z Arszakiem Ałiszanojanem (ZSRR) a z Stojanowem z Aurelem Rentea (Rumunia).

Henryk Mazur w swoim trzeciej walce przegrał na łopatki z Węgrem Istvanem Escsicem.

## Turniej koszykarzy o puchar ZW ZSMP

W Gdyni w sali Pałacu Młodzieży odbył się z okazji Dni Olimpijczyka turniej koszykówki drużyn męskich dla drużyn zakładowych i TKKF. W finale zespół „TKKF „Delfin" pokonał drużynę GSM 62:61 (30:29), a trzecie miejsce wywalczyła drużyna Stoczni Północnej Gdańsk, wygrywając z TKKF „Doker" Gdynia 39:36. Najlepszym strzelcem turnieju został Marian Wawer z Wejherowa, który uzyskał 39 pkt. Zwycięskie zespoły otrzymały nagrody i puchary, ufundowane przez **ZW ZSMP** w Gdańsku. (st)

## Ogólnodostępny turniej piłkarski

Ognisko TKKF „Przymorze" organizuje wspólnie z administracją Osiedla nr 1 PSM „Przymorze" ogólnodostępny turniej piłkarski dla drużyn osiedlowych, zakładów pracy i ognisk TKKF m. Gdańska. Turniej rozegrany zostanie w jednej kategorii wiekowej (powyżej 16 lat). Zgłoszenia (z podaniem nazwiska i roku urodzenia), potwierdzone przez jednostkę delegującą zespół, należy przynieść na losowanie, które odbędzie się w poniedziałek, 23 bm. o godz. 17. Szczegółowych informacji o turnieju można zasięgnąć telefonicznie, nr 53-20-51, codziennie w godz. 11—14. (ko)

## Uwaga, sędziowie la!

Kolegium Sędziów GOZLA organizuje w niedzielę 22 bm. o godz. 10 w SP nr 70 w Oliwie, ul. VII Dwór (Osiedle Młodych im. Janka Krasickiego) szkolenie dla wszystkich sędziów okręgu, specjalizujących się w sędziowaniu biegów. (r)

## W. Brandt o SALT II

Przewodniczący zachodnioniemieckiej partii socjaldemokratycznej (SPD) Willy Brandt oświadczył w Bonn na zebraniu stowarzyszenia prasy zagranicznej, że fiasko porozumienia w sprawie ograniczenia ofensywnych broni strategicznych (SALT II) między USA a ZSRR „oznaczałoby niemal katastrofę".

Brandt wyraził przekonanie, że w ciągu niespełna roku od podpisania SALT II można by osiągnąć konkretne porozumienie w rokowaniach wiedeńskich w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej. (PAP)

## Wyszedł z katastrofy cało...

74-letni Walter Hermann Francke, zachodnioniemiecki pilot szybowcowy został odnaleziony przez ekipę ratunkową na ośnieżonym zboczu w Alpach włoskich na wysokości 2700 m, w pobliżu granicy z Francją. Dość dobrze zniósł on całą przygodę, nie odnosząc poważniejszych obrażeń poza odmrożeniem stóp. (PAP)

## Uderzenie pioruna w tankowiec

W czwartek w nocy, w miejscowości Nederland nad rzeką Neches w stanie Teksas, stanął w płomieniach od uderzenia pioruna grecki tankowiec „Sea Tiger", na którym właśnie kończono opróżnianie zbiorników z ładunku ropy. Piorun spowodował szereg eksplozji, których podmuch zrzucił z pokładu część załogi. Stwierdzono dotychczas trzy ofiary śmiertelne, a do szpitala przewieziono ponad 30 rannych. Akcję ratunkową utrudnia silny wiatr i gwałtowna burza. Specjaliści sądzą, że prawie pusty w momencie wybuchu statek, w którym utworzyła się olbrzymia wyrwa, spłonie całkowicie i zatonie. (PAP)

## Ekspresem przez Wybrzeże

Jak informuje działające w Szczecinie rybackie przedsiębiorstwo transportowe „Transocean", baza rybacka „Kaszuby II" znajdująca się na łowiskach afrykańskich, przekazała na statek PZM „Chrzanów" ładunek mączki rybnej, którą jednostka PZM dostarczy do kraju.

Ładunki ryb i mączki rybnej przewożą także do kraju inne jednostki PZM i PLO. Wkrótce ładunek 740 ton ryb z łowisk Ameryki Południowej dostarczy do kraju statek PLO „Bolesław Chrobry", a ponad tysiąctonowe partie takiego samego towaru motorowce PLO „Czacki" i „Staszic".

## Sobotnie i niedzielne imprezy sportowe

PIŁKA NOŻNA

GDYNIA, stadion Arki, sobota godz. 16 — spotkanie I ligi: Arka — Pogoń Szczecin.

GDAŃSK, stadion Lechii, niedziela godz. 11 — spotkanie II ligi: Lechia — Zagłębie Walbrzych.

GDYNIA, stadion Bałtyku, niedziela godz. 11 — spotkanie II ligi: Bałtyk — Olimpia Poznań.

GDAŃSK, boisko przy ul. Załogowej, niedziela godz. 11 — spotkanie klasy międzywojewódzkiej: MRKS Gdańsk — Polonia Bydgoszcz.

* * *

W gdańskiej wojewódzkiej klasie A grają w niedzielę: Bałtyk II — Wierzyca Starogard (Rumia g. 16), Gryf Wejherowo — LZS Subkowy (g. 12), Orkan Gdynia — Radunia Pruszcz (g. 11 w Pszczółkach), Wisła Tczew — Ogniwo Sopot (g. 15 przy ul. Baldowskiej), Zatoka Puck — LKS Walichnowy (g. 12).

ŻUŻEL

GDAŃSK, stadion przy ul. Elbląskiej, niedziela godz. 15 — spotkanie I ligi żużlowej: GKS Wybrzeże — Polonia Bydgoszcz.

PIŁKA RĘCZNA

GDAŃSK, sala ADS PG, sobota godz. 16.30 i niedziela godz. 10.30 — spotkania I ligi piłki ręcznej kobiet: Start Gdańsk — Ruch Chorzów.

ELBLĄG, sala ZWP, sobota godz. 17 i niedziela godz. 11 — spotkania I ligi piłki ręcznej kobiet: Start Elbląg — Cracovia.

JUDO

OLIWA, sala nr 7 WSWF, sobota godz. 15 i niedziela godz. 10 — trójmecz I ligi judo z udziałem zespołów: AZS Wrocław, Wisły Kraków i AZS WSWF Gdańsk.

BOKS

TCZEW, sala Domu Kultury Kolejarza, sobota godz. 18 (półfinały) i niedziela godz. 11 (finały) mistrzostw okręgu juniorów w boksie i wojewódzkiej spartakiady.

CHÓD SPORTOWY

GDYNIA, tereny ośrodka WKS Flota na Oksywiu, sobota godz. 14.30 — wiosenne ogólnopolskie kryterium w chodzie sportowym; niedziela godz. 10.30 — międzynarodowe mistrzostwa Polski w chodzie sportowym na dystansie 5 km.

KOSZYKÓWKA

GDYNIA sala Starta, sobota i niedziela godz. 17 — spotkania I ligi koszykówki mężczyzn: Start Gdynia — Legia Wrocław.

GDAŃSK sala Spójni, sobota godz. 18 i niedziela godz. 9 — międzynarodowe spotkania koszykówki kobiet: AZS Gdańsk — drużyna studentek z Tbilisi (ZSRR).

SIATKÓWKA

GDAŃSK, sala Spójni, sobota godz. 15 i niedziela godz. 10 — spotkania turnieju rewanżowego Pucharu Polski siatkówki kobiet w sobotę: Ja: Stal Mielec — Sulechowianka, W-wa, Zawisza Bydgoszcz, AZS Katowice, a w niedzielę: Sarmata — Zawisza Bydgoszcz, Mickiewicza, Świercewska, Paderewskiego — mieszkanki tych ulic i ich ukrainskie proszeni są o zachowanie szczególnej ostrożności.

RAJD SAMOCHODOWY

GDAŃSK, płyta dawnego lotniska we Wrzeszczu, start w niedziela godz. 9.30 — start popularnego rajdu samochodowego dla nie posiadających licencji sportowej; trasa rajdu prowadzi przez Tczew, Żukowo, Egiertowo, Wiele, Ostrzyce, Rębiszewo, Miłoszyce, Kartuzy, Przodkowo, Miłoszyce na metę w miejscu startu (109 km). Jazda przy normalnym ruchu drogowym. Zgłoszenia do 21 bm. w Gdyńskim Klubie Morskim w Gdyni, ul. I Armii WP 28, telefon 20-8[illegible]

KOMENDA 9-9 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY FSZMP
W GDAŃSKU-ORUNI, ul. Równa 14, kod 80-067
przy GDAŃSKIM PRZEDSIĘBIORSTWIE
BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO W GDAŃSKU

przyjmuje zapisy

młodzieży męskiej w wieku 17–22 lat do stacjonarnego OHP

W HUFCU MOŻNA ZDOBYĆ ZAWÓD:

- cieśla — stolarz budowlany
- murarz — operator średniego sprzętu budowlanego
- zbrojarz — spawacz
- ślusarz — mechanik
- dekarz — blacharz
- posadzkarz
- monter zewnętrznych sieci komunalnych
- monter wewnętrznych instalacji budowlanych.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- wiek 17—22 lat
- ukończone co najmniej 5—8 klas w zawodach: murarz, zbrojarz — spawacz, cieśla, operator średniego sprzętu budowlanego, monter zewnętrznych sieci komunalnych
- ukończona szkoła podstawowa — 8 klas w pozostałych zawodach
- kandydaci posiadający wykształcenie ponadpodstawowe do hufca nie mogą być przyjęci.

Istnieje możliwość zdobycia prawa jazdy na kursie organizowanym w hufcu po ukończeniu szkoły podstawowej lub zawodowej w obranej specjalności lecz innej niż obrany zawód.

WYNAGRODZENIE:

- w pierwszym roku pobytu w OHP — 8,20 zł/godz., w drugim roku 8,40 zł/godz.
- premia w wysokości do 25 proc. miesięcznie.

JUNAKOM ZAPEWNIAMY:

- zakwaterowanie bezpłatne w bazie hufca w pokojach 2—3-osobowych
- urlopy w okresie świąt i ferii szkolnych
- po pracy i nauce zorganizowany wypoczynek
- bezpłatny dojazd do miejsca pracy
- całodzienne wyżywienie z częściową odpłatnością: młodociani 14 zł. pełnoletni 18 zł
- wycieczki krajoznawcze
- udział w imprezach sportowych i artystycznych.

NIE ZWLEKAJ!

Zgłoś się do 9-9 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY w GDAŃSKU-ORUNI, ul. Równa 14 — osobiście lub listownie pod podany adres wysyłając podanie z niżej wymienionymi załącznikami.

ZAŁĄCZNIKI:

■ dowód osobisty lub odpis metryki urodzenia z potwierdzeniem stałego miejsca zamieszkania na odwrocie ■ świadectwo ukończenia szkoły podstawowej lub najwyższej klasy ■ 8 zdjęć (jak do dowodu osobistego) ■ karta szczepień, aktualne wyniki badań ■ młodociani zezwolenie pisemne rodziców lub opiekunów na pobyt w hufcu.

Nowy rok szkoleniowy w OHP rozpoczyna się z dniem 3. 09. 1979 r

## Problemy drugiego wyżu

# TRZECI WIEK pierwsze potrzeby

W ostatnim 10-leciu proces starzenia się naszego społeczeństwa uległ wyraźnemu przyspieszeniu, w związku z tym życia przeciętnego Polaka zmienia się radykalnie. Po krótkim okresie, nader krótkim młodości oraz 30-letnim okresie produkcyjnym, okres emerytalny — zwany trzeci wiek — wydłużył, sięgnie np. u kobiet przeszło dwudziestu lat. Czy wszystkich tych umiemy społeczeństwo wyciągać odpowiednie wnioski? Konsekwentniej rozwijam u nas łańcuchem ... na rzecz osób starszych jest doskonalenie systemu ubezpieczeń społecznych, które w ostatnich latach rozciągnięto na nowe grupy zatrudnionych. Objęcie systemem emerytalnym ogółu rolników indywidualnych (lipiec 1980 rok) wypełni ostatnią lukę w tym zakresie. Równocześnie od 1975 roku następuje stopniowa podwyżka stawek emerytalnych i rentowych, zmierzająca do osiągnięcia kilku ważnych społecznie celów. Jednym z nich jest poprawa relacji między płacą a emeryturą, tak aby zakończenie aktywności zawodowej nie powodowało znacznego obniżenia poziomu życia. Osiągnęliśmy już w tym znaczne efekty. W docelowym roku realizacji reformy (1980) wymiar emerytury osiągnie od 70 procent średniej płacy przy wysokich zarobkach do 90 procent przy zarobkach niższych. Przy czym warto podkreślić, że systematyczne podwyżki świadczeń traktuje się jako wstępną formę dostosowania ich do ruchu cen i wzrostu kosztów utrzymania, co stawia nasz system emerytalny w rzędzie najbardziej nowoczesnych, przodujących na świecie rozwiązań, stosowanych obecnie wyłącznie w krajach znacznie zamożniejszych od naszego.

Bożena Papiernik

Nasz system emerytalny posiada jeszcze co prawda pewne dysproporcje, do jakich zalicza się zbyt niską wysokość świadczeń z tak zwanego starego portfela, ale i tu sytuacja się poprawia dzięki przyspieszonemu trybowi wyrównywania stawek. Jeśli w dodatku uwzględni się: upowszechnienie bezpłatnej opieki lekarskiej, postęp w ustawodawstwie dotyczącym ubezpieczeń społecznych oraz wyjątkowo szybko narastające wydatki państwa na cele emerytalno-rentowe, to okaże się, że pomoc, jaką ludzie w zaawansowanym wieku otrzymają z tytułu ubezpieczenia, jest coraz bardziej zadowalająca.

MIMO poprawy ochrony zdrowia i bytu materialnego starszej części społeczeństwa, sytuacja wielu osób stwarza jednak poważne powody do niepokoju. Nie wolno bowiem zapominać, że wraz z przedłużaniem się ludzkiego życia, zwiększa się liczba osób potrzebujących opieki z powodu znieżnienia, inwalidztwa lub złego stanu zdrowia. Szacuje się, że 10 proc. populacji w wieku poprodukcyjnym niezdolna jest do poruszania się poza domem, a dalsze 20 proc. wymaga stałej lub okresowej pielęgnacji.

Zarówno na wsi, jak i w miastach zwiększa się liczba osób starszych samotnych, żyjących w odosobnieniu i zaniedbaniu, niekoniecznie z powodu niedostatku materialnego. Najbardziej bolesnym przejawem tego stanu rzeczy może być 9 tysięcy osób starszych, przewlekle chorych, blokujących miejsca szpitalne, bo nie ma gdzie ich po prostu odesłać, oraz 22 tysiące zarejestrowanych, oczekujących na miejsce w domu pomocy społecznej (stałego pobytu). Nie zarejestrowane, faktycznie potrzebny w tym zakresie są znacznie większe. Według szacunku Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, na każdych 100 potencjalnych kandydatów do domów pomocy społecznej zaledwie 46 uzyskuje tam miejsce. Stąd tak wielką wagę przywiązuje się do poprawy bazy lecznictwa zamkniętego oraz terminowej realizacji planów budowy szpitali i domów pomocy społecznej, stanowiących jakby system naczyń połączonych.

Jednak po 1980 roku, nawet po przezwyciężeniu obecnych trudności inwestycyjnych, wciąż jednak zagrażać nam będzie zbyt długa kolejka do domów stałego pobytu dla osób starszych

MOŻLIWOŚĆ zmniejszenia zapotrzebowania na miejsca w domach stałego pobytu łączy się z usprawnieniem pomocy dla osób w wieku starszym w miejscach ich zamieszkania. Ten kierunek działania byłby znacznie bardziej pożyteczny i mniej kosztowny, aniżeli rozbudowa sieci domów pomocy społecznej, do których ludzie się garną z reguły tylko dlatego, że w dotychczasowym środowisku zbyt trudno im się żyje. Wystarczy powiedzieć, że koszt utrzymania pensjonariusza w takiej placówce często kształtuje się na poziomie od 3 do 4 tysięcy zł miesięcznie, ponad dwukrotnie przewyższając najwyższe stawki ustalonej odpłatności, by zastanowić się nad racjonalnością takiej gospodarki.

Czyż nie byłoby lepiej, aby środki te przeznaczyć na poprawę sytuacji seniorów bez odrywania ich od dotychczasowego środowiska, na polepszenie ich warunków mieszkaniowych, zabezpieczenie usług, na skuteczniejszą ochronę ich zdrowia.

Centralną sprawą jest tu uporządkowanie i powszechne usystematyzowanie pomocy, tak aby wprowadzić rozsądne — choć nie sztywne — rozgraniczenie między sferą społecznego a instytucjonalnego działania, wyeliminować prace pozorowane oraz ustalić program rzeczowej, nieakcyjnej pomocy od podstaw dla różnych kategorii starszych ludzi.

Pewne jest jednak, że przy naszych kulejących usługach, szczupłej kadrze pracowników socjalnych, niezadowalającym często stanie gospodarki komunalnej — nie da się udoskonalić pomocy dla ludzi w zaawansowanym wieku w ich miejscach zamieszkania bez powszechnego, osobistego zainteresowania kierowników administracji terenowej tym problemem. Jest to nakaz chwili. Jeśli bowiem dziś dopuścimy do dalszych zaniedbań, to jutro będą one kosztować nas znacznie drożej.

## Nowe opracowania krajoznawcze

Dobiegły końca trzeci etap konkursu, ogólnopolskiego konkursu PTTK pt. „Polska nasza ziemia". Na konkurs ten wpłynęło do końca 1978 r. szereg ciekawych i pożytecznych opracowań krajoznawczych dotyczących ziemi gdańskiej. Wprawdzie w tym roku obowiązuje nowy temat hasło „Kraj wielkiego budownictwa", ale nadesłane prace są ściśle z założeniami regulaminowymi, dotyczą także nowych tematów.

Szczególnie ciekawą pracę ... inż. Teresa Daniszewska z Klubu PTTK „Morena" w Gdańsku. Tytuł jej pracy „Dorzecze rzeki Radunii w obszarze chronionym" ... ona m. in. główny ... pitnej dla miasta ... Teresa i Roman Klimczak z Helu (Oddział PTTK „Orle") opracowali temat ... kręgu problemów jednego „Druku". Ciekawe opracowania pt. „Monografia Jaworzyny Górnej" dostarczył Feliks Koszczyński. Natomiast ... Jarocki opracował temat pt. „Kościewie".

Są też dwie prace doktorskie ludzi zasłużonych dla ziemi gdańskiej. Mia ... dr Józef Milewski ze Wydziału Gd. dostarczył opracowanie pt. „Czesław Dawiec". Kilka lat temu ... działacz turystyki, ... i spółdzielczości ... Gd. i Kociewia). ... Jan Rychtarski z ... opracował temat pt. „Bronisław Jacewicz" (nieżyjący ... zasłużony działacz turystyczny Gdańska).

Zapraszamy do korzystania z już nadesłanych tematów oraz do nadsyłania kolejnych, nowych prac krajoznawczych dotyczących martyrologii, współczesnego krajobrazu, narodzin nowych obiektów komunalnych i przemysłowych oraz zasłużonych ludzi ziemi gdańskiej. (ek)

Spośród tych prac, jak i nadesłanych w poprzednich latach, znajdują się w zbiorach Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK w Gdańsku. Przydadzą się one niewątpliwie do różnych opracowań przewodników, pilotom wycieczek, nauczycielom, studentom i in.

W bieżącym roku trwa ostatni etap konkursu, pod hasłem: „Człowiek naszych dni". Zgodnie jednak z regulaminem, można opracowywać i nadsyłać do końca 1979 r. także tematy z poprzednich lat, tzn.: „Panorama pamięci narodowej", „Krajobrazy ojczyste" i „Kraj wielkiego budowania". Ogólnopolskie podsumowanie tego konkursu oraz wystawa najlepszych prac nastąpi w połowie 1980 r. w Płocku, na Kongresie Krajoznawstwa Polskiego, organizowanym dla uczczenia 35-lecia PRL.

Zapraszamy do korzystania z już nadesłanych tematów oraz do nadsyłania kolejnych, nowych prac krajoznawczych dotyczących martyrologii, współczesnego krajobrazu, narodzin nowych obiektów komunalnych i przemysłowych oraz zasłużonych ludzi ziemi gdańskiej. (ek)

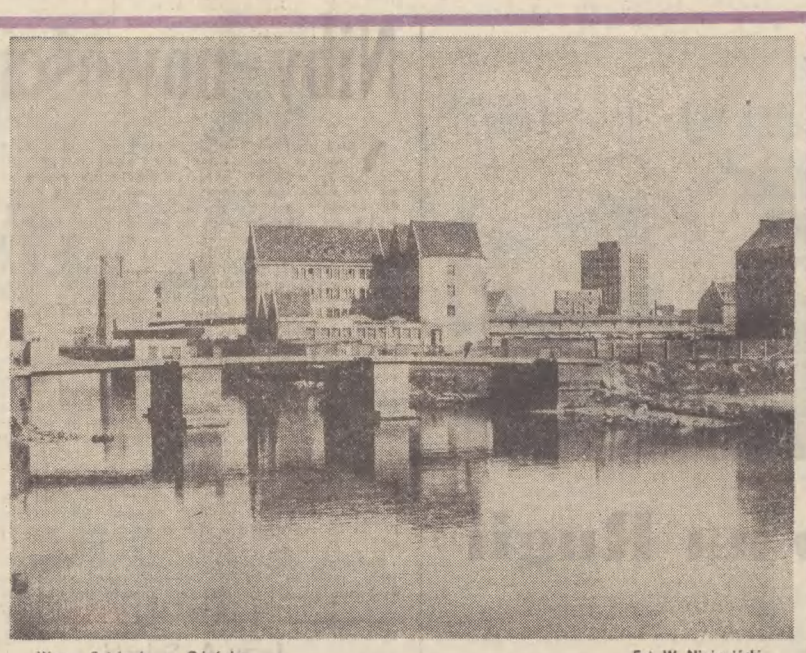

Wyspa Spichrzów w Gdańsku. Fot. W. Nieżywiński

# Na tropie współczesnego obyczaju

OD hotelu robotniczego do willi, od robotnika niewykwalifikowanego do inżyniera specjalisty, od stażysty do emeryta, od pracownika idealnego po tzw. margines społeczny — rozciągają się granice działania socjologów z gdańskiego ośrodka PAN. Spośród członków Zespołu Badania Stylów Życia, współpracującego z warszawskim Instytutem Filozofii i Socjologii, poznałam panią **K. Ziętkiewicz** i pana **M. Muskata**, którzy byli moimi rozmówcami. Wśród wielu problemów wyodrębniłam dwa mówiące o aktualnej rzeczywistości społeczno-obyczajowej trójmiejskiej aglomeracji.

Barbara Malicka

### LEPSZE I GORSZE DZIELNICE?

Tradycja historyczna przekazała nam zjawisko lepszych i gorszych dzielnic. Stary Wrzeszcz w części górnej to typowa mieszczańska dzielnica czynszowo - mieszkaniowa, część dolna to skupisko robotnicze z podejrzanymi knajpami i zakładami IV kategorii. Dawna Orunia to również dzielnica robotnicza ze skłonnością w niektórych miejscach do slumsowatości, Letnica to ogromna wieś w środku miasta, Nowy Port wygląda jak z poprzedniego wieku. Odziedziczyliśmy po minionych pokoleniach także osiedla marynarskich przeważnie willi w Orłowie i Redłowie, luksusowe budownictwo centrum przedwojennej Gdyni, letniskowo-wypoczynkową zabudowę Sopotu i starej Oliwy. Niemniej po wojnie nastąpiło takie przemieszczenie ludności, że wszystkie wpisane w budownictwo podziały społeczne straciły swój sens.

Spółdzielnie mieszkaniowe lokują mieszkańców bez zwracania uwagi na zawody, zamożność i grupę społeczną, a jednak sopockie Brodwino uszczypliwie nazywa się Brodwayem, na Przymorzu tzw. bloki leningradzkie to inaczej stoczniowe, a samorządne małe Przymorze bardzo różni się od innych anonimowych dzielnic. Niewątpliwie mamy tu do czynienia z przekazywaniem kompleksów budynków pewnym zakładom pracy, ale nie tylko o to chodzi. Następuje komercjalizacja pewnych dzielnic w całości lub częściowo. W Sopocie budowała od wielu lat spółdzielnia własnościowa. Podobnie może stać się z częścią Zaspy, gdzie jest sporo wykupionych na własność mieszkań. Komercjalizacja ma następstwa dla dzielnicy, która staje się bardziej zadbana, zagospodarowana, łatwiej jakby uzyskać jej infrastrukturę. Zaspa ma szkołę, a np. Suchanino, dzielnica starsza, nie może się jej jakoś doczekać. Zresztą jeśli chodzi o ułatwienie życia mieszkańcom, wszędzie jest dużo do zrobienia. Dość wspomnieć, że szereg bliskich miasteczek (Jastarnia, Wejherowo, Kartuzy) ma większą ilość telefonów na 1000 mieszkańców niż Gdańsk.

### CZY ŻYCIE W GDAŃSKU JEST TAKIE JAK W GDYNI?

Nie takie same. Intensywność życia w Gdyni jest większa. Wyższy jest wskaźnik produkcji przemysłowej na głowę ludności. Mimo że w Gdyni pracuje 1/3 kobiet w proporcji do każdej setki pracujących mężczyzn, a w Gdańsku odwrotnie, to usługi w Gdyni rozwinięte są lepiej. Widocznie przemysł lekki w Gdańsku dysponuje większą ilością miejsc pracy dla kobiet. Wśród sklepów gdyńskich stosunkowo dużo jest sklepów prywatnych z cechą pewnego blichtru. Albo sprawa targowiska. Gdynia ma wielką halę targową, która jeszcze ma być rozbudowywana, gdzie sprzedaje się sporo luksusowych towarów, przy niej hala gdańska jest mniejsza i skromniejsza. Prócz tego w Gdańsku jest targowisko nad Motławą o charakterze wiejsko-małomiasteczkowym i pseudoludowym wystroju. No cóż, choć sobie tego nie uświadamiamy, 1/3 terenów należących do Gdańska to użytki rolne, na których trzyma się po kilka tysięcy krów, owiec i innego inwentarza. Korzystniej dla Gdyni przedstawia się infrastruktura: większa ilość miejsc w kinach, wyższy wskaźnik liczby kin na 1000 mieszkańców, podobnie jest z siecią bibliotek, zakładów gastronomicznych. Statystyczny gdynianin zużywa więcej elektryczności i gazu. Gdyńskim wątpliwym osiągnięciem jest 4-krotnie wyższy wskaźnik skazań na kolegiach za pijaństwa i brudy. Gdańsk zaś zachowuje funkcje centrum kulturalnego, sprawia to Główne Miasto, teatr, muzea, wydawnictwa. Poza tym tutaj mieści się centrum administracyjne.

Cechą charakterystyczną Gdańska jest niesłychane zróżnicowanie dzielnic, objętych dość dużymi odległościami, i co ciekawsze — jest to zgodne z bardzo dawną tradycją historyczną. Nawet osady w obrębie starego Gdańska były odrębne (stąd dwa ratusze). Było Główne Miasto, Stare Miasto, Nowe Miasto, Dolne Miasto. Kazimierz Jagiellończyk, dokonując scalenia, połączył około 30 osad i wsi! Przyczyny tego rozczłonkowania były rozmaite. Należały do nich przeszkody terenowe — ziemie podmokłe, skarpy, kanały, rozgraniczające i ograniczające tereny budowlane. Drugą przyczyną była wielonarodowość mieszkańców. Każda nacja zakładała inną osadę. I te podziały utrzymały się, np. pół godziny jedzie się do Nowego Portu poprzez ogródki działkowe, najbliższe tej dzielnicy Brzeźno odgradza lasek. Oddzielone dużą odległością od centrum są Stogi itd. Potężna jest różnica między starą, nieco secesyjną i uzdrowiskową Oliwą, a przylegającym do niej Przymorzem.

Znaną jest rzeczą, że nowe dzielnice mają braki w dziedzinie infrastruktury. Szczególnie szokujące jest to w rozmieszczeniu kin. Z 12 istniejących w Gdańsku kin, 8 jest w centrum. Nie ma kina żadna z nowo wybudowanych dzielnic.

## Czy dojdzie do zmiany sztafety?

**W okresie pięciu lat sprawowania rządów przez Labour Party traciła ona systematycznie swoją przewagę nad konserwatystami, aż na początku bieżącego miesiąca doszło do tego, że zabrakło jej jednego głosu dla utrzymania się przy władzy. W rezultacie rząd premiera Callaghana upadł i rozpisano przedterminowe wybory, które odbędą się za dwa tygodnie.**

**Tym co ostatecznie przechyliło szalę na niekorzyść labourzystów, powodując spadek ich popularności w angielskim społeczeństwie, by ło ostre starcie ze związkami zawodowymi, do jakiego doszło na przełomie ubiegłego i bieżącego roku. Podjęte przez rząd kroki, zmierzające do przerzucenia na barki klasy robotniczej skutków galopującej w W. Brytanii inflacji, wywołało stanowczy sprzeciw związków zawodowych, powodując długą serię antyrządowych strajków. Wykorzystała to pozostająca w opozycji Partia Konserwatywna, która wszystkimi trudnościami, przeżywanymi przez brytyjską gospodarkę, obciążyła rząd labourzystowski, zarzucając mu nieudolność oraz ustępliwość wobec związków zawodowych.**

**Toteż w ogłoszonym programie przedwyborczym konserwatyści formułując swoją koncepcję reprywatyzacji znacjonalizowanych przez Labour Party niektórych gałęzi przemysłu, zapowiadają równocześnie wprowadzenie zakazu strajków pracowników służb publicznych oraz poważne ograniczenie roli i uprawnień związków zawodowych.**

**Perspektywa wprowadzenia przez konserwatystów w życie tych zamierzeń w przypadku gdyby zwyciężyli w nadchodzących wyborach, spowodowała odsunięcie na plan dalszy różnic, które przed kilkoma miesiącami stały się przyczyną tak dużego napięcia pomiędzy związkami zawodowymi a rządem labourzystowskim. Kierownictwo centrali związkowej TUC stwierdziło w tej sytuacji, że utrzymanie nadal przy władzy partii labourzystowskiej leży w interesie całego ruchu związkowego. Tym bardziej, że kierownictwo tej partii w swoim programie wyborczym zapewniło, że labourzystowski rząd za naczelne zadanie uważać będzie walkę z inflacją, którą chciałby podjąć i prowadzić razem ze związkami zawodowymi, przy równoczesnym zwiększeniu roli państwa w kierowaniu gospodarką oraz nasileniu walki z nękającym W. Brytanię dużym bezrobociem.**

**Ponadto w swoim programie wyborczym labourzyści w sposób jednoznaczny stwierdzają, że ich rząd nie dopuści do tego, aby z tytułu uczestnictwa W. Brytanii we wspólnym rynku mogło dojść — w ramach EWG — do jakiejkolwiek gospodarczej lub walutowej integracji. Ponieważ jednak wśród Brytyjczyków uczestnictwo ich kraju we wspólnym rynku jest niepopularne — labourzyści mogą liczyć na poparcie ich programu oraz na głosy nie tylko ze strony związkowców. Poparcia udziela im także Partia Komunistyczna W. Brytanii. Ostrzegając przed konsekwencjami pogłębienia trudności gospodarczych oraz wprowadzenia elementów zimnowojennych do polityki zagranicznej przez rząd partii konserwatywnej, kierownictwo Partii Komunistycznej zadeklarowało współdziałanie z postępowymi siłami W. Brytanii w celu zapewnienia w majowych wyborach zwycięstwa labourzystom.**

**Czy to wsparcie oraz współdziałanie podjęte z Labour Party przez związki zawodowe wystarczy jej, aby w dniu 3 maja labourzyści odnieśli zwycięstwo, zapewniające im kontynuację władzy?**

**Kierownictwo Partii Konserwatywnej, której przewodzi Margaret Thatcher, jest pewne, iż zdoła odebrać labourzystom władzę licząc, że duża część brytyjskiego społeczeństwa, zmęczona strajkami pracowników służb komunalnych, transportu oraz szpitali, obwiniając za to dotychczasowy rząd, odda głosy na kandydatów konserwatywnych.**

**Takie prognozy przepowiadają także przedwyborcze sondaże, wskazujące na większą aktualnie popularność konserwatystów. Jednakże wyniki przedwyborczych sondaży często nie odzwierciedlają faktycznych sympatii społeczeństwa, gdyż są przeprowadzane dla potrzeb faktycznych, zaś kampania przedwyborcza dopiero wkracza w swój drugi, decydujący etap. Dojdzie w nim niewątpliwie do zintensyfikowania działań ze stron obydwu partii, a także i ze strony związków zawodowych, aby rozstrzygnąć o zwycięstwie w nadchodzących wyborach.**

**Tym bardziej, że związki zawodowe, wspierając program labourzystów, widzą możliwość zahamowania inflacji i poprawy stopy życiowej w spodziewanych zyskach z ropy naftowej, którą W. Brytania w coraz większych ilościach wydobywa z Morza Północnego. Jednak niewykluczone, że profit ten będą mogli wykorzystać nie labourzyści lecz konserwatyści, jeśli oni odniosą zwycięstwo w przedterminowych wyborach.** J.K.

## Nasze Rozmowy

Dokończenie ze str. 1

... „Reymont" pali się ... Bornholmu w pozycji ... położonej 4 mile na ... nord-east" od latarni ... morskiej na wyspie. ... natychmiast wyszły z portu, biorąc kurs ... Bornholm. Równocześnie ... do akcji został skierowany „Sztorm II" ze Świnoujścia. Na miejsce dotarliśmy parę minut po piątej, ... wtorek 17 kwietnia.

**Jak wyglądał statek?**

— Na statku szalał pożar — paliła się nadbudowa. ... wydawało się, że pożar ... przedostał się także ... maszynowni. Potem jed... okazało się, że maszynownia jest prawie nienaruszona. Wokół statku oyło ... jeśli nie liczyć ma... jednostki duńskiej straży przybrzeżnej. Zgłosiłem ... przez radio, że przystępuję do akcji gaszenia po ... „Duńczyk" przekazał informację swoim władzom. Niezwłocznie wycelowałem w „Reymonta" na ... armatkę wodną i zaczęliśmy gasić pożar. Zadanie ... trudne, bo przeszkadzał nam silna fala i ... który początkowo ... strumień wo... wyrzucany z naszego ... Po godzinie siódmej ... rano do akcji gaszenia ... włączył się „Sztorm II" ... który poszło lepiej. ... przeciwaliśmy teraz pło... „Reymonta" z obu ... gasząc stopniowo najpierw płonące rejony ... dziobowej. O godzinie ... pożar z naszej burty ... ugaszony, „Sztorm II" ... akcję do godziny 15.15. Zniknęły języki ... zmniejszył się dym ... wydobywający się dotychczas ze źródła ... Byliśmy jednak w każdej chwili ... do wznowienia ...

**Nie próbowaliście ... na statek?**

— Ze względu na silną falę i różnicę wysokości burt „Reymonta" i „Huraganu" było to absolutnie ... Około godziny ... przybył z Gdyni helikopter PRO, na pokładzie którego znajdowała się 5-osobowa grupa specjalistów po ... morskiego, wyposażona ... w specjalną ... i sprzęt. Po wylądowaniu na pokładzie „Reymonta" strażacy przystąpili ... gaszenia ostatnich, tlących się jeszcze ognisk pożaru, niedostępnych z zewnątrz. Oni też znaleźli w pomieszczeniach załogowych dwie zwęglone ofiary pożaru — Wiesława Backiela i Bogusława Swajda. Po zakończonej akcji „Sztorm II" odszedł do Świnoujścia, my zaś czekaliśmy na przybycie holownika „Koral", który dotarł w pobliże „Reymonta" o godzinie 21.15. Asystowaliśmy przy manewrach „Korala" pod czas zakładania holu i napinania liny. Mogliśmy już wracać, jednakże wobec braku dyspozycji, gdzie wrak „Reymonta" ma być przetransportowany, czekaliśmy wraz z „Koralem" na miejscu wypadku.

**— Kiedy one ostatecznie nadeszły?**

— W środę rano o 8.30 otrzymaliśmy polecenie rozpoczęcia holowania w kierunku południowym, o godzinie 9.55 nadeszła dyspozycja, aby dostawić „Reymonta" do Gdyni. Wówczas opuściliśmy morski konwój i wzięliśmy kurs na Ustkę, gdzie zacumowaliśmy o godzinie 17.20. Dla nas akcja ta trwała więc siedemnaście godzin.

**— Czy ma pan jakąś własną wersję przyczyn, które spowodowały tragiczny pożar na „Reymoncie"?**

— Trudno mi cokolwiek na ten temat powiedzieć. Mogę tylko powtórzyć to, co usłyszałem w rozmowie radiowej od dowódcy „Reymonta" kpt. Zbigniewa Kurowskiego. Według jego relacji pożar wybuchł w pomieszczeniach załogowych na lewej burcie i bardzo szybko rozprzestrzenił się na całe śródokręcie. Za pewne odpowiednie władze Izba Morska ustalą te przyczyny w toku właściwego postępowania.

**— Panie kapitanie, czy straty, jakie powstały wskutek pożaru na „Reymoncie", mogłyby być mniejsze, gdybyście dysponowali szybszym statkiem i lepszym sprzętem ratowniczym?**

— Wydaje mi się, że sprzęt, jakim dysponowaliśmy w akcji na „Reymoncie" był całkowicie wystarczający. Żadna inna technologia ratownicza nie była by bardziej efektywna od tej, jaką zastosowaliśmy — a więc gaszenia pożaru przy pomocy działek wodnych. Planą gasi się przede wszystkim rozlane plamy paliwa. Oczywiście, gdyby doszło do wybuchu zbiorników z paliwem, którego na „Reymoncie" było 400 ton, wówczas użylibyśmy ładunków pianowych. Na szczęście zdążyliśmy ugasić pożar na tyle szybko, że nie zdążył on rozprzestrzenić się na zbiorniki z paliwem.

**— Panie kapitanie, z Ustki i ze Świnoujścia jest do Bornholmu stosunkowo daleko. „Huragan" płynął tam 6 godzin, „Sztorm II" jeszcze dłużej. Gdyby zlecono gaszenie pożaru wyspecjalizowanym jednostkom przeciwpożarowym duńskim czy szwedzkim, mogłyby one do akcji przystąpić powiedzmy po godzinie. Wówczas straty byłyby mniejsze...**

— Możliwe, bo przecież „Reymont" znajdował się w zasięgu paru mil od Bornholmu. Jednakże trudno mi komentować decyzje armatora czy kierownictwa Polskiego Ratownictwa Okrętowego. Być może na takiej decyzji, jaką powzięto, zaważyły ewentualne koszty akcji zleconej Duńczykom czy Szwedom. Powtarzam, ja jednak wykonywałem ściśle polecenia przełożonych i sądzę, że zgodnie z naszymi najlepszymi morskimi kwalifikacjami i doświadczeniami, zrobiliśmy — wraz z załogami „Korala" i „Sztormu II" — wszystko co było w naszej mocy, aby pożar ugasić jak najszybciej.

**— Dziękujemy za rozmowę.**

**Rozmawiał:**

**JAN FIEBIG**

## Rozmaitości kulturalne

### „JARMARK POETYCKI"

W Rzeszowie odbył się XXVIII Ogólnopolski „Jarmark poetycki" o „Laur Prometeja". Na konkurs nadesłano ponad 200 zestawów wierszy młodych twórców z całego kraju nie będących członkami ZLP. Do rozgrywki finałowej „Jarmarku" zakwalifikowano 26 zestawów wierszy. Decyzją jury I nagrodę — a także nagrodę publiczności — uzyskał Jerzy Janusz Fąfara z Rzeszowa za utwór pt. „Dziadkowi". II nagrody przypadły Stanisławowi Nawrockiemu (Płock) za wiersz „Nina" i Ryszardowi Serafinowi (Sokołów Młp.) za utwór „Kobieta z pociągu".

### LAUREACI PRZEGLĄDU ZESPOŁÓW MUZYCZNYCH

W Świdniku koło Lublina odbył się doroczny przegląd wokalistów i młodzieżowych zespołów muzycznych. W trzydniowej imprezie wzięło udział 19 zespołów i wokalistów z dziesięciu województw. Główną nagrodę, „Złotego Koziołka" w kategorii zespołów jazzowych, jury przyznało grupie „Integracja" z Radomia. Drugą nagrodę — „Srebrny Koziołek" — przypadła zespołowi „Sequentes" z Puław, a trzecią — „Brązowego Koziołka" — zdobył „College Quintet" z Lublina. W grupie zespołów muzyki rozrywkowej pierwszą nagrodę zdobył „Paradoks" z Kraśnika.

### ZAMEK KSIĄŻ WRACA DO DAWNEJ ŚWIETNOŚCI

Trwa generalny remont największego polskiego zamczyska Książ koło Wałbrzycha. Pierwszym mieszkańcem zamku był władca piastowski książę Bolko I. Budowla, licząca ok. 700 sal i komnat, została poważnie zniszczona w czasie ostatniej wojny. W zamku, którego obecnym gospodarzem jest Sudeckie Zjednoczenie Rolnicze - Przemysłowe, w remoncie znajduje się 40 sal, zaś na podzamczu trwa remont zabytkowego budynku biblioteki. Pięknie prezentują się już odremontowane i udostępnione turystom tarasy zamkowe i część rozległego parku. Przewiduje się, że po zakończeniu prac remontowych Książ stanie się wielkim kompleksem hotelarsko - gastronomicznym. W pomieszczeniach zamkowych ma być zorganizowana na także stała ekspozycja wyrobów wałbrzyskiego przemysłu ceramicznego.

### MALI ARTYŚCI Z PASZYNA WYSTAWIAJĄ W SZCZECINIE

W galerii sztuki Teatru Lalek „Pleciuga" w Szczecinie otwarto ostatnio wystawę sztuki ludowej. Autorami eksponowanych prac są dzieci z Paszyna — niewielkiej wsi położonej w pobliżu Nowego Sącza — znanego ośrodka plastyki ludowej. We wsi tej rzeźbi i maluje na szkle ok. 100 dziewcząt i chłopców. Zgromadzone na szczecińskiej wystawie, otwartej z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka rzeźby, świątki i obrazki na szkle cechuje prostota formy i swoiście piękne wyobrażenie tego co nas otacza, widziane oczami małych artystów z Paszyna.

### PRACOWNIE DLA PLASTYKÓW

W woj. słupskim zamieszkuje niewielu zawodowych artystów plastyków. Korzysta się tu więc z pomocy plastyków z sąsiednich województw. Istnieje jednak szansa, że sytuacja zmieni się na lepsze. Postanowiono bowiem przydzielić artystom pomieszczenia na pracownie i przyspieszać przydział mieszkań. Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa podpisała w ub. roku z oddziałem ZPAP porozumienie normujące przydział mieszkań i pracowni. Pierwsze pracownie w Słupsku i Lęborku już oddano do użytku. Bytów, Człuchów, Miastko, Sławno i Ustka będą dysponowały pomieszczeniami dla swoich plastyków w br.

### UPOWSZECHNIAJĄ KULTURĘ MUZYCZNĄ

Częstochowskie Towarzystwo Muzyczne poświęca sporo uwagi upowszechnianiu kultury muzycznej. Niedawno z jego inicjatywy otwarto w Myszkowie kolejne ognisko muzyczne. Obecnie w 17 takich placówkach uczy się i rozwija swoje uzdolnienia ponad 1500 dzieci. Towarzystwo troszczy się o zapewnienie kadry nauczycielskiej, dostarcza instrumenty oraz niezbędne pomoce naukowe. Od niedawna towarzystwo organizuje w Częstochowie stałe koncerty. Są to odbywające się raz w miesiącu poranki muzyczne — imprezy w trzech cyklach tematycznych: „Zespół pieśni i tańca prezentuje", „Muzyka i literatura" oraz „Estrada młodych". Z inicjatywy towarzystwa podjęto też badania etnograficzne, dzięki którym powstają zbiory początkujące m. in. archiwum kultury muzycznej i folkloru częstochowskiego.

## „Biblioteka Zwycięstwa"

O cztery pozycje wzbogaci się w br. „Biblioteka Zwycięstwa" — międzynarodowa seria wydawnicza edytorów z krajów socjalistycznych, podjęta dla uczczenia 30 rocznicy rozgromienia faszyzmu. Cykl ten, publikowany sukcesywnie w latach 1975—1980 obejmuje 35 książek.

W tegorocznych planach polskiego edytora serii — Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" — znalazły się dwie książki pisarzy radzieckich — wznowienie powieści Borysa Gorbatowa „Dusze nieujarzmione" oraz powieść litewskiego prozaika i dramaturga Jonasa Avyžiusa „Czas opuszczenia zagród". Utwór ten jest epickim freskiem z czasów wojny i okupacji hitlerowskiej na Litwie. Wydane zostaną też dwie antologie opowiadań związanych tematycznie z II wojną światową. Zbiór zatytułowany „Razem w imieniu życia" zawierać będzie utwory pisarzy czeskich i słowackich a zbiór „Naprzód i nie zapomnieć" utwory autorów z NRD.

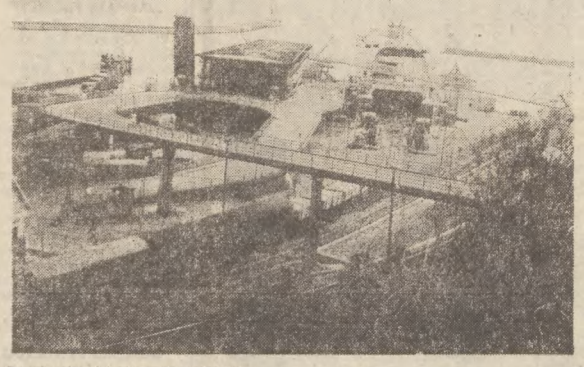

Sassnitz (Rugia) dworzec promowy.

# Urlop na Rugii

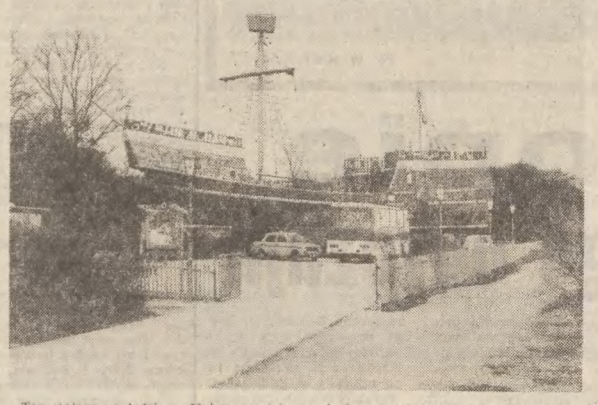

Ten stojący na lądzie w Mukron statek, to nic innego jak wspaniała restauracja. O miejsce w tym uroczym zakątku jest oczywiście bardzo trudno.

PRAKTYCZNIE od początku maja aż po koniec września, Rugia jest celem wędrówek setek tysięcy urlopowiczów i turystów. Ta niezwykła wyspa jest jedną z największych atrakcji turystycznych NRD ze względu na zachowane tu liczne zabytki, niepowtarzalnej urody krajobrazy, wreszcie możliwość pełnego, letniego relaksu na rozległych, piaszczystych plażach.

*Przybywający tutaj udaja się często na najbardziej wysunięty na północ przylądek Arkona, gdzie spotkać można ślady słowiańskiego osadnictwa sprzed tysiąca lat, zwiedzają malownicze miasteczko Bergen, będące stolicą wyspy (a zarazem ośrodkiem powiatowym), nikt także nie omija Sassnitz — największego rugijskiego portu, wiążącego północ i południe europejskiego kontynentu. Tedy bowiem przebiega linia kolejowa, łącząca Sztokholm z Belgradem, przy czym na trasie Malmö — Sassnitz pasażerowie zażywają, rzecz jasna, przyjemności morskiej podróży promem.*

*lasy, pocięte gęstą siecią turystycznych szlaków. Najpiękniejsze partie naszego, polskiego wybrzeża przypomina wydmowy rugijski brzeg.*

Wiele budynków w Bergen otrzymało kolorowe elewacje. Ten pięknie prezentujący się jest siedzibą Powiatowego Domu Kultury.

*troskliwie obecnie chroniony przed niszczycielską działalnością sztormowego morza. Zachowały się także małe, rybackie wioski, mające, jak u nas, swoją tradycyjną urlopową klientelę.*

*Z punktu widzenia turystów jednego możemy sąsiadom z NRD szczerze pozazdrościć. Tego więc wszystkiego, co nazywamy turystyczną infrastrukturą — powszechnie dostępnych ośrodków wypoczynkowych, w wielkiej liczbie tu zlokalizowanych hoteli, moteli, kempingów, odpowiedniej liczby miejsc zbiorowego żywienia, poczynając od dostępnych dla każdej kieszeni restauracyjek i małej gastronomii, kończąc na takich lokalach, jak ów stojący w miejscowości Mukron (na stałym lądzie) statek, gdzie gościa grzecznie obsłużą sami morscy rozbójnicy. Ale taka frajda, rzecz jasna, kosztuje.*

*Rekomendujemy więc Rugię naszym zmotoryzowanym turystom, polecamy ją także miłośnikom pieszej wędrówki. Jest to wyspa, którą warto zwiedzić, choćby po to, by przekonać się, że bałtyckie pobrzeże piękne jest nie tylko u nas.*

(WT)

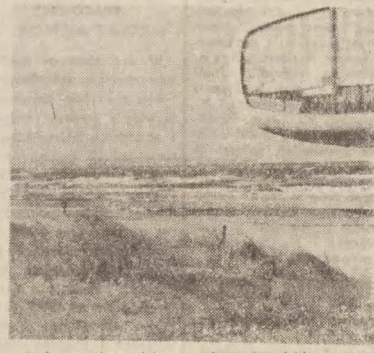

Plaża w Binz, pięknym miasteczku, jakie na wyspie można zobaczyć. Z prawej fragment stanowiska ratunkowego.

*Największym atrybutem Rugii jest jednak natura. Wokół położone go w samym centrum wyspy jeziora rozciągają się piękne, sosnowe*

Fotografował:

**W. Szramka**

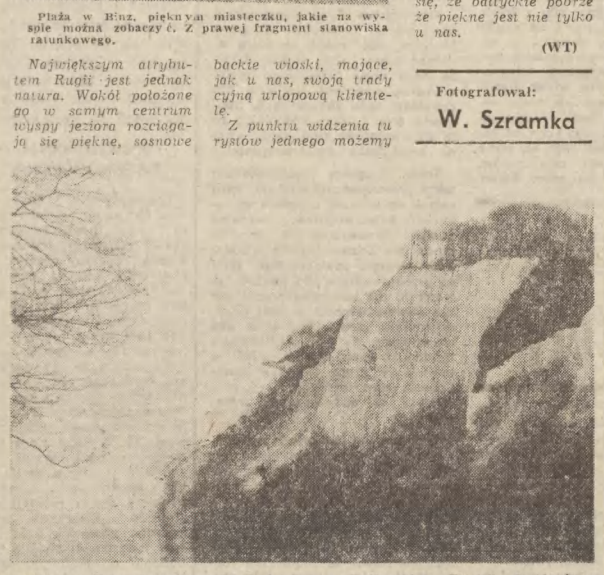

Piękny widok na urwiste nabrzeże kredowe z „Królewskiego Fotela" Stubbenkammer koło Sassnitz.

# Niby-nowości

**NIKT nie może mieć pretensji o to, iż coś nowego kosztuje więcej. Ceny n o w o ś c i wyższe niż ceny wyrobów od lat będących na rynku są niczym innym jak elementem w całej polityce gospodarczo-społecznej. Po prostu, jeśli ktoś ma ochotę, jeśli kogoś stać na zamienienie półautomatycznej pralki na pralkę automatyczną, telewizora standardowego na przystosowany do odbioru barwnego, „malucha" zwyczajnego na fiata 126-p „z szykanami" — niech płaci. Za chęć posiadania, imponowania, za wygodę, za... snobizm. W ten sposób nabywca „ekskluzywny" przyczynia się do powstania zysku nadzwyczajnego, którym przedsiębiorstwo produkujące nowość może pokryć nakłady finansowe poniesione na projekty, badania, adaptacje linii technologicznych, wdrożenie produkcji wielkoseryjnej. Upraszczając nieco problem, rzec można, iż chętni do kupowania nowości swoją gotowością do faktycznego przepłacania wartości wyrobu przyczyniają się ostatecznie do tego, że nabywcy masowi, przeciętni, czyli statystyczni, po roku czy dwóch mogą kupić to samo taniej.**

**Nikt nie może też mieć pretensji o to, gdy państwowa instytucja — komisja cen — podnosi cenę na określone wyroby, kierując się racjami społecznymi lub ekonomicznymi, najczęściej obiema jednocześnie. Podwyżka cen alkoholu jest tu klasycznym przykładem.**

**Podrożały swego czasu samochody. Podskoczyły w cenie „maluchy". Już nie odwołuje się do ruchu cen na rynku światowym, do faktu (proszę chwycić byle**

**Jerzy A. Salecki**

**gazetę z RFN), iż „garbus" aktualnie kosztuje dwa razy więcej niż tuzin lat temu, choć użytkownicy twierdzą zgodnie, że dawne egzemplarze były nie do zdarcia, a dzisiejsze obliczone są na parę lat eksploatacji. Problem w tym, iż — nawet mając kolejne modele większych czy mniejszych fiatów z literką „p" — wciąż jeszcze jesteśmy na pierwszym etapie motoryzacji powszechnej.**

**Nie denerwuje nas cena kolorowego telewizora, „malucha" czy „czystej". Złościmy się, gdy oto przyzwyczajeni do używania mydła pod nazwą „X", nagle nie możemy go kupić, po miesiącu zaś spotykamy mydło „super X" — od razu droższe, by stwierdzić następnie, iż różnica jest tylko w nazwie. To samo dzieje się z wyrobami przemysłu elektrotechnicznego, chemicznego, elektronicznego, z przedmiotami, które człowiek cywilizowany, żyjący w XX wieku, jeśli po prostu nie musi, to przynajmniej chce używać na co dzień.**

**Sprawa, a raczej zjawisko, jest przedmiotem zainteresowania państwowej i wojewódzkich komisji cen. Ingerują one administracyjnie, nie zatwierdzając po prostu proponowanych przez producenta cen prezentowanych wyrobów. W kontrolnym sicie są jednak otwory. Przykłady — jak wyżej. Naprzeciw obywatelskim skargom i protestom wychodzą instancje partyjne. Ostatnio w wielu województwach specjalnie powołane komisje partyjne analizowały racje producentów — państwowych i spółdzielczych przedsiębiorstw — podwyższających ceny szeregu towarów. Wyniki kontroli są znamienne, wręcz żenujące dla kierownictw przedsiębiorstw. Okazuje się, że w przytłaczającej wręcz większości przypadków motywem podwyższania ceny jest błoga nadzieja: „ a może się uda?"**

**Komisja cen odrzuci propozycję raz, drugi, wreszcie jednak „załamie się", zgodzi z sugestią, da się jakoś przekonać. Taki motyw ma swoje ekonomiczne uwarunkowania. Kierownictwom zakładów zależy na „wykazaniu się" osiągniętym zyskiem, pochwaleniu wzrastającą rentownością inwestycji, wyższą ceną może pokryć bałaganiarstwo, błędy, marnotrawstwo i rozrzutność, nadmierne zużycie surowców, słabą dyscyplinę pracy, wszystko to, co powinno być zwalczane przez dyrekcję, co zresztą zwalczyć wcale nie tak łatwo. Daje także znać o sobie zwyczajny partykularyzm grupowe czy środowiskowe interesy. „Niby-nowości" stają się okazją do wypłacania premii, nagród, podwyższania płac. Polityka patrzenia na własne podwórko w efekcie przynosi szkody wszystkim, nawet „sprytnym", albowiem inni idą w ich ślady.**

**Zysk jest kategorią ekonomiczną, która ma znaczenie nie tylko w gospodarce kapitalistycznej. W naszym systemie zysk producenta nie jest wyłącznie j e g o zyskiem, jest specyficznym działaniem dla dobra ogółu. Działanie komisji partyjnych, które — dodajmy — wyciągnęły określone konsekwencje z badań, konsekwencje w obronie konsumenta, świadczą, że zbyt często polityka cen forsowana przez państwowych producentów jest łatwizną i chciwością, zwykłą pazernością ukrytą za kurtynką tkaną z półprawd i sloganów. Nie dość z tym walczyć, ważne, by szkodliwość podobnych działań stała się oczywista dla wytwórców, którzy pozornie zyskując — tracą.**

## Gdańskie wieże nad miastem

Najbardziej charakterystycznym wyróżnikiem gdańskiego krajobrazu, uwiecznionym w tysiącach sztychów i obrazów twórców z różnych epok historycznych, są strzeliste wieże dominujące nad miastem. Wszystkie te koronkowo skonstruowane zwieńczenia gotyckich i renesansowych budowli zostały zniszczone podczas działań wojennych. Obecnie gdańscy konserwatorzy stopniowo rekonstruują wieże na najcenniejszych obiektach. Ostatnio np. zakończono odbudowę sławnej ozdoby frontonu kościoła Św. Katarzyny — renesansowego hełmu polskiego. Strzeliste wieżyczki powróciły na baszte północną i południową w największej budowli sakralnej Polski — Bazylice Mariackiej. Odbudowa hełmów i wież jest końcowym etapem, wielkiego dzieła, pełnej rekonstrukcji kształtu architektonicznego zabytkowego zespołu Głównego Miasta Gdańska.

# Dla dobra dziecka

KIEDY w 1919 r. powstało Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Polska od roku stanowiła samodzielne państwo. Poważnym problemem społecznym, który trzeba było jak najszybciej chociażby częściowo rozwiązać, stały się bezdomne dzieci, osierocone i zagubione podczas I wojny światowej. Towarzystwo swoją pracę rozpoczęło od roztoczenia opieki nad osieroconymi dziećmi dawnych uczestników walk. Pierwsze zakłady wychowawczo-opiekuńcze powstały w Warszawie i Helenowie. Tam właśnie poczęto wypracowywać nowe metody wychowawcze, które — nowatorskie na ówczesne czasy — dziś są powszechnie stosowane. W Helenowie odrzucano kary cielesne i rózgę, a wprowadzono serdeczną pomoc i wzajemny szacunek. Nowością był samorząd dziecięcy potwierdzający, że dziecko współtworzy i inicjuje życie w zakładzie. Prowadzono także liczne kółka zainteresowań, a dzieci same redagowały gazetkę „Głos lasu". Wychowawcy RTPD zwracali uwagę na rozwój fizyczny dzieci, starali się do każdego wychowanka podejść indywidualnie, uwzględniając jego sytuację rodzinną.

**O ile początkowo RTPD obejmowało opieką dzieci robotnicze, o tyle od 1926 r. starano się pomóc jak największej ich liczbie. Rozpoczęto organizowanie ognisk, niektóre nawet z dożywianiem, w godzinach przedpołudniowych czynne były przedszkola. Wychowanie w ogniskach polegało na wyrobieniu wartości, które przyspieszały do życia w społeczeństwie. Szczególną uwagę zwrócono na rozwijanie w dzieciach szacunku do pracy i człowieka pracującego, wpajano poczucie godności osobistej i uczono podporządkowania interesów jednostkowych ogólnym, społecznym. Obok pracy z dziećmi, w latach 20-tych zapoczątkowano dla rodziców akcje odczytów, których tematyka zależała od aktualnych potrzeb. RTPD w trosce o zdrowie dzieci robotniczych organizowało kolonie wypoczynkowe i półkolonie, dla bezrobotnych bezpłatnie. W 1939 r. z kolonii skorzystało 10 tys. dzieci, a wszystkim zapewniono opiekę lekarską. Także RTPD zainicjowało tworzenie szkół średnich. Takie szkoły — podstawowa i liceum im. B. Limanowskiego — działały na Żoliborzu w Warszawie.**

**Społeczna działalność RTPD miała charakter wychowawczo-opiekuńczy. Wszystkie placówki, wszystkie podejmowane i przeprowadzane akcje nastawiane były na wychowanie młodego pokolenia w myśl ideałów klasy robotniczej. Wychowanie RTPD było całkowicie świeckie, odpowiadało także wymaganiom współczesnej nauki.**

**Ewa Grunert**

BOGATĄ działalność RTPD przerwała II wojna światowa. Straciło w niej życie 1 800 tys. dzieci i młodzieży, 200 tys. dzieci Niemcy wywieźli w celu germanizacji, a po wojnie zdołano odnaleźć zaledwie 20 proc. Po wyzwoleniu było w Polsce 8 mln dzieci, z tego 1 146 901 sierot i półsierot, 487 290 dzieci, których jedno lub dwoje rodziców zginęło; dla 360 tys. należało znaleźć dom i opiekę, a dla 2 400 tys. dzieci zorganizować dożywianie. W tej sytuacji z natychmiastową pomocą pospieszyli ludzie związani z działalnością społeczną na rzecz dzieci. RTPD było jedną z pierwszych organizacji, która podjęła swą pracę jeszcze w 1944 r. w Lublinie. Po wojnie działalność RTPD miała charakter opiekuńczy, a masowy udział kobiet w odbudowie zmuszał do tworzenia różnych form zapewnienia dzieciom opieki. W placówkach RTPD wychowywano młodzież i dzieci w duchu ideałów nowego ustroju, pomagano młodzieży w wyborze właściwego kierunku kształcenia. Od początku swej działalności powojennej RTPD ściśle współpracowało z rodziną, starano się także wspólnie rozwiązywać trudne problemy wychowawcze.

**Liczba placówek prowadzona przez towarzystwo stale rosła. W 1948 r. RTPD sprawowało nadzór nad 23 domami małego dziecka, 15 internatami, 186 przedszkolami i 31 szkołami świeckimi. Powstawały także świetlice ściśle związane ze szkołami.**

**Niewątpliwie zasługą RTPD w okresie tuż po wojnie było wprowadzenie wychowania socjalistycznego i torowanie drogi szkole świeckiej. Punktem wyjścia w całej działalności było wychowanie społeczno-moralne dzieci i młodzieży, dostosowane do nowych warunków i do potrzeb państwa. RTPD inicjowało ruch społeczny wokół dziecka, a także wykształciło nowy typ wychowawcy, jako najbliższego przyjaciela, do którego można było się zwrócić o radę i pomoc.**

MIMO tych wszystkich osiągnięć, wiele posunięć RTPD spotykało się z krytyką. Jednym z błędnych założeń było dążenie do niezależności od państwa, a tym samym niepotrzebne skierowanie znacznych środków na rozbudowę zakładów. Obejmowanie zbyt wielu placówek swoją działalnością spowodowało brak odpowiedniej kadry, a także odpowiednich środków finansowych.

RTPD otaczało opieką dzieci miejskie, bowiem na wsi działało Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Słuszną decyzją obu zarządów 12 maja 1949 r. w Warszawie, towarzystwa te połączyły się w jedno, pod nazwą TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI. Rozpoczął się nowy, trudny w parę lat szych latach etap pracy. Po powstaniem jednolitej organizacji wiązano wiele nadziei. Przede wszystkim stawiano na rozszerzenie pracy opiekuńczo-wychowawczej, a także na rozwijanie wszechstronnej pomocy dla dzieci z małych wsi bez jakichkolwiek placówek. Celem TPD było wychowanie świeckie, wkrótce zaczęto organizować szkół. W dalszym ciągu prowadzono domy dziecka, wczasy, kolonie letnie, popularność zdobyły wycieczki dzieci wiejskich do miast i choinki noworoczne.

**W 1952 r. nastąpiła likwidacja TPD. Decyzję tę podjęto na skutek błędnego rozumienia, że państwo jest w stanie zapewnić opiekę wszystkim dzieciom. Placówki TPD przejmowało Ministerstwo Oświaty. Do dziś decyzja ta nie jest dostatecznie zrozumiała, zarzucyło się na nią wiele pretensjonek, które w warunkach ówczesnego rozwoju były w jakimś stopniu uzasadnione. Punktem wyjścia rozumienia stało się przekonanie, że działalność społeczna w sferze opieki nad dzieckiem nie jest potrzebna, ponieważ liczba placówek zorganizowanych przez państwo wielokrotnie wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym. Trzeba jednocześnie dodać, że znacznie zmalały dochody finansowe zakładów społecznych i w związku z tym były one prowadzone z funduszy państwowych. Także błędnie wypracowanej dokładnie zasady pracy TPD sprawił, że organizacja ta w zasadzie zlikwidowała się przez nadanie jej stowarzyszenia instrukcje. W tej sytuacji przypuszczano, że samorządowa opieka nad dzieckiem nie będzie więcej potrzebna, a wykonało zarządzenie zostało przekazało nadzór nad szkołami TPD, nad przedszkolami, świetlicami, nad akademikami i czytelniami dziecięcymi Ministerstwu Oświaty i działom oświaty.**

Jednakże znakomita większość działaczy społecznych TPD uznała tę decyzję za szkodliwą, chociażby z powodu ledwie zapoczątkowanej akcji szkół świeckich. Wkrótce praktyka miała potwierdzić słuszność tych obiekcji.

DO 1956 roku działał aktyw TPD kontynuował swą działalność jednak w bardzo wąskim, ograniczonym zakresie. Pomagał szkołom i domom dziecom w prowadzeniu świeckiego wychowania, w organizowaniu opieki nad dzieckiem, pomagał także władzom w tworzeniu szkół świeckich.

**Walka byłych działaczy o reaktywowanie TPD zakończyła się sukcesem. W 1957 r. odbył się w Warszawie zjazd odrodzonego TPD.**

**Od tego momentu do chwili obecnej czynnik społeczny w wychowaniu młodego pokolenia odgrywa doniosłą rolę. Celem TPD jest mobilizowanie ogółu obywateli, do wszystkim rodziców, do wszechstronnej pracy w wychowaniu i opiece nad dziećmi i młodzieżą. Opieka ta ma szczególne znaczenie w odniesieniu do dzieci pozbawionych należytej opieki, do sierot społecznych i do dzieci specjalnej troski. TPD występuje z inicjatywą organizowania placówek, patrony macierzyństwa i rodzicielstwa dziecka, a także nadzoruje prawidłowe ich funkcjonowanie.**

**Podstawowymi ogniwami są Koła Przyjaciół Dzieci, zakładowe, terenowe, szkolne, skupiające nauczycieli, prawników, architektów, lekarzy, bardziej bogata i różnorodna działalność podejmują koła terenowe powstające w miejscach zamieszkania. Służą one m.in. siedzką pomocą w umieszczaniu dziecka w żłobku, szkołach, świetlicy, przyjmują różne formy spędzania wolnego czasu. Poważnymi osiągnięciami może poszczycić się Zasna, której działalność nastawiona jest właśnie na wychowawczo-opiekuńczą.**

Koło znajduje dzieci, którym pomoc potrzebna jest w szerokim zakresie.

● Dokończenie na str. 5

# Dzielne Polki z Charlottenburga

CHARLOTTENBURG, jedna z dwunastu dzielnic Berlina Zachodniego, zarówno w swoich dziejach, jak i współcześnie zawiera wiele akcentów polskich, często wzruszających. W przeszłości polscy robotnicy - rękodzielnicy przybywali do ówczesnej stolicy cesarstwa z Wielkopolski, Śląska i Pomorza w poszukiwaniu pracy i chleba. I jeśli nawet polepszyli tu swoją dolę, to sercem i myślą byli zawsze w rodzinnych stronach. Z wychodźców, których w tej dzielnicy doliczyć się można było wówczas dziesiątków tysięcy, przetrwała do dziś tylko garstka, zwarta jednak, trzymająca się razem.

Stowarzyszenie Kulturalne „Polonia" w dzielnicy Charlottenburg w Berlinie Zachodnim – mówi prezes tej organizacji, pani Janina Adam – zrzesza 350 członków. Wielu z nich rekrutuje się jeszcze spośród tutejszego oddziału Związku Polaków w Niemczech, założonego w latach międzywojennych. Na przykład 85-letni Stanisław Kaczmarek i jego sędziwa małżonka pamiętają jeszcze czasy pruskich rugów. W rodzinnej wsi w Wielkopolsce zaprzyjaźnieni byli z rodziną legendarnego Drzymały, który zamiesz kał w wozie, gdy zaborcy nie zezwolili mu na budowę chaty na ojczystym zagonie. Państwo Kaczmarkowie z dumą podkreślają, że ich rodzinna wieś zwie się obecnie Drzymałowo.

**W. Danielak**

Wanda Sommer, z domu Przybył, członek zarządu „Polonii", też chlubi się stażem w przedwojennym Związku Polaków w Niemczech. W okresie II wojny rodzina Przybyłów, mieszkająca w Berlinie, pracowała dla polskiego ruchu oporu. W odwet za to hitlerowcy skazali dwie siostry na śmierć, Helena została stracona, Stefanii udało się zbiec z celi śmierci.

Oczywiście, wśród zrzeszonych reprezentowani są nie tylko polonijni weterani, lecz także ludzie w średnim wieku; przeważają panie.

Ambicją zarządu stowarzyszenia jest zbliżenie rodaków mieszkających w Berlinie Zachodnim do bogactwa i dorobku polskiej kultury. Na każdym z miesięcznych spotkań recytuje się więc wiersze naszych poetów, czyta wyjątki z książek, śpiewa popularne pieśni, a na specjalnych imprezach występują artyści z kraju lub członkowie polonijnej grupy młodzieżowej przy Zjednoczeniu Polaków w Berlinie Zachodnim. Każde wydarzenie w kraju odbija się tu głośnym echem, marzeniem zarządu jest utworzenie polonijnej biblioteki, co będzie możliwe dopiero po uzyskaniu niezbędnego lokalu.

Przywiązanie do ojczyzny członkowie „Polonii" manifestują również przez uczestnictwo w zbiórkach na takie cele, jak Centrum Zdrowia Dziecka, Zamek Królewski, Fundusz Olimpijski i Dom Polonijny w Pułtusku. Stowarzyszenie służy wreszcie pomocą osobom, które chcą uczyć się języka polskiego, poznawać bliżej nasz kraj, np. ze względów rodzinnych w przypadku mieszanych małżeństw.

„Dzielne Polki", jak zwie się w środowisku polonijnym panie z dzielnicy Charlottenburg, czują się związane z ojczyzną równie blisko i gorąco jak ich przodkowie.

# Podmorskie eldorado

LEGENDY o nieprzebranych skarbach, ukrytych na dnie mórz i oceanów, od setek lat fascynowały wielu ludzi, nie tylko zresztą awanturników i poszukiwaczy przygód. Można je usłyszeć w każdej niemal portowej spelunce, pod wszystkimi szerokościami geograficznymi, a co sprytniejsi, proponują nawet za pewną opłatą nabycie autentycznych rzekomo planów miejsc, w których można natrafić na olbrzymie ilości złota.

Niejeden też, spośród tych, którzy dali wiarę zasłyszanym opowieściom, stracił cały posiadany majątek na bezowocne poszukiwania, stając się, nie milionerem, lecz bankrutem.

Do nielicznych szczęściarzy należy zatem zaliczyć pewnego architekta z Florydy, niejakiego Kipa Wagnera, któremu udało się znaleźć prawdziwy skarb, oszacowany na ponad milion dolarów.

Wszystko zaś wzięło początek od skromnej informacji prasowej, zamieszczonej w jednej z lokalnych gazet i podającej, że na tłumnie uczęszczanej przez turystów plaży znaleziono w piasku kilka starych hiszpańskich monet ze srebra. Notatka owa skojarzyła się architektowi ze znanym mu faktem historycznym, dotyczącym zatonięcia w roku 1715 w pobliżu wybrzeży Florydy hiszpańskiej korwety admiralskiej, wchodzącej w skład słynnej Srebrnej Floty.

Sięgnąwszy na wszelki wypadek do bardziej szczegółowych źródeł, Kip Wagner dowiedział się, że w 1715 roku niespotykanej siły huragan rozproszył w interesującym go rejonie Zatoki Meksykańskiej 11 żaglowców, z których przeważająca część nie zawinęła nigdy do żadnego portu.

Mając już prawie całkowitą pewność, że może tu chodzić o jeden z nich, Wagner, nie dając się spowodować emocjom, nie zorganizował, jak uczyniłoby to wielu innych amatorów skarbów, natychmiastowej ekspedycji, lecz zagłębił się na dobre w starych foliałach, natrafiając w nich po żmudnych studiach na raport pochodzący z 1722 roku, skierowany do ówczesnego brytyjskiego gubernatora Jamajki, a informujący adresata o bitwie stoczonej pomiędzy piratami angielskimi i hiszpańskimi, wywołanej chęcią wydobycia przez jednych i drugich ogromnych skarbów z leżących na dnie morskim, nie opodal Florydy, zatopionych statków. Raport donosił ponadto, iż z katastrofy, jaka dotknęła Srebrną Armadę w 1715 roku, zdołał ocaleć żaglowiec „Le Griffon", który najprawdopodobniej dopłynął do Hiszpanii. Kierując się tą wzmianką dociekliwy architekt udał się bezzwłocznie do Sewilli, w miejscowym archiwum przystąpił do dalszych poszukiwań, w trakcie których los znów uśmiechnął się do niego. Znalazł tam bowiem mapę sporządzoną przez angielskiego kartografa z widniejącym u brzegów Florydy narkreślonym znaczkiem oraz napisem, stwierdzającym, że na wprost ujścia rzeki zginął w 1715 roku komendant Floty Srebrnej.

NIE poprzestając na tym Kip Wagner zbadał do kładnie współczesne, a także stare mapy wybrzeży Florydy i wyciągnął wniosek, że w miejscu zaznaczonym, jako to, w którym poniósł śmierć hiszpański admirał, rozciągają się od niepamiętnych czasów rozległe piaszczyste wydmy. Wszystko wskazywało zatem na to, że właśnie na nich musiał osiąść zaginiony okręt. A ponieważ na podstawie archiwalnych dokumentów, ocaleli z katastrofy Hiszpanie założyli na plaży obóz warowny, pragnąc przystąpić najwidoczniej do wydobycia z zatopionego żaglowca cennego ładunku, Wagner doszedł do przekonania, że ich to musieli zaatakować, wspomniani w raporcie do gubernatora Jamajki, korsarze angielscy.

W tej sytuacji przeczytana w gazecie informacja nabrała całkiem nowego wyrazu. Wspomniane w niej monety znaleziono bowiem prawie do kładnie w miejscu starego obozowiska hiszpańskich żeglarzy. Nie tracąc zatem więcej czasu, wykazujący dotąd tyle cierpliwości architekt, kupił za kilkanaście dolarów podchodzący z demobilu wykrywacz min i metr po metrze zaczął penetrować wytypowany przez siebie obszar plaży.

JUŻ po upływie kilku zaledwie dni znalazł niezbyt nawet głęboko ukryte w piachu zardzewiałe części starego uzbrojenia, między innymi kule od muszkietów, szable i noże. Znalezisko owo, aczkolwiek przedstawiające jedynie wartość muzealną, utwierdziło go w przekonaniu, że nie popełnił w swych obliczeniach żadnej pomyłki. Tym bardziej, kiedy wkrótce wysiłki jego zostały uwieńczone wykopaniem paru sztuk szczerego złota.

Od tego [illegible] momentu Kip Wagner rozszerzył swoją akcję również na przybrzeżne wody. Przywdziawszy kostiumy płetwonurka zanurzył się na głębokość siedmiu metrów i już za pierwszym razem natknął się na obrośniętą wodorostami i muszlami bryłę z topionego okrętu.

Pozbywszy się w związku z dokonanym odkryciem resztek wątpliwości, mól książkowy, jak sam określił siebie w rozmowie z dziennikarzami, Wagner, zaangażował pod jego kierunkiem wydobyli z hiszpańskiego wraka skarby o wartości przekraczającej milion dolarów. Były wśród nich przepiękne złote naszyjniki, bransoletty, dla najwspanialszy kazał się trzy i pół metrowej długości łańcuch ze szczerego złota, z precyzyjnie rzeźbioną figurą smoka, jako głównym elementem ozdobnym.

Ile jeszcze innych wypełnionych złotem statków spoczywa na dnie mórz, nie wiadomo. Jedno jest pewne, że one czekają na swych odkrywców.

**Krzysztof W. Dębicki**

Franciszek Fenikowski

## Piołunem pachnie...

Wierzby nad wodą w mgle płaczą,
lecz pieknie tu – mimo wszystko.
Źrebak za rudą się klaczą
wlecze trop w trop przez pastwisko,
jaskółki krążą nad wioską,
jezioro krwawo się płoni...

* * *

Mazurski zmierzch pachnie gorzko
jak piołun roztarty na dłoni.

## Wigilia św. Jana

Chaziciel, który z miodowego cebra
świtość sosnom pogańskim na głowy,
ewoł w dal.

Misa kipiącego srebra
ie powoli. W zmierzchu mgle różowej
ka mewa i w dół patrzy: wiosna
raz ostatni kąpie się w jeziorze,
się przebudził...

W poczerniałych sosnach
ie moje zaszumiało morze.

# Książka tygodnia

JACEK FEDOROWICZ to już nie imię i nazwisko, ale wręcz firma literacka i ogólnie znany znak. Do niektórych dzieł tej firmy można jeszcze zastrzeżeń, na ad do programu „60 na godzinę", który, twierdzić, zdrowo już ...ty, powinien zejść ...ny. Nie można natomiast zastrzeżeń do Fedorowicza – autora satyrycznych felietonów, czego ...em jest nowa wyżka pt. „W zasadzie ...lszy".

...owej książce Fedorowicz ...ytynuuje pracę wy...ną nad swoimi słu...ami – czytelnikami, roz...ą cyklem porad, wy...ą w zbiorze pt. „W za...ie". Porady udziela... z pożycji człowieka ...dzonego i jednocze...ie dowolnego z życia. ...zdrowudzaja się do je...ej rady: skoro ska...eśmy na życie z ...ami w postaci ...ów, a uciążliwych dro...ów, nie ma innego wyj...ia, jak owe uciąż...liwy pokochać. Wyra...ą miłość, płynąca z ...ej wiedzy o przed...ie, zapewni nam codzien...ście i błogi spokój ...umy.

...ik „W zasadzie ciąg ...y" uczy, jak pisać po...i, wypełniać ankiety bez ...enia się choroby net...ą, jak perfekcyjnie kla...aszukiwać automaty ...miastowe, wychodzić z ... a nawet tresować ...ka, że w żadnej dzie...dzinie życia prywatnego, zawodowego, społecznego czy rodzinnego autor nie chce zostawić swoich wielbicieli bez porady.

Fedorowicz wybrał metodę wykładu. Z bzdurami naszej codzienności walczy przy pomocy logiki i zupełnie na serio, tym dokładniej ośmieszając poszczególne przedmioty swoich wykładów. Śmiejemy się serdecznie z wybranych przez autora przykładów, w proponowanych rozwiązaniach odnajdujemy niejednokrotnie nasze własne wyjścia z konfliktowych sytuacji, wypracowane drogą licznych eksperymentów. Ale śmiech ten nie jest pozbawiony goryczy. Mimo nieustającego apelu autora o zachowanie równowagi ducha, polegającej na całkowitym zerwaniu ze zdrowym rozsądkiem, a zdaniu się wyłącznie na słowny polski spryt, mamy w pewnej chwili dość i dobrych rad, i, przede wszystkim, powodów ich udzielania. Czytając „W zasadzie ciąg dalszy" uwalniamy się na chwilę z pułapki kłopotliwych drobiazgów, by poczuć się jeszcze silniej zagrożonym w momencie zakończenia lektury.

**JOLANTA CZYŻ**

**Jacek Fedorowicz: „W zasadzie ciąg dalszy". Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1978, str. 292, cena 35 zł.**

# Galeria sztuki na wsi

...miejscowości Miętno ko...ołowa w woj. siedlec...m kilku lat działa wiej...a galeria sztuki. Zgromadzo...o tu wiele prac artystów ...ych, którzy uczestniczy...ą corocznych plenerach ...ych organizowanych w ...miejscowości. Kolejna ga...ria wsi powstaje w za...ym pałacu w Jarczewie nie opodal Żelechowa. Będzie to galeria sztuki nieprofesjonalnej. Z inicjatywą utworzenia tej placówki wystąpiła grupa plastyków amatorów, którzy w czasie ostatniego przeglądu amatorskiej twórczości artystycznej w Garwolinie przekazali po jednym obrazie dla galerii w Jarczewie.

Żuławskie wierzby. Fot. W. Nieżywiński

# Protokół z pewnego zebrania

Henryk Nowaczyk

OD samego początku awantura wisiała w powietrzu. Pół roku zamieszkiwania w budowlanym bublu dało się wszystkim porządnie we znaki. I stało się tak, jak zapowiadał jeden ze znanych mi, mądrych ludzi, iż Polacy dzielą się na dwie grupy niezadowolonych: tych, którzy oczekują na mieszkanie i tych, którzy już z nowych mieszkań korzystają. Te dwie grupy dzieli cieniutka nić euforii, gdy człowiek otrzymując klucze nie dostrzega krzywych ścian, jeżdżącej skosem windy, czy rozległych szpar w oknach i drzwiach.

Przestronną salę widowiskową Morskiego Domu Kultury w Nowym Porcie powoli zaczęli zapełniać mieszkańcy pobliskiego falowca — niefortunnego i niechcianego dziecka Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz". Większość przybyła nieco zdyszana, gdyż godzinę zebrania wyznaczono na 16. Ledwo można było zdążyć prosto z pracy. Wprawdzie organizatorzy tłumaczyli się trochę, że w innym terminie nie można było sali wynająć, lecz niektórzy na sali twierdzili, że to celowo.

Oficjalnym powodem zebrania był wybór delegatów na walne zgromadzenie członków spółdzielni i komitetu mieszkańców, jako przyszłego zalążka rady osiedla; ale było to także pierwsze spotkanie z przedstawicielami kierownictwa spółdzielni, a pretensji pod ich adresem zebrało się dużo, bezzasadnych także. Prawdziwych spółdzielców mieszka tu stosunkowo niewielu. Większość to spółdzielcy przyszywani — z walących się domów, przydziałów zakładowych, „sportowcy"... Staż żaden i żaden emocjonalny związek ze spółdzielnią. Głód mieszkaniowy zdeprecjonował prawie zupełnie tak wzniosłą ideę mieszkaniowej spółdzielczości. Gdzieś te czasy, gdy mieszkańcy czuli się współgospodarzami domu, osiedla i dbali o wspólne dobro jak o własne? Efektem jest totalna dewastacja wszystkiego, co wspólne: klatek schodowych, elewacji opatrzonych niewybrednymi rysuneczkami, małej architektury.

SKĄD ten podział na „my" i „oni"? „My", to znaczy mieszkańcy, a „oni" to kierownictwo spółdzielni. Denerwuje ten podział, który sprowadza rzeczową dyskusję na manowce wzajemnych oskarżeń. „Oni" są oskarżani za zachowanie się lokatora biegającego po galerii z nożem w zębach, za pijackie orgie tego z ósmego piętra. „Oni" są także winni, że nie można otworzyć okien na galerie, bo zaraz ktoś wrzuca do mieszkania jakieś kije, czy inne rupiecie; ponoszą odpowiedzialność za to, że jedna z lokatorek założyła sobie w mieszkaniu hodowlę kur.

Nie było zatem już na początku zebrania ani wzajemnego szacunku, ani zrozumienia... „Oni" z kolei patrzą na członków spółdzielni jak na zło konieczne — balast przeszkadzający w pracy, choć formalnie ich stanowiska są zależne od wyboru ogółu. Taki ze mnie fatalista, ale znowu zaczęło mnie nurtować pytanie: jaka jest u licha różnica między administracją spółdzielczą i państwową; kto komu winien kłaniać się pierwszy, czy spółdzielca urzędnikowi administracji, czy też urzędnik spółdzielcy jako swemu bądź co bądź pracodawcy.

Wreszcie, z niejakim opóźnieniem, zebranie zaczęło się. Przedstawiciel spółdzielni — jeden z wiceprezesów, jak się potem okazało, gdyż przedstawił się dopiero po jakimś czasie i to na wyraźne żądanie publiki — scharakteryzował dwudziestoletnią działalność „Kolejarza", jego dorobek, kłopoty i trudności. Zainteresowanie słuchaczy malało. Kogoż to interesuje liczba wind w spółdzielni, która swe „zasoby" ma rozlokowane i w Sopocie i Oliwie, Gdańsku i w Nowym Porcie, szczególnie, że winda w falowcu psuje się prawie codziennie, że w ogóle tych wind w olbrzymim budynku zaprojektowano zbyt mało.

MIMO próśb prowadzącego zebranie, aby dyskusja nie przeradzała się w pyskówkę, prawie każdy zaczynał swoje wywody od wyliczanki usterek. Młody człowiek, który pierwszy wystąpił, odczytał całą ich listę jak litanię. Czego tam nie było: i przewody elektryczne „gołe" pod napięciem, że wystarczy jeno dotknąć i człowiek długo by się nie męczył i anteny zbiorcze do kitu, pęcherze pod płytkami PCW, i wypaczające się drzwi. Pytał także: kiedy zainstaluje się automat telefoniczny, urządzi plac zabaw dla dzieci, bo maluchy teraz z nudów dłubią w ścianach. Padło również pytanie niejedno na tym spotkaniu, na które jednak nie było odpowiedzi: kto jest imiennie odpowiedzialny za odbiór spartaczonego budynku — dzieła Gdańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Mieszkaniowego?

Któryś tam raz z rzędu prowadzący prosi, aby zebranie nie przerodziło się w wyliczankę usterek. Spotyka się to z głośnym protestem sali. Rozlegają się głosy: „To po co tu przyszliśmy, przecież żadne indywidualne interwencje nie skutkują".

Największe baty zebrał kierownik administracji, do którego lokatorzy mają pretensje, że opryskliwy, że nie panuje nad sytuacją, że podlegli mu pracownicy więcej piją niż pracują. Gdy pewna kobieta, w ciąży w dodatku, zwróciła się do administracji z dość zasadnym pytaniem, „dlaczego krany są suche i nie ma wody?", urzędnicy wzruszyli ramionami oświadczając, że teraz nie mają czasu na gadanie, bo koniec pracy i idą do domu i „jak pani nie wyjdzie z biura, to panią zamkniemy". Jak powiedzieli, tak uczynili. Za karę, za nachodzenie, wreszcie za zadawanie „głupich" pytań, została mieszkanka ukarana 20-minutowym aresztem.

Prowadzący zebranie stara się ludzi uspokoić. Wypada to blado. Jak mizerny dowcip potraktowano oświadczenie, że tu za stołem prezydialnym winien również zasiadać prawny przedstawiciel wykonawcy. Dlaczego jednak nie zasiada? Tego prowadzący zebrania niestety nie wie. Efekt jest taki, że niektórzy ludzie ostentacyjnie zaczynają wychodzić z sali.

Potem dyskusja nadal toczy się na temat grzyba w kuchni lokatorki. Otóż lokatorka twierdzi, że to grzyb dorodny w dodatku, zaś budowlani mówią, że to fatamorgana, lub wymysł chorej wyobraźni.

WYBÓR delegatów na walne zgromadzenie członków spółdzielni i komitetu mieszkańców przebiegał w miarę spokojnie, chociaż i w tym przypadku organizatorzy nie ustrzegli się niezręczności. Taką właśnie niezręcznością było przedstawienie listy proponowanych kandydatów do władz — listy ludzi na pewno wartościowych i chętnych do pracy, ale których więk

● Dokończenie na str. 6

# Pośmiejmy się z „malucha"

Ryszard Malewicz

KIEDY w czerwcu 1973 r. z taśmy montażowej Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej zjechał pierwszy „Fiat 126p", opinia publiczna przyjęła go z mieszanymi uczuciami. Prezenterzy TVP i zasiadający w studiu eksperci orzekli: mamy nareszcie swojski, popularny samochód, dostępny dla mas. Oponenci wskazywali na cenę i parametry wozu. Skrajne stanowisko wyraziło się w przypuszczeniu, że „Fiat 126p" jest ulepszonym... gokartem.

Dyskusje na temat „malucha" trwają nieprzerwanie do dziś. Ich gorączka i furwor co prawda minęły, pozostał jednak problem i... dowcipy. Humor masowy jest jedną z form wyrażania opinii przez społeczeństwo. Humor jednak to nie tylko wydawanie sądów, ale także popularyzacja. FSM w Bielsku-Białej wraz z Polską Agencją Interpress ogłosiły dwa lata temu otwarty konkurs, który miał zaowocować zbiorem żartów o „Fiacie 126p". Na konkurs wpłynęło prawie 4000 listów, a jego efektem jest wydana w 140 tys. egzemplarzy książeczka pt. „126 × 126p" (Wydawnictwo Interpress, cena 20 zł). Publikacja zawiera 100 dowcipów tekstowych i 26 rysunkowych, zaś w „126 słowach od wydawcy" czytamy, że „można ją traktować jako swoistą mini-encyklopedię polskiego dowcipu motoryzacyjnego, krzewiącego się w ostatnich latach szczególnie bujnie za sprawą FSM, która obdarza nas rocznie 200 tysiącami „maluchów".

Co nam oferuje „mini-encyklopedia polskiego dowcipu motoryzacyjnego"? Pod hasłem „Zalety" spotykamy opinie na temat dogodnej wielkości „malucha". Np. na pytanie, dlaczego kierowca nie wozi z sobą kanistra z zapasem benzyny i co robi, gdy mu jej zabraknie na trasie, właściciel „Fiata 126p" odpowiada: „No i co za problem? Biorę wtedy „malucha" pod pachę i spacerujemy sobie do najbliższej stacji". Jeden ze znanych polskich aktorów, odznaczający się obfitą tuszą, na pytanie, dlaczego upodobał sobie „Fiata 126p", odparł: „Lubię chodzić w rzeczach dobrze dopasowanych. „Fiat 126p" uczy również dobrych manier: „Chcąc nie chcąc musisz przy wsiadaniu zdjąć nakrycie głowy"..

DECYZJE w związku z kupnem „malucha" mogą mieć różne motywacje. W pewnym przypadku o zakupie zadecydowała babcia kandydata na posiadacza „Fiata 126p", gdy usłyszała, że w „maluchu" najtrudniej jest wyciągnąć nogi". Inny właściciel „malucha" stwierdza, że „skoro nie ma siły na ten motoryzacyjny obłęd, to trzeba przynajmniej wybierać mniejsze zło".

Z porad dla kandydatów na właścicieli „Fiata 126p" warto odnotować przestrogę, aby unikali kupna samochodu w kolorze czerwonym, gdyż „wielu myli go wówczas ze skrzynką pocztową" oraz o barwie zielonej, bowiem „w ruchu miejskim zdaje egzamin, ale już na łące zdarzało się, że bociany brały go za większą żabę".

W podróży „Fiatem 126p" trzeba uważać, żeby nie przydarzyła się historia, kiedy to na pytanie funkcjonariusza MO, widzącego „malucha" jadącego wężykiem i podskakującego na jezdni: „Coś się wypiło, panie kierowco?", pada odpowiedź: „Ależ skąd. Wiozę w bagażniku żywego karpia, a trafiła mi się jakaś wybitnie silna sztuka..."

Wymiary „Fiata 126p" mogą być bardzo przydatne przy nauce jazdy w nietypowych warunkach. Fragment dialogu:

— Jasiu, nie widziałem dzisiaj waszego „malucha" na parkingu. Czy coś się stało?

— Wszystko w porządku. Żona wzięła go na górę i teraz w łazience trenuje na mydle poślizg kontrolowany..."

Na temat szybkości „malucha" mamy dowcip góralski. Turysta podrzuca gazdę do Nowego Targu. Za samochodem biegnie krowa górala. Kierowca nie może wyjść z podziwu. Po chwili pyta:

— Faktycznie, ładnie leci wasza krasula, ale dlaczego tak lewym okiem łypie?

— Toście kierowca, a nie wicie. Musi bedzie nas wyprzedzać...

Jest również dowcip kosmopolityczny:

— Czy mówiłem ci już, że dyrekcja FSM w Bielsku otrzymała specjalne błogosławieństwo z Watykanu?

— Nie żartuj!

— A jednak... Przecież „Fiat 126p" to jedyny na świecie samochód, w którym nie można zgrzeszyć...

OBOK zamieszczonych w książeczce dowcipów, w myśl zasady, że „referując najpoważniejszy nawet temat, trzeba od czasu do czasu „odeśmiać" odbiorców", wydawcy wprowadzili rubryczkę „Daty, fakty, liczby" (traktując powyższą zasadę à rebours). Po znajomy z niej w skrócie historię FSM w Bielsku-Białej od 1971 r., kiedy to zapadła decyzja o przeniesieniu produkcji „Syren" z FSO na Żeraniu do ówczesnej Wytwórni Sprzętu Mechanicznego w Bielsku-Białej, aż po rok 1978, gdy FSM stała się liczącym partnerem na międzynarodowych rynkach motoryzacyjnych.

W sumie publikacja (wydana również w języku angielskim, niemieckim, francuskim, węgierskim i rosyjskim) jest ze wszech miar pożyteczna. Humor pozwala wszak zapomnieć o niedomogach „Fiata 126p" spojrzeć na niego z odrobiną sympatii i uznać za naturalny i nieodłączny składnik naszego pejzażu.

A może by tak inicjatywę FSM i PA Interpress rozszerzyć i ogłosić również konkurs na polski dowcip kolejowy, usługowy, komunikacyjny, urzędowy, handlowy itd.?

Henryk Dyjeta

# Chomąto, proszę pani!

24 października 1967 r., podczas postoju ms. „Monte Cassino" w Aleksandrii, zamustrowała niespodziewanie pasażerka pani Barbara Jagiełło, powracająca z gościny u pp. Wiśniewskich w Ambasadzie Polskiej w Kairze. Steward Zdzisław Stroński przygotował pospiesznie wygospodarowaną kabinę – bo statek miejsc pasażerskich nie posiadał – i przyniósł pas ratunkowy.

Ponieważ była to pierwsza podróż morska pani Barbary, steward czuł się zobowiązany poinstruować swoją podopieczną i udzielić jej kilku zbawiennych rad.

— Proszę pani — Zdzisio zrobił poważną minę — to chomąto, które tu przyniosłem, to nic innego tylko pas ratunkowy wykonany przez Poznańską Fabrykę Środków Ratunkowych. Oby pokręciło konstruktora, producentów i tych wszystkich, którzy zgodzili się wyposażyć w nie statki Polskiej Marynarki Handlowej. Barachło proszę pani. Trudno to założyć na grzbiet. Sztywne toto, nawet chudzielcowi odstaje od ciała, nie mówiąc już o kobiecie z takim przedsięwzięciem jak pani. Nogi też mogą zaplątać się w tasiemki i w razie czego utknie człowiek w kabinie. Wtedy idzie się w pasie na dno razem ze statkiem.

Załóżmy jednak, że wydostała się pani na pokład. Wtedy nie radzę w tym skakać do wody. Pas poderwie pani głowę, nastąpi pęknięcie rdzenia kręgowego i nagła, łagodna śmierć. Ale gdyby jakimś cudem, a cudów przecież nie ma, znalazła się pani w morzu, w żywym jeszcze stanie, wtedy należy wyciągnąć z tej oto kieszonki woreczek z pomarańczowym proszkiem. Silny człowiek ma szanse rozerwać opakowanie i rozsypać substancję wokół siebie. Substancja ta rozpłynie się tworząc wielką czerwoną plamę. Na tle tej plamy obserwator lotniczy wysłany na poszukiwanie rozbitków łatwiej może dostrzec górną część tułowia szanownej pani, unoszącą na na tym to chomącie. Powiedziałem część górną, ponieważ nogi, podbrzusze oraz wnętrzności, łącznie z wątrobą, prawdopodobnie zjedzone już zostaną przez cieszące się wielkim apetytem i szybkie w działaniu rekiny...

W nocy zaś, jeżeli się nocy dożyje, należy wyciągnąć z bocznej kieszonki tego niezbyt twarzowego, niezbyt wygodnego i niezbyt bezpiecznego pasa, tę oto bateryjkę, połączoną kabelkiem z maleńką lampeczką. Lampka ta nie służy do odczytywania przy jej świetle litanii do wszystkich świętych, lecz ma wskazywać ratownikom miejsce naszej kąpieli.

— Zaznaczyć tu muszę — popisywał się Zdzisio znajomością rzeczy — że lampka świeci tylko wówczas, gdy usuniemy z baterii dwa koreczki, a samą baterię zanurzymy w słonej wodzie. Łatwo to sprawdzić systemem kabinowym, używając zamiast słonej wody, moczu.

Tu Zdzisio przełknął ślinę i spojrzał wyczekująco na pomnie na pozostawioną nieopatrznie na stole, pełną jeszcze prawie, butelkę „Jasia Wędrowniczka". A gdy pani Barbara okazała się kobietą o błyskotliwej inteligencji i napełniła szklanki, Zdzisio pochwalił ten samarytański gest.

— Nie ma co oszczędzać proszę pani. Nigdy nie wiadomo co może człowieka spotkać na morzu. Brytyjskie Towarzystwo Ubezpieczeniowe LLOYD podaje, że tylko w ubiegłym 1966 roku zatonęło i zaginęło aż 312 statków! Ponad 822 tysiące ton poszło na dno. A ile ludzi zginęło! Parę dni temu zatonął koło Krety amerykański statek „Panoceanic". Uratowano tylko 13 ludzi z 43-osobowej załogi. Na pewno każdy miał jakąś butelczynę, może nawet żałowali sobie i wszystko się zmarnowało. — Pociągnął spory łyk i dyskretnie zerknął na zegarek.

— Późno już — zauważył — zaraz muszę nakrywać do kolacji, a tu zostało jeszcze sporo spraw, które muszę pani wyjaśnić. Więc na czym to stanęliśmy? Aha, już wiem, na litanii. Otóż radzę nauczyć się tej litanii na pamięć. Czytanie bowiem przy świetle tej lampki może spowodować trwałe osłabienie wzroku i to do tego stopnia, że nie zobaczy się nawet przepływającego przed nosem statku. A jeżeli znamy modlitwy na pamięć, możemy je szeptać z zamkniętymi oczami. Mając zamknięte powieki nie widzi się też grozy sytuacji i łatwiej się

czeka na śmierć z pragnienia, wycieńczenia czy głodu. Chroni się też w ten sposób gałki oczne przed wyłupieniem ich przez mewy...

Nie jest to jeszcze wszystko w co wyposażone zostały nasze pasy. W bocznej kieszonce znajdzie pani chromowany gwiździk. Jak sama nazwa wskazuje instrument ten służy do gwizdania. Za jego pomocą może pani zwrócić na siebie uwagę przepływających w pobliżu dżentelmenów, co jest mało prawdopodobne ze względu na szum fal, huk maszyny i gadulstwo wachtowych.

— To by było tyle na temat pasów — Stroński wypił resztę trunku. — Mogę tylko dodać, że kiedyś mieliśmy zamiast tych chomąt praktyczne komizelki kapokowe. W tym czasie jednak pływało w naszej flocie dużo garbusów, odstawały im od pleców, nie było rady, trzeba było zmienić kamizelki. Zmienili i tak już zostało.

Jutro zapoznam panią z sygnałami alarmowymi, a teraz muszę już iść.

Następnego dnia kapitan Ławrynowicz wezwał Strońskiego przed swoje oblicze i po prostu ochrzanił.

— Nu, chaliera, panie Stroński! — sapnął. — Cóż tam pan za bzdury opowiada pasażerce? Hę? Tak toż brzydko niewiastu straszyć!... Nu, idź już pan i żebym więcej tegoż nie słyszał!

A więc Zdzisio Stroński nie dokończył tak pięknie rozpoczętego szkolenia pasażerki, a ilekroć obok niej przechodził mruczał pod nosem: ga-du-la.

# Zdanie z BB

BYĆ CZŁOWIEKIEM TO CZYN — stwierdza w „Dzienniku" swoim Bela Balazs. I rzeczywiście, jest tyle pokus odciągających człowieka od człowieka (np. alkohol), że to czyn wielki! A może nawet największy, na jaki możemy się zdobyć. W każdym miejscu naszego działania, w każdym czasie, mamy sposobność być nieczłowiekiem. Tę sposobność podsuwa nam drugi człowiek, z którym wchodzimy w interesy. Tę sposobność podsuwają nam sytuacje, które wspólnie z nim stwarzamy. To zdanie z BB przypomniałem sobie podczas słuchania referatu sprawozdawczego Gustawa Holoubka na XII (37) Zjeździe SPATiF ZASP, który obradował w Warszawie w dniach 12–13 kwietnia 1979. Co prawda Holoubek mówił tylko o tym, co dobre i niedobre w teatrze, co można i trzeba poprawić, by się nie przerodziło szybko w coś nie do zniesienia. W coś, co nas zadławi! Więc mówił o tym, że być aktorem to czyn! Nieprawda zaś jest, według mnie, że nigdy nie chodzi o to, co człowiek czyni, lecz o to, co żyje głęboko w jego sercu. To znowu zdanie z „Dziennika" BB. O to zdanie referat Holoubka już nie zahaczał. I chyba słusznie. Ludzie zawsze pytają nas o uczynki, po nich nas sądzą, za nie obdarowują nas nagrodami albo wymierzają kary. Niewiele znam przypadków z własnej obserwacji, w których rozliczano człowieka, z tego, co żyje głęboko w jego sercu. To przeważnie nikogo nie obchodzi. To można schować. Tego nie ma się wypisanego na czole. Tego nie wydrą z człowieka (jeśli on nie chce) żadni specjalni ludzie.

Zawsze imponuje mi przyjaźń arystokratów ducha. Ludzi, którzy nie przyjaźnią się ze sobą dla pieniędzy, dla kariery (on mnie pchnie do góry, a ja go podeprę z lewego boku), czy z powodu innych jakichś konieczności dobrze policzonych. Przyjaźnią się, bo nic materialnego od siebie nie potrzebują. W tym względzie są niezależni od siebie. Zresztą ich pragnienia i potrzeby w innych szybują regionach, dalekich od blasku i powabu ziemskich dóbr. Na przykład ktoś przyjaźnił się z Albertem Einsteinem, bo pociągał go i ciekawił jego Bóg. Jeśli zaś przyjmiemy za BB, że religia może być tylko arystokratyczna (mam na myśli arystokratów intelektu), to pobudki tej przyjaźni stają się jasne. Z powodu tej przyjaźni można się tylko zbliżyć do człowieka.

Wracam do Holoubka i jego referatu. Akcentował w nim, że aktor w teatrze jest wszystkim: początkiem, środkiem i końcem. Bez niego teatr nie istnieje. On decyduje o sukcesie i o klapie, nadaje mu wartości pozytywne i negatywne. Będąc tylko odtwórcą z urzędowego zaszeregowania może stać się twórcą jedynym i niepowtarzalnym. To jest możliwe i to się zdarza, gdy aktor dobrze opanuje swój kunszt i pilnie przestrzega etyki zawodowej, czyli nigdy nie zapomina o swoich powinnościach wobec teatru, wobec zespołu. O etyce zawodowej mówimy (abstrakcja to czy reakcja?) ostatnio nader dużo w odniesieniu do wszystkich środowisk zawodowych. Jest to bolączka naszych czasów, coś, co nas uwiera i prawie już dusi. Zatem nie jest to abstrakcja tylko reakcja na jej brak w codziennej praktyce zawodowej. Człowieczeństwo w nas się rozchwiało? Czy nie jesteśmy zdolni do tego czynu, o którym mówi Bela Balazs — poeta węgierski? Zastanawia mnie to mocno, bo gdzie zajdę tam słyszę o lekceważeniu zawodu, o kombinowaniu i smykaniu się. Ale żebym tylko o tym słyszał, to byłoby pół biedy. Widzę to własnymi oczyma prawie wszędzie. Zlikwidujmy więc przyczyny bycia nieczłowiekiem. I o tym mówił także referat Holoubka, podkreślał, że biorą się one nie tylko z biurokracji i przepisów, które często mijają się z życiem, lecz tkwią w nas, w naszym egoizmie i solipsyzmie. Można być konduktorem i legitymować się człowieczym czynem, a można być profesorem uniwersytetu i nigdy się na to nie zdobyć. Bo człowieczeństwo nie jest związane ani przywiązane do profesji. Profesja patentu na nie nie daje nikomu, ona tylko każdego doń zobowiązuje dodatkowo. Więc jest ono wysiłkiem, czynem!

Zastanawiam się nad moją etyką zawodową. Czy to, co robię, robię aby na pewno dobrze, na miarę moich sił, umiejętności i możliwości? Ile jest w tym rzetelnej pasji, autentycznego oddania, a ile pozoru i markierantwa? Słowem — ile człowieczeństwa, a ile etatyzmu?

**K. Łastawiecki**

## W pobliżu małego ekranu

# „Pogoda domu..."

W minionym tygodniu telewizja, ze względu na święta, uraczyła kinomanów ogromną wręcz dawką filmów. Najróżnorodniejszego gatunku i wielkiej rozmaitości, jeśli wziąć pod uwagę tematykę i aktorów. Był to rzeczywiście przekładaniec montowany na zasadzie — dla każdego coś interesującego. Od wester nu z Marlonem Brando przez „Króla włóczęgów", „Skarby sułtana" i Louisa de Funesa w „Wielkich wakacjach" aż do „Małpek-bliźniąt" i Fernandela w „Damskim krawcu". Większość z nich zdecydowanie rozrywkowa, nastawiona przede wszystkim na wywołanie śmiechu, obliczona na naszą nie najsprawniejszą — przy świątecznym stole — uwagę.

Ale wśród tego zatewu zabawy znalazła się w filmowym repertuarze co najmniej jedna pozycja zasługująca na baczniejszą uwagę. Od dłuższego czasu wiadomo, że Andrzej Wajda sfilmował kolejne opowiadanie Jarosława Iwaszkiewicza. Z tej okazji czytałam nawet idykacje dziennikarskie, chcąc wydusić dosłownie z Wajdy oświadczenie, że „Panny z Wilka" są jakoby krokiem wstecz w jego twórczości. Cofnięciem się — na z góry upatrzone pozycje — w bezpieczną przeszłość...

Filmu jeszcze nie widziałam i bardzo dobrze się stało, że wielu telewidzów mogło właśnie przed fabularnym obrazem opowieści Iwaszkiewicza obejrzeć dokumentalny zapis kamerą, jakiego dokonał Wajda w oparciu o refleksje i wrażenia tego autora.

Jako motto tej poetycy młodością pisarza. I sam poeta wystąpił tu w roli narratora, komentatora własnej młodości, własnych, autentycznych przeżyć przetworzonych później w opowiadaniu. W autentycznej scenerii domu — bardzo dziś zrujnowanego — Iwaszkiewicz wspomina jego specyficzną atmosferę, nastrój i ciepło, w którym żyły panny. Jego rodzonej impresji został wybrany fragment wiersza — „Pogoda domu niechaj będzie z tobą..." i to życzenie — w stosunku do samego Iwaszkiewicza i do jego całej twórczości — odnosi się najpełniej. Wajda spróbował zatrzymać przemijający czas, utrwalić na taśmie filmowej nie istniejący już świat, będący poetycki obraz świata, czasów które minęły... Obraz, któremu Wajda potrafił nadać znaczący wyraz. Potrafił w sposób doskonały wtopić opowieść pisarza we fragmenty gotowego już filmu; tymi fragmentami jak gdyby odzwierciedlał, malował tamte czasy.

Nie bez przyczyny używam tu takich określeń — ale też Wajda kolorem, obrazem, nastrojem posługuje się po mistrzowsku. Postać „starego poety" komponuje się na tle domu i jego otoczenia, na tle pól i łąk w jeden, idealnie impresjonistyczny obraz. I kto wie czy w fabularnych „Pannach z Wilka" nie zabraknie nam, którzy widzieliśmy dokument, postaci w słomkowym kapeluszu, nierozerwalnie złączonej z bohaterami filmu.

siostry, kuzynki, sąsiadki. Wspomina kobiety, które znał, widział, których portrety, pewnie wyidealizowane i wyrazistsze niż w życiu, utrwalał w literaturze.

Zwierzenia poety w domu jego młodości, żyjącego do dziś w nim, w jego całej twórczości, przeżycia pierwszej miłości i młodości, składają się na ten wielce

**Barbara Kanold**

# Żmija ptaka cucu-bara

## (Korespondencja własna)

**Stanisław Dauksza**

Ze statku w portach australijskich nie wolno wynosić żadnego pożywienia, nawet dla własnego użytku. Łamanie zakazu obwarowano dotkliwymi karami pieniężnymi. Zastanawiałem się więc, co będę jadł na stukilometrowej trasie do Sydney. Postanowiłem tam pojechać, by odwiedzić Wróblewskich. Piętnaście lat temu, gdy u nich byłem, zarzekali się jakoby sprzedadzą swoją manufakturę bieliźniarską, zostawią tylko dom w dzielnicy Ashfield, a nie zrzekając się obywatelstwa australijskiego, wrócą do Polski, by żyć z procentu od kapitału przekazanego w dolarach do Polskiej Kasy Opieki. Czy wrócili?

Port Kembla, szczególnie nocą, robi upiorne wrażenie. Jest to jedno z ważnych centrów ciężkiego przemysłu Australii. Stąd płyną miliony ton węgla do Japonii, tu tysiące ton wyrobów walcowanych ładuje się na statki, tu na styku węgla i rudy krajobraz pokryła warstwa sadzy i brunatnego pyłu. Po bliskie nabrzeżom zaplecze oszalamia ogromnymi łunami rozbłysków, smuga mi reflektorów, purpurowymi dymami, dyszącymi żarem piecami. Jest coś niesamowitego w tym krajobrazie podkreślonym wysokimi betonowymi kominami. Rozległy kombinat hutniczy może rocznie produkować około dziesięciu ton stali. Teraz pracuje na połowie obrotów, ze względu na brak odbiorców wyrobów hutniczych.

Niezbyt pewnie wjechałem rowerem rano w tę gardziel ognia, dymu, łoskotu. Parę kilometrów głębiej, w centrum handlowym Port Kembla — Dom Marynarza. Odetchnąłem. Sympatyczny szef tej placówki Mr L. Puckeridge podstemplował mi książeczkę turystyczną, zaopatrzył w mapę, a na moją prośbę połączył z Wróblewskimi. W słuchawce telefonicznej zdziwienie i propozycja, że „przyjadą po mnie wozem, zabiorą na noc do Sydney, kto widział rowerem? Tylko aborigines jeżdżą rowerami".

Na statku we wtorek zbyt optymistycznie przewidziano zakończenie za dwa dni załadunku kilku tysięcy ton stali, przeoczono bowiem zagrania australijskich robotników portowych, zrzeszonych w silnym związku zawodowym. Intencją ich stało się takie rozłożenie roboty, aby jej natężenie przesunąć na sobotę i niedzielę, a więc na czas uwielokrotniający zarobki. Snuli się więc robotnicy szukając dziury w całym na statku, kazali sobie zainstalować w ładowniach klimatyzację, specjalne oświetlenia, a gdy się dowiedzieli, że marynarski dodatek dewizowy w porównaniu z ich dniówką jest co nieco za niski, agitowali załogę statku, by wspólnie z nimi ogłosiła strajk od wtorku do soboty, w celu podwyżki tego dodatku.

Wśród robotników było kilku Polaków. Opowiadali o swej przybranej ojczyźnie. Mówili, że Australia jest chyba najbogatszym krajem na świecie, mającym ogromne zasoby naturalne na terytorium, gdzie przypada po siedem kilometrów na mieszkańca i po sto czterdzieści owiec na głowę ludności. A jednak za dobrze się nie dzieje — twierdzili robotnicy. Jednym z powodów jest wojna wszystkich z wszystkimi. Związki zawodowe, przemysłowe grupy nacisku, związki obrońców czystości otoczenia i inne walczą zaciekle wyłącznie o swoje interesy. Biurokracja i nadmierna interwencja rządowa, pochłaniająca zbyt wysoki odsetek dochodu narodowego, uniemożliwia normalny rozwój gospodarczy Australii. Konserwatyzm hamuje wprowadzanie racjonalizacji oraz importowanej technologii. Zaniedbany problem pierwotnych tubylców, aborygenów, próbuje się rozwiązać szczodrymi zasiłkami, co tymczasem spowodowało, że wielu czarnych aborigines w miastach, osiedlach stało się alkoholikami, a z prymitywnych mieszkańców rezerwatów utworzono zbuntowane grupy polityczne. Przy bierności wielu Australijczyków, rządzi krajem trzy procent polityków, podzielonych w dodatku na dwie grupy zawzięcie zwalczające się. Jak tu może być dobrze?

Tak mówili tamtejsi Polacy. Być może jest to opinia szerszego ogółu Australiczyków. Tymczasem robotnik, mieszkający wygodnie w wielopokojowym parterowym domku z ogródkiem, najczęściej w sporej odległości od miejsca zatrudnienia, dojeżdża do pracy samochodem. Mimo wysokich cen, zarobki też nie są niskie, robotnik może sobie pozwolić na wysoko kaloryczne wyżywienie, na eleganckie umeblowanie, nowoczesne wyposażenie kuchni i na ciułanie oszczędności, na przykład na koszty odwiedzenia kogoś w Polsce. W sklepach bez kłopotu można nabyć to, czego dusza zapragnie i w każdej ilości. W zwiedzanych miejscowościach nigdzie nie widziałem slumsów, nie spotkałem się z nędzą podobną jak w Kolumbii czy Wenezueli. Czy australijscy Polacy są zadowoleni ze swojego losu? Na pytanie, jakby postąpili, gdyby przy sumie dotychczasowego doświadczenia, przyszło jeszcze raz wybierać miejsce zadomowienia się, pracę, założenie rodziny — każdy odpowiadał bez wahania: tylko w Polsce.

Z PORT Kembla przez Wollongong, Coledale, Scarborough pojechałem sześćdziesiąt kilometrów brzegiem oceanu do Helensburgha w Narodowym Parku Królewskim, już w pobliżu Sydney. Ocean malowniczo postrzępił skaliste klify brzegu, na którym po obu stronach drogi rozmieściło się wąskie, długie wielomiasto. Od strony lądu stromy i również długi łańcuch zalesionych gór, w nich dziesiątki, jeśli nie setki kopalni węgla kamiennego. Po prostu: od głównej drogi odchodzą serpentyny odnóg do zboczą, z którego na kilkudziesięciotonowe ciężarówki ładuje się transporterami mechanicznie wyłamany urobek ze ścian wielometrowej grubości. Ciężarówki na trasie, a są ich krocie, rozwijają ponad sto kilometrów, pęd ich jest przykry dla zagubionego rowerzysty, nie przyzwyczajonego w dodatku do lewostronnego ruchu. Natomiast nagrodą są niezapomniane wrażenia z trasy nad przepastnymi kanionami, wychodzącymi ścianą węgla nawet do oceanu, tak, że jedną z miejscowości nazwano Coalcliff — [illegible] głowy.

Wieczorem z W[illegible] skimi pojechałem do [illegible] ney. Z szopy manu[illegible] zrobiła się hala fabr[illegible] nad wejściem szyld [illegible] TE EAGLE i znak [illegible] wy, biały orzeł un[illegible] się nad konturem [illegible] sydnejskiej opery, p[illegible] lały australijską [illegible] przedsiębiorstwa. W[illegible] ski próbował na p[illegible] lat siedemdziesiąty[illegible] ganizować w Wa[illegible] biuro handlowe do [illegible] kontaktów z przem[illegible] cami Australii. Coś [illegible] Polsce nie wychodzi[illegible] nastąpił na nagroto[illegible] konsekwencji „[illegible] na Warszawę wr[illegible] Sydney, by tu pow[illegible] swój kapitał. Nast[illegible] dnia odwieziono m[illegible] statek. Ty planie [illegible] jeszcze raz spotkać [illegible] Wróblewskimi, nie [illegible] łem bowiem odpow[illegible] wiele pytań związa[illegible] australijską Polonią. [illegible] zdążyłem. Bezcere[illegible] nie sprzątnięto mi [illegible] kanta sprzed nosa.

PRZY pomocy [illegible] Domu Marynarza [illegible] Port Kembla [illegible] nizowano dla załogi [illegible] „Smolny" wycieczk[illegible] Sydney. Impreza ta p[illegible] liła ocenić szybki r[illegible] centrum miasta, wi[illegible] sięciopiętrowe [illegible] każdy inaczej i c[illegible] rozwiązany architek[illegible] nie, obramowane [illegible] parkami wśród dost[illegible] starych gmachów, [illegible] dzących słynnym [illegible] przy nie mniej sł[illegible] gmachu opery zb[illegible] nym na kształt d[illegible] statków, ustawionych [illegible] sztorc, na drugi brze[illegible] ległego miasta. W[illegible] zahaczyliśmy o [illegible] gdzie wylądował [illegible] czy J. Cook, by w [illegible] lat po jego śmierci, [illegible] roku, wyrzucić tu p[illegible] szych skazańców z [illegible] cji, którzy zakładali [illegible] ną kolonię dali p[illegible] miastu Sydney, dz[illegible] większemu w Austra[illegible]

W portowej bram[illegible] nik zrewidował mo[illegible] wy. Dobrodusznie [illegible] knął oczy na wiktu[illegible] miała go spora ilość [illegible] go świata stempli w [illegible] żeczce turystycznej. [illegible] dził najkrótszą tras[illegible] cząc mi szczęśliwej [illegible] Sobota, portowcy [illegible] nie przystąpili do [illegible] ku. Postanowiłem [illegible] czyć w góry, przez [illegible] do Nowra, nie tyle, [illegible] Kiama spojrzeć w [illegible] oceanicznego wulkanu [illegible] by w rezerwacie zn[illegible] poznać życie aborygenów.

Za Kiamą, w [illegible] pastwiska grodzone [illegible] kiem z ułożonych [illegible] ni; w pewnej chwili [illegible] czyłem ptaka, który [illegible] z murku w dziobie w[illegible] się żmiję i z wysokości [illegible] kudziesięciu metrów [illegible] ją na kamienie. Zle[illegible] nią na dół, chwyt[illegible] ogon, znów poniósł d[illegible] ry...

Parterowa osada Ab[illegible] nes, czarni, rozczochr[illegible] niestety zalatujący al[illegible] lem w domkach za bl[illegible] zbyt mocno zainteres[illegible] się moim rowerem. [illegible] miałem tu nic do roboty. Wziąłem nogi za pas, [illegible] Kiamą, ptak „cucu-bara" [illegible] dalszym ciągu unosił [illegible] kał na ziemię żmiję [illegible] coraz słabiej wywijał [illegible] nem w locie na [illegible] Gdy całkowicie będąc [illegible] bita, ptak „curu-bara" [illegible] powiadający swym st[illegible] wrzaskiem zmianę [illegible] zaspokoił swój głód.

# Mozaika muzyczna

Jedna z pierwszych pieśni romantycznych „Król duchów", pisze Karol Stromenger, powstała w wyjątkowych warunkach. Franciszek Schubert, nauczyciel małej szkółki na przedmieściu Wiednia, czytał w zachwycie poezję Goethego. Nagle usiadł przy biurku i począł pisać muzykę. Po chwili powstał gotowy utwór. Ponieważ w pokoju nie było fortepianu, udał się z kolegami do internatu, aby przegrać nową kompozycję. Wieczorem tego dnia wykonano ją na ideiosynkrazji (specyficznie przyjęto tę pieśń).

* * *

Zapomnij o tym, czego uczyłeś się na lekcjach fortepianu. Nie myśl długo, nad tym czy wziąć dis czwartym lub szóstym palcem. Graj ten utwór bardzo dziko, ale ciągle w rytmie, jak na maszynie. Traktuj fortepian, jako interesujący rodzaj instrumentu perkusyjnego i wyciągnij z tego odpowiednie konsekwencje".

Taki komentarz podał Paul Hindemith dla wykonawcy swej „Suity na fortepian" op. 26 z roku 1922.

* * *

„Jeżeli kiedy zdarzy się Tobie widzieć Żyda w tańcu, pisał Moniuszko do córki, będziesz miała dokładne wyobrażenie, co się dzieje z twoim tatuńczykiem. I tak: wstaję przed 6-tą i zaraz biorę się do poprawiania głosów (Halki), które składają się z tysiąca i kilku arkuszy — na każdej stronicy po kilka błędów. Trwa to przez trzy godziny spokojnie. Po dziewiątej łaskawi znajomi zaczynają przeszkadzać, ile im sił starczy — od 11-tej do 3-ciej mam próbę. Potem obiad i drzemka. O 5-tej znowu biorę się do roboty, aż do późnej nocy. Już dziesiąty dzień jestem w Warszawie, a w teatrze byłem tylko dwa razy".

# Protokół z pewnego zebrania...

● Dokończenie ze str. 5

szość zebranych nie znała nawet z widzenia. Trudno ich było także zaprezentować obecnym, gdyż na zebranie po prostu nie przybyli.

W sumie jednak, przy ogólnym tumulcie, wybory się odbyły. Podano kilka kandydatur z sali, zaakceptowano również większość osób z „listy". Jedna z kandydatek, kobieta nad wyraz energiczna, stawia warunek: zgodzi się kandydować, jeśli kierownik administracji publicznie ją przeprosi za niewłaściwe zachowanie.

HENRYK NOWACZYK

ATMOSFERA powoli się uspokaja. Wszyscy są już zmęczeni szermierką na słowa. Powiem więcej, ludzie zza stołu prezydialnego i siedzący na sali znajdują w swych poglądach wspólny mianownik, a jest nim troska o to, aby mieszkało się po prostu dobrze i aby ten falowiec — jaki on tam jest — stał się ich wspólnym domem. Kiedy jeden z lokatorów powiedział, że trzeba wreszcie wytępić tych, którzy nie dorośli, aby tu mieszkać: wandali, łobuzów i chuliganów, sala odpowiada spontanicznym aplauzem.

# Krzysztof Meyer w Gdańsku

WYBITNY kompozytor krakowski, KRZYSZTOF MEYER, na zaproszenie Komisji Muzykologicznej Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, przybędzie do Gdańska w sobotę, 21 bm., aby o godzinie 16 w siedzibie GTN przy ul. Grodzkiej 12 spotkać się z gdańskimi muzykami i melomanami. Program spotkania przewiduje rozmowę z kompozytorem, którą przeprowadzi doc. dr Marek Podhajski oraz prezentację utworów kameralnych K. Meyera.

Będzie to wydarzenie poważnej miary, albowiem kompozytor ten jest dobrze znany w wielu muzycznych ośrodkach Europy i Ameryki Łacińskiej. Jego dzieła są często wykonywane nie tylko na bieżących koncertach symfonicznych, ale również włączane są do różnych międzynarodowych festiwali muzycznych. Wchodzą także do programów „Warszawskiej Jesieni Muzycznej", co świadczy o ich znaczeniu.

Krzysztof Meyer urodził się w Krakowie 11 sierpnia 1943 roku i tam uzyskał pełne wykształcenie muzyczne. Studiował u Haliny Ekierówny fortepian, a kompozycję u Stanisława Wiechowicza i Krzysztofa Pendereckiego, teorię muzyki u Aleksandra Fraczkiewicza. Studia te zakończył w 1966 r. Już dwa lata wcześniej, podczas pobytu w Krakowie Nadii Boulanger, znanego pedagoga i kompozytora francuskiego, został zaproszony na letni kurs w Fontainebleau. Powtórzyło się to w 1966 roku, a dwa lata później rząd francuski przyznał mu stypendium na pobyt w Paryżu.

K. Meyer chłonął wiedzę muzyczną, śledził drogi twórcze kompozytorów awangardowych i eksperymentalnych, jak mówił w wywiadzie z Januszem Cegiełłą, ale kroczył i kroczy własną drogą. (...) „Pociąga mnie natomiast fascynować niemal każdym swoim napisanym dziełem niektórzy twórcy z pierwszej połowy naszego stulecia: Igor Strawiński, Bela Bartok, Anton Weber. Z polskich kompozytorów najbliższą mi postacią jest zawsze Witold Lutosławski i każde jego nowe dzieło jest gorąco obchodzącą mnie sprawą (...) Twórcą, który miał w moim rozwoju jakieś zasadnicze znaczenie, był kompozytor zgoła tradycyjny: Dymitr Szostakowicz".

Tak kompozytor mówił w 1971 roku. O obecnym stanie swej twórczości na pewno opowie nam osobiście. Jego dzieła obejmują utwory na orkiestrę symfoniczną, kameralne, wokalno-instrumentalne, na fortepian solo, na klawesyn, wiolonczelę, skrzypce, muzykę do telewizyjnych sztuk teatralnych, filmu i słuchowisk radiowych, fantastyczno-komiczną operę „Cyberiada" w 3 aktach i inne.

Zapytany przez Janusza Cegiełłę o stosunek do utworów młodych polskich kompozytorów, odpowiedział m. in.: „Nie jest zjawiskiem zdrowym, kiedy kompozycje nagrodzone, uznane, stypendiowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, nie są wykonywane i nikt się tymi utworami nie interesuje (...) Uważam, że ten stan rzeczy powinien ulec zmianie, bowiem nasuwa się wniosek: albo niepotrzebnie stypendiuje się i nagradza, albo — jeżeli to już nastąpiło — powinno się przedstawić utwór szerszej publiczności". (Pisaliśmy na ten temat niedawno w „Dzienniku Bałtyckim"). Krzysztof Meyer jest w tym szczęśliwym położeniu, że jego wszystkie dzieła były wykonywane i każdy nowy utwór na pewno znajdzie się na afiszu.

Spotkanie z tym kompozytorem zapowiada się nader ciekawie i powinno ożywić muzyczną atmosferę wybrzeżowego środowiska.

ROMAN HEISING

# Wystawa współczesnej sztuki polskiej

JESIENIĄ ub. roku Muzeum Narodowe w Gdańsku, otwierając po remoncie wystawy w gmachu głównym przy ul. Toruńskiej, a borykając się stale ze szczupłością pomieszczeń wystawienniczych, postanowiło przenieść stałą galerię malarstwa współczesnego, jednocześnie wzbogacając ją o eksponaty rzeźby i ceramiki artystycznej, do swojej filii — Pałacu Opatów w Oliwie. W ten sposób uzyskano dla prezentacji współczesnej sztuki polskiej większe niż poprzednio powierzchnie ekspozycyjne, chociaż nie zaspokajają one jeszcze istniejących w tej dziedzinie potrzeb. Można było jednak pokazać szerzej i wszechstronniej wiele kierunków i tendencji, formułujących obraz polskiej sztuki współczesnej.

Wystawa współczesnej rzeźby plenerowej artystów gdańskich, stanowiąca tak ciekawe akcenty przestrzenne w oliwskim parku, jest w wyniku tej sytuacji wstępem do dalszego zwiedzania i poznania współczesnych dzieł sztuki, a zwłaszcza malarstwa.

Galeria malarstwa w Pałacu Opatów w Oliwie obejmuje okres powojenny — od 1945 roku po dzień dzisiejszy. W kilku salach pierwszego piętra zostały zaprezentowane dzieła malarskie w taki sposób, by możliwie najlepiej można było ukazać poszczególne kierunki artystyczne z jednoczesnym zachowaniem ogólnej chronologii. Przedstawiając dzieła twórców polskich, szczególnie uwzględniono twórczość artystów środowiska gdańskiego.

Pierwsza część ekspozycji nawiązuje do kierunków malarstwa, wykształconych jeszcze w okresie dwudziestolecia międzywojennego, a reprezentowanych na wystawie dziełami tak słynnych artystów jak: Zbigniew Pronaszko, Tymon Niesiołowski, Zygmunt Radnicki, Hanna Rudzka-Cybisowa, Jan Cybis, Wacław Taranczewski, Eugeniusz Eibisch, Stanisław Chlebowski.

Dalej, bogato ukazani są twórcy Szkoły Sopockiej, którzy w latach powojennych rozpoczęli pionierską działalność kształtowania artystycznego oblicza środowiska gdańskiego, tworzący swoje obrazy w duchu neoimpresjonizmu czy też koloryzmu: Hanna i Jacek Żołnowscy, Krystyna Łada-Studnicka, Juliusz Studnicki, Jan Wodyński, Józefa Wnukowa, Stefan Artur Nacht-Samborski. Obrazy wybitnego malarza Piotra Potworowskiego kreują formę abstrakcyjną i chociaż są kontynuacją koloryzmu stanowią jednak syntezę wrażeń wzrokowych — barwy formy i rytmu. Twórczość Piotra Potworowskiego silnie oddziałała na artystów gdańskich.

Odmienny sposób widzenia artystycznego ukazują na wystawie obrazy przynależne do obiektywnego i łagodnego realizmu: Eleonory Jagaciak-Bartyko, Marii Ziomek-Kowalewskiej, Zygmunta Karolaka czy też poświęcone tematyce marynistycznej Mariana Mokwy i Jana Gasińskiego.

Prace artystów środowiska gdańskiego, przedstawicieli tzw. średniego pokolenia — Stanisława Michałowskiego, Zdzisława Kałędkiewicza, Kazimierza Śramkiewicza, Kazimierza Ostrowskiego — stanowią interpretację rzeczywistości realnej, lecz poprzez syntezę form ciążącej ku abstrakcji. Podobnie i w obrazach Władysława Jackiewicza następuje uogólnienie realnych form w imię ładu i plastycznego porządku.

Atrakcję geometryczną i tendencje do niej zbliżone prezentują na wystawie dzieła Henryka Stażewskiego, Jonasza Sterna, Stanisława Borysowskiego, Jana Berdysaka, Ryszarda Winiarskiego; natomiast inny rodzaj abstrakcji, tzw. niegeometrycznej ekspresyjnej, określanej też aluzyjną, ukazują obrazy Władysława Lama, Witolda Frydrychа, Maksymiliana Kasprowicza, Jerzego Zabłockiego, Bohdana Borowskiego, a także młodych artystów — niedawnych absolwentów PWSSP w Gdańsku Małgorzaty Lutomskiej czy Andrzeja Śramkiewicza.

Odrębną interpretację świata stanowią obrazy bliskie surrealizmowi, oddające wymowę widzeń sennych, jak dzieła Zdzisława Beksińskiego, Zbigniewa Palickiego, Jerzego Zehorzewskiego, Wiesława Markowskiego, czy też będące metaforą ludzkiej egzystencji wyzbytej autentyzmu dzieła Kiejstuta Bereźnickiego.

Prace Bohdana Liberskiego, Włodzimierza Kamińskiego, Mieczysława Baryłki prezentują jeden z ostatnich kierunków w malarstwie tzw. hiperrealizm.

Malarstwo jest główną dziedziną reprezentowaną w galerii oliwskiej. Jednak dla oddania pełniejszego obrazu sztuki współczesnej, wystawa wzbogacona została przykładami z zakresu rzeźby, tkaniny, metaloplastyki, ceramiki artystycznej, głównie twórców środowiska gdańskiego.

Nie sposób wymienić tutaj wszystkich artystów i ich postaw twórczych. Ogólne zasygnalizowanie niektórych kierunków, charakteryzujących powojenne malarstwo polskie, niechaj będzie zachętą do zwiedzenia tej bardzo ciekawej wystawy i poznania tego, co między innymi kształtuje współczesną kulturę polską.

EWA MUSZYŃSKA

W Puszczy Białowieskiej. Fot. W. Nieżywiński

# Dziennik żeglarski

## pod redakcją Zenona Gralaka

## Dziesięć lat minęło...

*DZIAŁO się to przed dziesięciu laty — 22 kwietnia 1969 r. Tłumy ludzi zebrały się tego dnia na nabrzeżach kornwalijskiego portu w Falmouth, by powitać tu Robin Knox Johnstona, wracającego na jachcie „Suhaili" z niebywałego w dziejach światowego żeglarstwa rejsu. Gdy po wejściu do Falmouth celnicy zadali mu uświęcone tradycją pytanie:*

*— Skąd przychodzi statek?*

*— Z Falmouth — odrzekł.*

*Ale od tego wyjścia minęło 113 dni, które spędził nieustannie na oceanach, przebywając w tym czasie 30 tys. mil. Bo wszystko zaczęło się rok wcześniej, kiedy to londyński dziennik „The Sunday Times" postanowił zorganizować prawdziwe regaty stulecia. Regulamin ich był niezwykle prosty:*

*„Wypłynąć w terminie od 1 czerwca do 31 października 1968 roku z brytyjskiego portu powyżej 40 st. szerokości północnej i opłynąć świat wokół przylądków Dobrej Nadziei, Leeuvin lub Tasmanii i Hornu, bez dobijania do lądu, powracając do portu wyjściowego. Nie wolno korzystać z żadnej pomocy, pobierać żywności, wody, sprzętu ani też dobijać do napotkanych statków".*

*Prawda, że proste? Wrócić tam, skąd się wyszło. Ale po drodze były wszystkie oceany, a przede wszystkim ten najgroźniejszy, zwany Oceanem Południowym — zimne i niespokojne wody okalające Antarktydę. Owe rycące czterdziestki i wyjące pięćdziesiątki — południowe szerokości geograficzne, gdzie fale sięgają wysokości wielopiętrowych kamienic.*

*Były to rzeczywiście autentyczne regaty stulecia. „The Sunday Times" ufundował dwie nagrody — Golden Glob, czyli złoty globus dla żeglarza, który pierwszy opłynie świat non stop i 5 tysięcy funtów za najlepszy czas.*

*1 czerwca 1968 r. wyruszą Brytyjczyk John Ridgway na „English Rose". Tydzień później jego serdeczny przyjaciel, z którym wsławił się przepłynięciem Atlantyku łodzią wiosłową, Chay Blyth na „Ditiscusie III". 14 czerwca na „Suhaili" Robin Knox Johnston. 22 sierpnia dwóch Francuzów Louis Fougeron na „Captain Brown" i Bernard Moitessier na „Joshua". W sierpniu wyruszyło dwóch następnych Brytyjczyków — Bill King na „Galway Blazer" oraz Donald Crowhurst na „Taignauth Electron". Po nich płynęli jeszcze Brytyjczycy Artur Priver i Nigel Tetly oraz Włoch Alex Carozza na „Gancia Americano".*

*Walkę o Złoty Glob toczyło więc dziesięciu żeglarzy. Pierwszy wycofuje się — w niecały miesiąc po starcie — Włoch Carozza. Ma kłopoty z żołądkiem. Ridgway dociera jedynie do Recife w Brazylii. Nie może sobie poradzić z samotnością. Jego przyjaciel Chay Blyth kończy regaty w East London w Afryce. Jacht nie wytrzymał trudów oceanicznej żeglugi. „Galway Blazer" Billy Kinga wywraca się niedaleko Przylądka Dobrej Nadziei. Żeglarza zdołano uratować. Fougeron kończy regaty na Wyspie św. Heleny. Priver także rezygnuje, nie wypłynąwszy z Atlantyku.*

*Już na pierwszym etapie — przed wejściem na Ocean Południowy, z dziesiątki śmiałków pozostało na placu boju tylko czterech. Nigel Tetley żeglował doskonale. Opłynął trzy przylądki i miał szansę zdobyć Złoty Glob. Ale koło Azorów, a więc tuż przed metą, jego jacht zaczął się rozpadać. Żeglarza uratował włoski tankowiec. Tetleyowi udało się jednak przeciąć kurs sprzed roku i faktycznie okrążył świat, choć nie ukończył regat.*

*Donald Crowhurst informował w komunikatach radiowych, że także przepłynął Atlantyk i Pacyfik, wchodząc ponownie na Atlantyk. Raptem radiostacja zamilkła. Jego jacht „Taignauth Electron" znaleziono później 700 mil od Azorów. Bez żeglarza. Pochłonął go ocean. Francuz Bernard Moitessier też nie ukończył regat. Opłynął jednak samotnie glob... półtora raza. Po minięciu Cape Horn nie podał więcej swej pozycji. Później okazało się, że popłynął ryczącymi czterdziestkami dalej — na Polinezję.*

*W rezultacie na placu boju pozostał właśnie Anglik Robin Knox Johnston ze swoją „Suhaili", który 14 czerwca 1968 r. opuścił Falmouth, by dotrzeć doń po okrążeniu globu bez zawijania do jakiegokolwiek portu 22 kwietnia 1969 r. Był pierwszym człowiekiem, który tego dokonał. Jednym z dziesiątki odważnych, któremu udało się ukończyć regaty stulecia. Niebywały wyczyn, którego dziesiątą rocznicę obchodzimy właśnie bieżącej niedzieli. W minionych dziesięciu latach znalazł się tylko jeden żeglarz, który mu dorównał. Był nim Chay Blyth.*

*Wypłynął z Hamble koło Southampton na jachcie „British Steel" 18. X 1970 r. i zjawił się tu ponownie 6. VIII 1971 r. Był to kolejny wyczyn o jeszcze wyższej skali trudności. Chay Blyth nie popłynął bowiem szlakiem regat o Golden Glob, ale w przeciwnym kierunku — ową drogą niemożliwą, ze wschodu na zachód, przeciw falom, wiatrom i prądom.*

*Nie powtórzono już więcej regat stulecia i nikt nie powtórzył też wyczynów Robin Knox Johnstona oraz Chay Blytha, choć wielu próbowało opłynąć świat solo non stop. Niektórzy zapłacili za ryzyko najwyższą cenę — życie. Warto o tym przypomnieć, gdyż właśnie w tej chwili polski żeglarz Henryk Jaskuła przygotowuje się do rejsu dookoła świata bez zawijania do portu — chce wrócić tam skąd wyjdzie. Miejscem startu, który nastąpi w czerwcu i mety ma być zaś nasza Gdynia. Pan Henryk popłynie na „Darze Przemyśla". Przypomnijmy na przestrzeni ponad 30 tys. mil w owych ryczących czterdziestkach i wyjących pięćdziesiątkach wokół przylądka Horn. Chce być trzeci po wielkich Brytyjczykach.*

## »Spaniel« dla Jerzego Rakowicza

*Zanosi się na to, że w najbliższych transatlantyckich regatach samotnych żeglarzy — OSTAR 80, wystartuje gdańszczanin Jerzy Rakowicz. Otrzymać ma on już w maju słynnego „Spaniela", na którym szczecinianin Kazimierz Jaworski tak dzielnie spisał się na OSTAR 76. Tegoroczny sezon poświęci na treningi, zaś w przyszłym roku ruszy na wielki szlak.*

# Dla dobra dziecka

● Dokończenie ze str. 4

wniosek kół dzieci umieszczane są w domach dziecka. Wielką wagę przywiązuje się do poradni społeczno-wychowawczych, które pomagają w usuwaniu trudności wychowawczych, organizują świetlice obserwacyjno-terapeutyczne, a także zapobiegają i usuwają społeczne przyczyny wykolejania się dzieci i młodzieży. Poradnie ściśle współpracują z kuratorami, szkołami i komitetami rodzicielskimi, udzielają także indywidualnej pomocy rodzicom.

Na szczególną uwagę zasługuje akcja opieki nad dziećmi odchylonymi od normy. W Trójmieście działa na razie jedyny Zakład Specjalistyczny w Nowym Porcie, który prowadzi także szkołę i internat. Celem tej akcji jest tworzenie jak największej ilości tego typu placówek i zespołów rehabilitacyjnych i również zapewnienie stanowisk pracy chrom[illegible] TPD jest jedną z [illegible] nych organizacji spo[illegible] nych, która obok pr[illegible] podejmuje udane [illegible] rozwiązania tego pr[illegible] mu.

OBECNIE na te[illegible] Gdańska działa [illegible] zarządów [illegible] wych TPD, 11 świetlic [illegible] place zabaw dla dzieci. [illegible] tość społeczna tej d[illegible] ności polega przede w[illegible] stkim na tym, że [illegible] się ona na aktywności [illegible] dzi, którzy reprez[illegible] różne kręgi zawodo[illegible] społeczne. TPD nawią[illegible] do szczytnych tradycji [illegible] RTPD, do wychowania [illegible] dowiskowego w miejscu [illegible] mieszkania. I właśnie [illegible] metoda pracy środowi[illegible] dobór form i środków [illegible] Ogromną zasługą TPD [illegible] także to, że przychodzi [illegible] pomocą i radą w prak[illegible] kach indywidualnych. [illegible] działacze społeczni [illegible] się poznać przyczyny [illegible] fliktów i problemów, [illegible] potem je rozwiązywać.

EWA GRUNDY

# Tydzień w TVP

## SOBOTA

PROGRAM I

...TV, RTSS Matematyka

...TV, RTSS Biologia,

...dla szkół: Nauka o ...kl. VIII

...Hodowla, sem. 4

...Uprawa roślin.

...program dnia

...dla rolników

...program łotniczy

...Magazyn

...Dzieci: „Pan Półka

...Film 8

...Informacja zaprasza

...Dalsze i dalsze

...Raport o stanie dróg

...Film 17.15, 17.30

...Studio Polski

...Z kraju polskich zbóż"

...Magazyn Bazyczyński

...Magazyn — reportaż fil-

...Co mi płacą" —

...Program rozrywkowy

...Film Folsy

...Piosenka Leszka Mazaraki

...Dla dzieci — filmowe. Studia 8

...Teatr „Teatrzyk", „Osiem

...Scenariusz do ra-

...Magazyn dróg

...Magazyn cyklu: Zapisane

...Reportaż o dr. Za

...Wesołe piosenki Stu-

...Teatr dla najmłodszych

...Dobranocka

...Film z Dziennikiem

...Studio 8 zaprasza na

...Film „Na gorąco" —

...Film „Rzym" — film

...Informacja dzisiaj" —

...Magazyn Bartosza Janiszewskiego

...Program rozrywkowy

...Film „Dracie"

...Koncert w Studio 8

...Z świata w hokeju

...Magazyn — Bangkok

...Film filmowy

...Film „Pomarańczowy mandaryn"

...Film baletowy

...Magazyn — Latające

...Magazyn — rozmowa Stu-

PROGRAM II

...Program dnia

...Magazyn folkloru

...Teatr Telewizji Dziewczęta i film z se-

...Film z wielkorozmem"

...Dla młodzieży: „Latające

...Dobrodzieństwo wiedzy i

...Magazyn szczególne"

...Magazyn „Wikłady" — film

...Teatr polskiej

...TEATRUM — mag.

...Film z Dziennikiem

...Koncert arii operowych Adam przed-

...Magazyn — arie

...Film „Manon Lescout" G.

...Opera „Don Juana

...Magazyn „Carta" W. A. Mozar-

...Opera Zygmunta z

...Opera R. Wagnera, duet

...Koncert G. Verdiego —

...Koncert operowe śpiewa

...Magazyn

...Film — dobyć pieniądze.

...Magazyn sławe, film TVP

## NIEDZIELA

PROGRAM I

...TTR Hodowla zwie-

...TTR Uprawa roślin.

7.15 — TTR — Nasze spotkania
7.35 — Alarm przeciwpożarowy trwa
7.45 — Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.10 — Emerytury dla rolników — Poradnia
8.20 — Studio Sport — telewizjada
8.55 — Program dnia
9.00 — Teleranek Telewizji Dziewcząt i Chłopców
10.20 — Antena
10.45 — „Od Westerplatte do Norymbergi" — „Orzeł" film fab. prod. polskiej, wyk Wieńczysław Gliński, Aleksander Serwuk, Jan Machulski, Roland Głowacki, Bronisław Pawlik
12.40 — Dziennik
12.55 — Rolnicze rozmowy
13.25 — „Piękne głosy — Urszula Koszut" — program muz.
14.20 — Losowanie Dużego Lotka
14.30 — „Generalplan Ost" — film dok.
15.00 — „Biały statek" — film fab. prod. ZSRR
16.40 — „Komedia omyłek" — progr. public. kult.
17.25 — Studio Sport
18.15 — „Na estradach świata" — „Idź za moim marzeniem" wyk.: grupa „SBB", Józef Skrzek, Jerzy Piotrowski, Antymos Apostolis, Teatr Ruchu im. Jacka Malczewskiego
19.00 — Wieczorynka
19.30 — Wieczór z Dziennikiem
20.15 — „Dama Kameliowa" — cz. I — film prod. TV ang.
21.15 — „Przeboje mistrzów" w progr. m. in. utwory: Jana Sebastiana Bacha, Johanesa Brahmsa, Stanisława Moniuszki i in.
21.35 — Studio Sport — (mistrzostwa świata w hokeju)

PROGRAM II

9.15 — Program dnia
9.20 — Teatr Telewizji — Alfred de Musset — „Świecznik" — (powt.)
10.35 — „W kręgu kultur i obyczajów" — „Wielkanocne obyczaje"
11.15 — Studio Sport — Moskwa 80
11.40 — Program wojskowy — „Operacja łużycka"
12.10 — Premiera w Dwóice „Dracie"
13.10 — „Złote wrota" — program dla dzieci
14.00 — Studio Sport — liga piłki nożnej
15.50 — „10 CC" — recital angielskiego zespołu muzycznego
16.25 — Kino „Oko" — Kalejdoskop filmowy
18.00 — „Stereo 1 w kolorze" — „Kwartet Wilanowski"
19.10 — Wiersze Kazimierza Opalińskiego
19.30 — Wieczór z Dziennikiem
20.15 — Widowisko sensacyjno-komediowe: Manuel van Loggen „Dwa grzyby w barszcz" wyk.: Jerzy Kamas, Barbara Wrzesińska, Zofia Saretok, Leon Niemczyk, Wojciech Wysocki, Zdzisław Wardejn
21.40 — Klub filmowy „Kobieta małpa" — film prod. włoskiej

## PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

12.45 — TTR — Uprawa roślin, sem. 2
13.25 — TTR. — Mechanizacja rolnictwa, sem. 2
15.25 — Program dnia
15.30 — NURT — Matematyka
16.00 — Obiektyw
16.20 — Dziennik
16.30 — „Tam gdzie kończą się drogi" — film dok.
16.50 — Studio Telewizji Młodych
17.20 — „Interstudio" — program o krajach socjalistycznych
17.50 — „Sonda"
18.15 — W starym kinie — Ze świata burleski
18.45 — Radzimy rolnikom
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych
19.10 — Siódemka
19.30 — Wieczór z Dziennikiem
20.15 — Wtorek melomana
21.15 — 24 godziny
21.25 — Wieczór filmowy
22.00 — Mistrzowie polskiej animacji

## ŚRODA

PROGRAM I

6.00 — TTR. RTSS — Geografia, sem. 4
6.30 — TTR — Mechanizacja rolnictwa, sem. 4
10.00 — Dla szkół: Historia, kl. V
11.05 — Dla szkół: Fizyka. kl. VIII
12.00 — Dla szkół: Wychowanie plastyczne kl. VII—VIII
12.45 — TTR, RTSS — Matematyka, sem. 2
13.25 — TTR — Hodowla zwierząt, sem. 2
15.25 — Program dnia
15.30 — NURT — Nauczanie początkowe
16.00 — Obiektyw
16.20 — Dziennik
16.30 — Dla dzieci: „Skakanka"
16.55 — „Olimpiada fantastyki" — cz. I — Występ iluzjonistów
17.20 — „Dom i my"
17.35 — Losowanie Małego Lotka i Eksores Lotka
17.45 — Klinika zdrowego człowieka
18.15 — Studio Sport
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych
19.10 — Siódemka
19.30 — Wieczór z Dziennikiem
20.15 — „Melodie białych nocy" film prod. radziecko-japońskie
21.50 — Studio Sport
22.40 — Dziennik
22.55 — „Proscenium" — mag. teatralny

PROGRAM II

15.55 — Program dnia
16.00 — Język rosyjski, kurs podst., lek. 27
16.30 — Język angielski, kurs podst., lek. 26
17.05 — Język niemiecki, kurs podst., lek. 25
17.30 — Kino Telewizji Najmłodszych
18.00 — „Prawo dla wszystkich"
18.30 — Poradnia „Zaufanie"
19.10 — PANORAMA — mag. inf.
19.30 — Wieczór z Dziennikiem
20.15 — Wtorek melomana
21.15 — 24 godziny
21.25 — Wieczór filmowy
22.00 — Mistrzowie polskiej animacji

## WTOREK

PROGRAM I

6.00 — TTR — Uprawa roślin, sem. 2
6.30 — TTR — Mechanizacja rolnictwa, sem. 2
8.10 — Dla szkół: Historia, kl. VIII
9.00 — Dla szkół: Język polski, kl. V
10.00 — Program dla najmłodszych, kl. I—3
12.55 — Program dla szkół średnich: Rodzina współczesna „Kobieta i rodzina"
13.25 — TTR RTSS — Geografia, sem. 4
14.00 — TTR — Mechanizacja rolnictwa, sem. 4
15.25 — Program dnia
15.30 — Telewizyjny Klub Seniora
16.00 — Obiektyw
16.20 — Dziennik
16.30 — „Tam gdzie kończą się drogi" — film dok.
16.50 — Studio Telewizji Młodych
17.20 — „Interstudio" — program o krajach socjalistycznych
17.50 — „Sonda"
18.15 — W starym kinie — Ze świata burleski
18.45 — Radzimy rolnikom
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych
19.10 — Siódemka
19.30 — Wieczór z Dziennikiem
20.15 — „Ja, Klaudiusz" odc 3 pt. „Oczekiwanie" film prod. TV ang.
21.10 — „Camerata" — mag. muz.
21.35 — Teatr Telewizji — Estrada literacka — „A ty pokoczasz..." — wyk.: Ewa Mirowska, Andrzej Żarnecki
22.10 — Dziennik
22.25 — Studio Sport

PROGRAM II

16.30 — Program dnia
16.35 — Język angielski, kurs podst., lek. 26
17.05 — Język niemiecki, kurs podst., lek. 25
17.30 — Kino Telewizji Najmłodszych
18.00 — „Prawo dla wszystkich"
18.30 — Poradnia „Zaufanie"
19.10 — PANORAMA — mag. inf.
19.30 — Wieczór z Dziennikiem
20.15 — Wtorek melomana
21.15 — 24 godziny
21.25 — Wieczór filmowy
22.00 — Mistrzowie polskiej animacji

## PIĄTEK

PROGRAM I

6.00 — TTR, RTSS — Język polski, sem. 4
6.30 — TTR, RTSS — Fizyka, sem. 4
9.00 — Dla szkół: Program dla kl. III
10.00 — Dla szkół: Wychowanie obywatelskie, kl. VIII
11.05 — Dla szkół: Wychowanie obywatelskie, kl. VII
12.45 — TTR, RTSS — Język polski, sem 2
13.25 — TTR. RTSS — Biologia, sem. 2
15.10 — Redakcja szkolna zapowiada
15.25 — Program dnia
15.30 — NURT — Pedagogika
16.00 — Obiektyw
16.20 — Dziennik
16.30 — Dla dzieci: „Piątek z Pankracym"
16.55 — „Miedzyzdroje 79" — festiwal pieśni chóralnej
17.20 — Magazyn Motoryzacyjny
17.45 — „10 minut" — teleturniej
18.00 — „Przed sezonem"
18.15 — „Wyrok", odc. 1 pt. „Utracona pamięć", film prod. TV CSRS
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych
19.10 — Siódemka
19.30 — Wieczór z Dziennikiem
20.15 — „Wielobój gwiazd"
21.20 — Studio Sport
22.15 — Dziennik
22.30 — Świat, ludzie, idee

PROGRAM II

16.25 — Program dnia
16.30 — Język francuski, kurs podst., lekcja 28
17.00 — „Lidar" — młodzieżowy magazyn techniki
17.30 — Poradnik turysty
18.00 — „Dom" — poradnik dla rodziny
18.30 — Klub - Jazzowy Studia Gama
19.10 — PANORAMA — mag. inf.
19.30 — Wieczór z Dziennikiem
20.15 — Teatr Wspomnień — Wiesław Dymny — „Oskarżony", wyk.: Wojciech Siemion
21.40 — 24 godziny
21.50 — Premiera w Dwójce — „Królewski namiestnik" — film prod. TV islandzkiej

## CZWARTEK

PROGRAM I

6.00 — TTR. RTSS — Matematyka, sem. 3
6.30 — TTR — Hodowla zwierząt, sem. 2
8.10 — Dla szkół: Zoologia. kl. VII
9.00 — Dla szkół: Język polski, kl. I lic.
10.00 — Dla szkół: Język polski, kl. II lic.
11.05 — Dla szkół: Język polski, kl. VIII
13.25 — TTR. RTSS — Język polski, sem. 4
14.00 — TTR, RTSS — Fizyka, sem. 4
15.25 — Program dnia
15.30 — Program dla młodzieży — Co dalej maturzysto?
16.00 — Obiektyw
16.20 — Dziennik
16.30 — Czwartek Telewizji Dziewcząt i Chłopców
17.30 — „Olimpiada fantastyki" cz. 2
17.55 — „Skarbiec" — tygodnik historyczny
18.20 — Patrol — Kadeci wojsk łącznościowych
18.45 — Radzimy rolnikom
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych
19.10 — Siódemka
19.30 — Wieczór z Dziennikiem
20.15 — „Columbo", odc. pt. „Pojedynek detektywów", film prod. TV USA
21.30 — Pegaz
22.15 — Dziennik
22.30 — Studio Sport

PROGRAM II

16.25 — Program dnia
16.30 — Język francuski, kurs podst., lekcja 28
17.00 — Język rosyjski, kurs podst., lekcja 27
17.30 — Przewodnik TV
17.55 — „Tydzień" — program publicystyczny
18.25 — Studio Sport — Stadiony kraju i świata
19.10 — PANORAMA — mag. inf.
19.30 — Wieczór z Dziennikiem
20.15 — NURT — Nauki polityczne
20.45 — NURT — Matematyka
21.15 — NURT — Nauczanie początkowe
21.45 — 24 godziny
21.55 — Teatr Telewizji — „Relacja", wyk.: Magda Teresa Wójcik, Tadeusz Janczar, Maria Bakka i in.

# CO GDZIE KIEDY

## Teatry

**GDAŃSK, Opera i Filharmonia** — Potajemne małżeństwo, sob. g. 19 (Biała Sala Ratusza w Gdańsku); Koncert symfoniczny, sob. g. 19.30; Faworyta, niedz. g. 19. **Teatr „Wybrzeże"** — Czarny romans, sob., niedz., g. 19. **Miniatura** — Tajemnica złotego kluczyka, niedz. g. 17. **Wielki Młyn** (ul. Rajska), Kabareton — Zezowaty Piskorz, sob., g. 18, 20; Kabareton — „Wały Jagiellońskie", niedz. g. 18.

**SOPOT, Kameralny** — Wychowanka, sob., niedz g. 19.

**GDYNIA, Muzyczny,** Promises, promises, sob., g. 19.15, niedz. g. 16.15. **Dramatyczny,** Czy ma pan ogień? sob. g. 17 (Wiele): Rozmowy z katem, niedz. g. 13; Barbara Radziwiłłówna, niedz. g. 19 (Ratusz Głównomiejski w Gdańsku).

**ELBLĄG, Dramatyczny,** Opera za trzy grosze, sob., niedz. g. 19.

## Muzea

**W Gdańsku,** Historii Miasta Gdańska, sob. w g. 10—14, niedz. w g. 11—16; Centralne Morskie, w g. 10—16: Archeologiczne, sob. w g. 10—15, niedziela w g. 11—17. Narodowe, w sob. g. 9—14 — niedz. w godz. 9—15.

**W Gdyni Oceanograficzne i Akwarium Morskie,** w g. 11—17.30.

**W Będominie Hymnu Narodowego,** w g. 9—15.

**W Elblągu Państwowe,** sob., w g. 11—15, niedz. g. 10—16.

**W Kwidzynie Zamkowe,** w g. 9—15

**W Malborku Zamkowe,** g. 8.30—15

**W Rozewiu Latarnia Morska** w g. 8.30—12 i 13—17

**W Sztumie Powiśla,** w godz. 10—16.

**W Sztutowie Stutthof,** w g 8—15.

**W Wejherowie Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej,** w g. 10—16, niedz. g. 10—14.

**We Wdzydzach** Kaszubski Park Etnograficzny, w godz 10—16.

## Kina

**GDAŃSK, Leningrad,** KONFRONTACJE 78 — sob. Jesienna sonata, szwedzki, niedz. Jak to w domu, węg., g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30, 23. **Kameralne — Zak,** Ządło, USA, od 15 l., g. 15.45, 18, 20.45. **Kosmos,** Zabójstwo chińskiego maklera, USA, od 18 l., g. 15.30; 20; Port lotnicy 77, USA, od 15 l., g. 18. **Drukarz,** Wyspa skarbów, fr.-wł., od 12 l., sob. g. 17, niedz. g. 15; Hallo Szpicbródka, pol., od 15 l., sob., g. 19, niedz. g. 17, 19. **Gedania,** Pocałunki z Hongkongu, fr., od 12 l., sob, g. 15.30, niedziela godz. 14, 16; Hallo Szpicbródka, pol., od 15 l., sob., g. 17.30, niedz. g. 18, 20. **Watra — Dom Harcerza,** Wyspa złoczyńców, pol., bez ogr. sob., g. 18; Spirala, pol., od od 18 lat, sob. g. 17, 19, niedz. g. 18, 20; Wyspa skarbów, pol., bez ogr., niedz. g. 16.

**WRZESZCZ, Bajka,** Nie taki zły, fr., od 15 l., sob. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, niedz. g. 12.30, 15, 17.30, 20. **Znicz** — Mała syrena, jap., bez ogr., sob. g. 15.45, niedz. g. 13.15, 15.45; KONFRONTACJE 78 — sob. Jesienna sonata, szwedzki, niedz. Jak to w domu, węg., g. 17, 19.30, 22. **Zawisza** — Dzieci wśród piratów, jap., bez ogr., g. 16; Rocky, USA, od 15 l., g. 17.45, 20.15.

**NOWY PORT, 1 Maja,** Mistrz rewolweru, USA, od 15 l., sob., niedz. g. 16; San Babila godzina 20 wł., od 18 l., sob., niedz. g. 18, 20; Proszę słonia, pol., bez ogr., niedz. g. 14.30.

**OLIWA, Delfin,** Czterej muszkieterowie panamski, od 12 l., sob., g. 16, niedz. g. 13.30; Dzieje grzechu, pol., od 18 l., sob. g. 18, niedz. g. 15.30, 18.

**SOPOT, Bałtyk,** KONFRONTACJE 78 — sob. Dramat na polowaniu, radz., niedz. Jesienna sonata, szwedzki, g. 17, 19.30, 22; Czarny korsarz, wł., od 15 l., sob., g 14.30, niedz g. 12.30, 14.30. **Polonia,** Bitwa o Midway, USA, od 12 lat, sob. g. 13.30, niedz. g. 14.30, 17, 19.30; Leniuchy z żyznej doliny, grecki, od 18 l., sob g. 16, 18, 20, 22 (film z Konfrontacji 78).

**GDYNIA, Goplana,** Julia, USA, od 15 l., sob., g. 9, 13.30, niedz. g. 13.30; Wódz Indian Tecumseh, NRD, bez ogr., sob. g. 11.30; KONFRONTACJE 78 — sob. Dramat na polowaniu, radz., niedz. Jesienna sonata, szwedzki, g. 16, 18.30. **Atlantic** — KONFRONTACJE 78 — Dramat na polowaniu, radz., sob., g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30; Jesienna sonata, szwedzki, niedz. g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30, 22.15.

**OBŁUŻE, Marynarz,** Colargol na Dzikim Zachodzie, pol., bez ogr., sob. g. 15.30, niedz. g. 13; Ostatni raz, USA, od 15 l., sob. g. 17, 19, niedz. g. 15, 17, 19.

**GRABOWEK, Fala,** Czterej muszkieterowie, panamski, od 12 l., sob., g. 15.30, niedz. g. 13.15, 15.30; Śmiertelny pościg, fr., od 15 l., sob., niedz. g. 17.45, 20.

**CHYLONIA, Promień,** Ostatni film o Legii Cudzoziemskiej, USA od 12 l., sob. g. 15.30, 17.30, niedz. g. 13, 14.30, 16; Ofiara namiętności, hiszp., od 18 l., sob. g. 19.30, niedz. g. 18, 20.

**ORŁOWO, Neptun,** Leśny patol, radz. bez ogr., sob., g. 15.30, niedz. g. 13.30; Komisarz w spódnicy, fr., od 15 lat, sob. g. 17.30, 19.30, niedz. g. 15.30, 17.30, 19.30.

**RUMIA, Aurora,** Chłopiec z burzy, austral., bez ogr., g. 16; Zmory, pol., od 18 l., g. 18, 20.

**SWIBNO, Barkas,** niedz. — Wesołe historie, radz., bez ogr., g. 16; Trzy dni Kondora, wł.-USA, od 18 l., g. 18.

w woj. gdańskim

**CZARNA WODA, Wda** — niedz — Koziorożec 1, USA, od 15 l.

**GNIEW, Pionier,** Podróż Sindbada do Złotej Krainy, ang., bez ogr.

**HEL, Wicher,** Gang Olsena wpada w szał, duński, od 12 l., sob., niedz. g. 17; O jeden most za daleko, ang., od 15 l., sob., niedz. g. 19.30; Człowiek klanu, USA, od 18 l., sob. g. 21.30.

**JASTARNIA, Żeglarz,** O jeden most za daleko, ang., od 15 l.; Zabawka, fr., od 12 l.

**KARTUZY, Kaszub,** niedz. Powrót Robin Hooda, ang., od 12 l.; Nie zaznasz spokoju, pol., od 18 l.

**KÓLBUDY, Wyzwolenie** — niedz. Caddie, austral., od 15 l.

**KOŚCIERZYNA, Rusałka** — niedz. Szantaż, ang., od 18 l.; Przez Góry Skaliste, USA, bez ogr.

**LUBICHOWO, Krokus,** Powrót różowej pantery, ang., od 12 l.

**NADOLE, Megawat,** niedz. Twarzą w twarz, szwedzki, od 18 l.

**PRZYWIDZ, Świteź,** Nie oglądaj się teraz, ang., od 18 l.; Weronika, rum., bez ogr.

**PUCK, Mewa,** Nie strzelać do nauczyciela, kanad., od 15 lat; Podarunek czarnego księcia, radz., bez ogr.

**PELPLIN, Wierzyca,** Charlie Brown i jego kompania, USA, bez ogr.; Taksowkarz, USA, od 18 l.

**PRUSZCZ, Krakus,** Hop i jest małpolud, czech., od 12 l., niedz. g. 15; Rocky, USA, od 15 l., sob., niedz. g. 17, 19.30.

**SKARSZEWY, Odrodzenie** — niedz. Sami swoi, pol., bez ogr.; Wyspa skazańców, meks., od 18 l.

**SKORCZ, Kociewie,** Mareczku podaj mi pióro, czech., bez ogr.; Przełomy Missouri, USA, od 15 l.

**STAROGARD, Sokół,** Gwiezdne wojny, USA, od 12 l. **Sputnik,** niedz. Kobra, jap., od 18 l.; Uwaga, czarny kot, radz., bez ogr.

**STARA KISZEWA, Szarotka** — niedz. Koziorożec 1, USA, od 15 l.; Marysia i krasnoludki, pol., bez ogr.

**SIERAKOWICE, Lech,** niedz. Historia miłości, hiszp., od 15 lat; Córka króla wszechmórz, czech., bez ogr.

**TCZEW, Wisła,** Gęsiarek Maciek, węg., bez ogr., g. 16; Bitwa o Midway, USA, od 12 l., g. 17.30, 20.

**WEJHEROWO, Świt,** Przez Góry Skaliste, USA, bez ogr.; Mroczny przedmiot pożądania, fr., od 18 l.

**WIELE, Wanoga,** niedz. — Znachor i Prof. Wilczur, pol., od 12 l.

**WŁADYSŁAWOWO, Albatros** — Szantaż, ang., od 18 l.; Niezawodni przyjaciele, rum., bez ogr.

**ZBLEWO, Gryf,** niedz. Wodzirej, pol., od 18 l.; Bałwanek płynie do Afryki, NRD, bez ogr.

**ZUKOWO, Radunia,** niedz. Niewinne, wł., od 18 l.; Robert i jego małpka, czech., bez ogr.

w woj. elbląskim

**ELBLĄG, Syrena,** Kochaj albo rzuć, pol., bez ogr., g. 15.30; Zmory, pol., od 18 l., g. 18, 20. **Światowit,** Wódz Indian Tecumseh, NRD, bez ogr., g. 15.30; KONFRONTACJE 78 — sob. Jak to w domu, węg., niedz. Leniuchy z żyznej doliny, grecki, godz. 17.45, 20.

**MALBORK, Capitol,** Bitwa o Midway, USA, od 12 l.

**BRANIEWO, Dar,** Gwiezdne wojny, USA, od 12 l.

**FROMBORK, Fregata,** Powrót różowej pantery, ang., od 12 l.; Kombinator, NRD, od 15 l.

**DZIERZGOŃ, Przyjaźń,** niedziela — Wodzirej, pol., od 12 lat; Colargol zdobywcą kosmosu, pol., bez ogr.

**GARDEJA, Wars,** niedz. — O jeden most za daleko, ang., od 15 l.; I znów skaczę przez kałużę, czech., bez ogr.

**KISIELICE, Jutrzenka,** Ring, węg., od 15 l.

**KWIDZYN, Tęcza,** Gwiezdne wojny, USA, od 12 l.

**MŁYNARY, Zenit,** Wąsata niania, radz., bez ogr.; Ojciec chrzestny II, USA, od 18 l.

**NOWY DWÓR, Żuławy,** niedz. Wódz Sedilów, NRD, bez ogr.; New York, New York, USA, od 15 l.

**NOWY STAW, Jurand** — niedz. — Zasady domina, USA, od 15 lat; Terror Mechagodzilli, jap., bez ogr.

**ORNETA, Wrzos,** niedz. — Ucieczka gangstera, USA, od 18 l.; Kopciuszek, NRD, bez ogr.

**OSTASZEWO, Nogat,** niedz. Joe Valachi, wł., od 18 l.; Z księgi królów, radz., bez ogr.

**PASŁĘK, Znicz,** Mroczny przedmiot pożądania, fr., od 18 l.; Konik Garbusek, radz., bez ogr.

**PRABUTY, Mazowsze,** Sędzia Fayard zwany szeryfem, fr., od 15 l. **Relaks,** niedz. Ostatni raz, USA, od 15 l.

**PIENIĘŻNO, Tęcza,** Szał, ang., od 18 l.

**SZTUM, Powiśle,** Niech żyją duchy, czech, bez ogr.; Narodziny gwiazdy, USA, od 15 l.

**SUSZ, Syrena,** niedz. Bez znieczulenia, pol. od 18 l.; Mały książę, USA, bez ogr.

**SZTUTOWO, Kormoran** — niedz. Wyspy na Golfstromie, USA, od 12 l.; Ten cudowny niosek partyzanckich dróg, jug. od 12 l.

**TOLKMICKO, Korab,** niedz. — Trzy dni Kondora, wł.-USA, od 18 l.; Najpiękniejszy koń, radz., bez ogr.

## Apteki

STAŁE DYŻURY NOCNE PEŁNIĄ

**Gdańsk** — ul. Jaskółcza 16; al. Zwycięstwa 35. **Wrzeszcz,** al. Grunwaldzka 30/32. **Oliwa,** ul. Bitwy Oliwskiej 34; **Sopot,** ul. Boh. Monte Cassino 21; **Gdynia,** ul. Śląska 42, Przymorze, ul. Obrońców Wybrzeża 2.

## Szpitale

OSTRY DYŻUR PEŁNI:

**Sobota** — Instytut Chirurgii z Instytutem Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku, ul. Prof. Z. Kieturakisa 1; w niedzielę — Oddział Chirurgiczny Szpitala Marynarki Wojennej w Gd.-Oliwie z Instytutem Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku, ul. Dębinki 7.

* * *

**Wojewódzka Poradnia Chorób Wenerycznych w Gdańsku** — ul. Długa 84/85 (czynna całą dobę) — oddział w Gdyni przy ul. 22 Lipca 44 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki w godzinach 19—7.

**Pogotowie Ratunkowe Gd.** — Wrzeszcz, al. Zwycięstwa 47 — czynne cała dobę:
— nagłe wypadki — tel. 999
— inne telefony — tel. 41-10-00 32-29-29, 32-39-24 i 32-36-14.

**Pogotowie Ratunkowe Gd.-Oliwa,** ul. Grunwaldzka 571 — czynne od godz 14.30—7.30 dla ludności Oliwy i Przymorza — tel 32-31-34

**Punkt informacyjny o działalności służby zdrowia** — tel. 32-39-44 od godz 7 do 22.

**Dyżury w przychodniach wg rejonizacji dzielnic m. Gdańska:**

**poradnie ogólne:** ul. Jaskółcza 7/15 Wasowskiego 2 od godz. 18 do 7.30 ul. Lumumby 9 od godz. 18 do 22.

**poradnie dla dzieci:** ulica Jaskółcza 7/15 ul Lumumby 9 — od godz. 18—7.30, ul. Wasowskiego 2 od godz. 18—22

**poradnie stomatologiczne:** ul. Jaskółcza 7/15, ul. Lumumby 9, Wasowskiego 2 od godz. 20—22

Poradnia przy ul. Wasowskiego 2 przyjmuje ludność całego miasta Gdańska od godziny 22 do 7.30.

**Pogotowie Ratunkowe Sopot,** al. Niepodległości 778:
— nagłe wypadki — tel 999.
— nagłe zachorowania i przewozy chorych — tel 51-24-53
— informacje o działalności placówek sopockiej służby zdrowia — tel. 51-11-11.

**Poradnia Międzyrejonowa przy ZOZ nr 2 w Gdyni,** ul. Dzierżyńskiego 87 oraz Poradnia Międzyrejonowa przy ZOZ nr 1, ul. Wawrzyniaka 3 — czynne w każdą sobotę od godz. 18 do 22, w wolne soboty, niedziele i święta od godz. 10—16. Przyjmują internista, pediatra; czynne gabinety zabiegowe. Wizyty domowe zgłaszać pod nr tel 20-00-02.

**Pogotowie Ratunkowe — Gdynia:**

wypadki tel. 999, zachorowania i przewozy chorych (czynne całą dobę) tel. 20-00-02, 20-00-01.

**Dyżury stomatologiczne** — w dni powszednie od godz. 20 do 7. W wolne soboty niedziele i święta od godziny 10 do 7 rano dnia następnego.

**Informacja medyczna** — tel. 20-71-86 czynna od godz. 7 do 21.00.

**Rumia** — wypadki i nagłe zachorowania (czynne całą dobę) tel. 71-08-11.

## Inne

TELEFON ZAUFANIA

Gdańsk — telefon 31-00-00 w godz. 16—6

TELEFON ALARMOWY KOMEND STRAŻY POŻARNYCH

Gdańsk — Sopot — Gdynia — Pruszcz Gdański — 998.

OŚRODKI INFORMACJI USŁUGOWEJ

Gdańsk — telefon 31-85-68 i 31-44-18; Gdynia — tel. 21-63-18

MIEJSKA SŁUŻBA PORZĄDKOWA

W Gdańsku — tel. 41-71-16, 41-71-43; w Gdyni — telefon 21-93-11.

* * *

Pogotowie Gazowe — telefon alarmowy — 992.

* * *

Telefon „W" 31-21-89 w godz. 15—17 (oprócz sobót i dni świątecznych).

TELEFON POGOTOWIA MO

Gdańsk, Gdynia Sopot — 997.

POGOTOWIE LOKATORSKIE W GDAŃSKU

Tel. 32-39-54 w godz. 6—22.

TELEFONICZNA PORADNIA JĘZYKOWA UG

(tel. 41-15-15) udziela porad z zakresu języka polskiego w dni powszednie w godz. 13—15.

---

18.04.1979 r. zmarł nasz nieodżałowany

**WACŁAW POWIERZA**

mgr farmacji

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w Skarszewach 21.04.1979 r. o godz. 9.30.

Koleżanki i koledzy z roku
G-1927

---

Głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 18 kwietnia 1979 r. zmarł w wieku 72 lat

ś. † p.

**mgr STANISŁAW STASZKIEWICZ**

...po wojnie inspektor szkolny i b. wicedyrektor Państwowego Liceum Pedagogicznego w Gdańsku, nauczyciel i wychowawca w szkołach Pomorza, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem X-lecia PRL oraz złotą odznaką ZNP.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 21 kwietnia 1979 r. o godz. 12 na cmentarzu w Gdańsku-Oliwie. Msza żałobna odprawiona w kościele Św. Brygidy o godz. 11 w dniu pogrzebu.

Pogrążona w głębokim smutku

RODZINA
G-1892

---

Głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 18.04. zmarła kochana mama, babcia i siostra

ś. † p.

**MAŁGORZATA HELLMANN**

Msza żałobna odprawiona zostanie dnia 21.04. o godz. 14.30 w kościele św. Michała w Gdyni. Po mszy nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Witomiński.

RODZINA
S-17788

---

Głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 17.04. zmarła kochana żona, matka, babcia i

ś. † p.

**MARIA FURMANOWSKA**

lat 66

Msza żałobna odprawiona zostanie dnia 19.04. r. o godz. 11.30 w kościele oo. Franciszkanów w Gdyni.

Po mszy nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Witomiński.

RODZINA
S-17797

---

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 18.04.1979 r. zmarł

**ECKHARD SPLITT**

**długoletni pracownik Urzędu Celnego w Gdańsku, odznaczony brązową odznaką „Za Zasługi dla Celnictwa PRL".**

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia Rodzinie Zmarłego składają

**dyrekcja, rada zakładowa oraz pracownicy Urzędu Celnego w Gdańsku**

Pogrzeb odbędzie się w dniu 21 kwietnia 1979 r. o godz. 11 na cmentarzu Gdańsk-Siedlce.

K-3069

---

W dniu 17 kwietnia 1979 r. zmarł

**HENRYK MRÓWCZYŃSKI**

lat 35

**długoletni i ceniony pracownik Gdańskich Fabryk Mebli.**

Pogrzeb odbędzie się w dniu 21 kwietnia 1979 r. o godz. 13 na cmentarzu Gdańsk-Siedlce.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają

**załoga, dyrekcja i Sam. Robotniczy Gdańskich Fabryk Mebli**

K-3084

---


**Dyrekcja LICEUM ZAWODOWEGO MINISTERSTWA HANDLU ZAGRANICZNEGO I GOSPODARKI MORSKIEJ w Gdańsku**

**OGŁASZA ZAPISY**

młodzieży męskiej do klas pierwszych na rok szkolny 1979/80 w zawodach:

- **eksploatator portu**
- **marynarz**

Szczegółowych informacji o warunkach przyjęcia, nauki i przyszłej pracy udziela sekretariat szkoły.

Podania należy składać pod adresem szkoły:

- Liceum Zawodowe MHZiGM
  **80-537 Gd.-Nowy Port**
  ul. Wyzwolenia 8, tel. 439-335

**Uwaga: Szkoła internatu nie posiada.**

K-2454

---

**NADMORSKIE ZAKŁADY USŁUG MEBLARSKICH w SOPOCIE**

**WYKONUJĄ:**

w zakresie usług dla ludności

**MEBLE TAPICEROWANE W SZEROKIM ASORTYMENCIE**

z możliwością dobrania wykładzin dywanowych w naszych zakładach:

- nr 3 Gdańsk, ul. Łagiewniki 48, tel. 31-71-32
- nr 6 Gdańsk-Żabianka, ul. Subisława 26
- nr 7 Gd. Wrzeszcz, ul. Partyzantów 27 a, tel. 41-06-78
- nr 16 Gd.-Orunia, ul. Jedn. Robotn. nr 155 a tel. 31-36-65
- nr 19 Gdańsk-Nowy Port, ul. Wolności nr 36, tel. 43-13-65

Posiadamy bogaty wybór tkanin pokryciowych, skaj i wykładzinę z „KOWAR".

Zapraszamy codziennie od godz. 9.00 do 17.00, w soboty od godz. 9.00 do 15.00.

K-2851

---

**DYREKCJA GDAŃSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KONSTRUKCJI STALOWYCH I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH „MOSTOSTAL" w Gdańsku, ul. Marynarki Polskiej 96**

**przyjmuje zapisy młodzieży męskiej**

DO 3-LETNIEJ ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ „MOSTOSTAL"

NA ROK SZKOLNY 1979/80 W ZAWODZIE:

- **mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych**
- **ślusarz — spawacz**

**Warunki przyjęcia:**

- ukończona szkoła podstawowa
- wiek 15—16 lat
- dobry stan zdrowia

Kandydaci przyjmowani są bez egzaminu wstępnego. Dla zamiejscowych przedsiębiorstwo gwarantuje bezpłatne zakwaterowanie.

**Uczniowie w okresie nauki otrzymują wynagrodzenie w następującej wysokości:**

I rok — 300 zł miesięcznie
II rok — 480 zł miesięcznie
III rok — 1200 zł miesięcznie

a za przodujące wyniki w nauce kwartalną nagrodę w wysokości do 20 proc. miesięcznego wynagrodzenia.

**Ponadto uczniowie otrzymują raz na rok bezpłatnie:**

- ubranie wyjściowe wartości 3000 zł
- ubranie robocze — obuwie i bieliznę
-

# Nie tylko dla filatelistów

POCZTA belgijska wydała w I kwartale br. 2 znaczki poświęcone działalności Czerwonego Krzyża. Na zamieszczonym poniżej znaczku młodzi uczestnicy kursu pierwszej pomocy, organizowanego przez Czerwony Krzyż. Na drugim — symboliczny rysunek śmierci spowodowanej przez alkohol, nikotynę, narkotyki.

W tym samym okresie włoska poczta emitowała: 2 znaczki w związku z 50-leciem druku znaczków w Państwowym Instytucie Poligrafii. Na znaczku za 170 L budynek instytutu, za 220 L — prasa drukarska z 1929 r. Znaczek za 80 L przedstawia fragment obrazu florenckiego malarza z XIII w. przedstawiający św. Franciszka myjącego nogi trędowatym. Dwa znaczki za 170 i 220 L dotyczą sportu (cicloross). Na rysunku kolarz niosący rower.

Poczta watykańska wprowadziła 22 marca do obiegu pocztowego 3 znaczki dla uczczenia pontyfikatu Jana Pawła II. Na znaczku za 170 L — godło papieskie, za 250 L — portret błogosławiącego papieża i za 400 L — marmurowy relief z Bazyliki św. Piotra (Chrystus wręcza klucze św. Piotrowi).

W Szwecji ukazał się w marcu znaczek wartości 1,70 k z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka (bawiące się dziecko, nadjeżdżający samochód) oraz 1 znaczek za 4 k gąbelinek na ścianę (stylizowany statek i postacie).

Zainteresowanym kolejnictwem, techniką, organizacjami międzynarodowymi przypominamy, że UPT Gdańsk 1 będzie stosować 24 bm. okolicznościowy datownik z okazji odbywającej się w Gdańsku międzynarodowej konferencji — 83 narady Komitetu Dyrekcyjnego ORE. Skrót ORE oznacza Office des Recherches et de Essais, tj. Biuro Badań i Prób przy Międzynarodowym Związku Kolejowym, którego Polska jest członkiem założycielem od 1922 r.

Mniej więcej 2 razy w roku odbywają się narady Komitetu Dyrekcyjnego ORE, tj wybitnych fachowców kolejnictwa z krajów członkowskich. Jedno zebranie odbywa się w siedzibie biura, tj. w Utrechcie, drugie — w różnych krajach, obecnie u nas.

W sobotę, 21 bm. w UPT W-wa PKiN używany jest datownik z okazji X Krajowego Zjazdu TPPR. (t)

# „Hassan Birr" i piracka republika

*PISAŁEM ostatnio w tej rubryce o współczesnych piratach, grasujących na wodach egzotycznych, w Lagos głównie. Mieliśmy jednak swych piratów XX wieku i my; chodzi o działających w latach 1924-30 na wodach Bałtyku przemytników spirytusu... W Szwecji i Finlandii obowiązywała wówczas prohibicja, rozpalająca oczywiście wyobraźnię co bardziej przedsiębiorczych jegomości. Najchętniej gromadziły się rozmaite niebieskie ptaki w Wolnym Mieście Gdańsku, którego dziwaczny status sprzyjał wszelkim nielegalnym poczynaniach; lęgły się więc w knajpkach Nowego Portu pomysły różnorakie, żywcem jakby z awanturniczych powieści wzięte. Ale i w Gdyni było niezgorzej — w tzw. chińskiej, czy innych podobnych dzielnicach: „Warszawie na kółkach", „Budapeszcie", „Meksyku". Tam nierzadko nóż był argumentem, a stróże porządku woleli tych enklaw nie przekraczać. Właśnie z gdyńskiego „Szanghaju" wywodziła się także ... pewna piracka kucharka, o imponującej zresztą posturze. Bo ponoć na jednej z wysepek w pobliżu Zatoki Ryskiej znajdowała się istna „republika piracka" — właśnie szmuglerów spirytusu. Bezludna w zasadzie wyspa skupiała nieraz po 50-60 członków międzynarodowego gangu, któremu przewodził pewien Fin. Przemytnicy mieli tu ponoć nawet... własny szpitalik, a Polka im kucharzyła. Ową „republikę", czynną raczej sezonowo, miał ostrzelać litewski patrolowiec „Prezydent Smetona", bohater dość zabawnego zresztą zdarzenia.*

*Dużo najróżniejszych jednostek pływało w „spirytusowej służbie", najsłynniejsza była jednak flotylla przemytnicza gdańskiego kapitana Franza Jaegera. W jej skład wchodziły m. in. trzy dawne ścigacze okrętów podwodnych, noszące... tureckie bandery i nazwy. Prawdopodobnie w r. 1928 flagowa niejako jednostka tej flotylli „Hassan Birr" w pobliżu wybrzeży litewskich nadziała się podczas mgły właśnie na patrolowiec „Prezydent Smetona", który wysłał na motorówkę oddział pryzowy, nakazując płynąć za sobą. Na „Hassanie" oczywiście... natychmiast zepsuł się silnik, którego w żaden sposób nie można było uruchomić. Tyle, że gdy znudzona już załoga dozorowca zmniejszyła nieco czujność, silnik nagle zaskoczył i szybki „Hassan" rozpłynął się we mgle, unosząc na pokładzie trzech litewskich celników. Franz Jaeger porwanych gdzieś spod Kłajpedy pod różników mimo woli ponoć nieźle wyposażył w guldeny za straty moralne, kupując im na dobitek bilety powrotne. A „Hassan Birr", jak informował miesięcznik „Morze", zmienił w roku 1929 banderę na rumuńską, nazwę zaś na „As de Pique". Wkrótce też wpadł w Zatoce Botnickiej w ręce fińskich celników, którzy go skonfiskowali i... przemienili na krążownik celny.*

*Rzecz cała jest nieznana niemal, no bo na łamy ówczesnych gazet (zresztą nieosiągalnych dzisiaj) raczej nie przenikała, interesy przebiegały jak najdyskretniej, pieniądze wędrowały z ręki do ręki i towarzystwo (często montowane tylko na jeden rejs zresztą) rozchodziło się czym prędzej. W każdym razie faktem jest, że hasały po Bałtyku jednostki najróżniejszych egzotycznych tu bander (rumuńska, grecka, austriacka, nawet chilijska i turecka), którym przypisywano nadprzyrodzone niemal właściwości; to opowiadano o ścigaczu z wmontowanymi dwoma silnikami lotniczymi, pozwalającymi na rozwijanie do 40 węzłów, to czyniono z owych motorówek pływające arsenały — z zamontowanymi np. na dziobie lotniczymi kaemami. Takie fakty rzeczywiście znajdują potwierdzenie w nielicznych relacjach świadków — rycerze tego interesu byli doskonale wykewipowani. Zresztą legendarną postacią, związaną z przemytem spirytusu, był m. in. kapitan Zygmunt Tuleja, który dowodził przez pewien czas „Hassanem". Nie udało mi się tylko dociec, czy także przy owym słynnym spotkaniu z litewskim dozorowcem.*

LAIK

# DZIENNICZEK 88

Redaguje ...

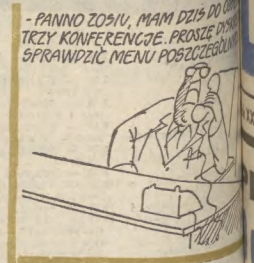

# MODA

## Rock-szaleństwo

PROPOZYCJA jest raczej nie do odrzucenia. Chodzi o powrót do końca lat pięćdziesiątych, czyli do czasów, kiedy królował rock and roll. Ten wspaniały taniec stworzył równie wspaniałą modę, bardzo kolorową i bardzo kobiecą.

Dzisiaj moda rockowa wraca jak żywa, poza jednym niewielkim, aczkolwiek charakterystycznym elementem — nie ma sztywnych halek, tak typowych dla tamtych czasów. Reszta bez zmian.

Mamy więc superszerokie spódnice i paski ściskające talię do mini-obwodu. Mamy trochę śmieszne czółenka na wysokiej szpilce, solidnie zabudowane, ale z wyciętymi palcami, a obok nich pantofelki na płaskim obcasie, wręcz baletki, tyle, że bez sznurowań. Nosi się do tych butów kolorowe skarpetki, zrolowane do kostki.

Bardzo ważne są bluzki, najlepiej trykotowe. Mogą być dwojakiego rodzaju: albo z rękawkami i dużym owalnym dekoltem z przodu i z tyłu, albo w ogóle bez ramion, kończące się z linią pach — oba fasony obcisłe do granic wytrzymałości materiału.

Pod spódnice wkłada się często spodnie, o których trudno nawet powiedzieć, że są wąskie. Są to nieomal rajtuzy, tym bardziej, że można je uszyć z trykotu. Jeśli z materiału, to elastycznego, tak, żeby opinały nogi i uwidoczniały ich kształt. Spodnie są najczęściej czarne — nie zapominajmy, że był to ulubiony kolor doby rocka.

Spodnie noszone bez dodatków są także wąskie, choć już nie tak bardzo. Mają za to dość dziwną długość — sięgają ciut za kolano. Warto odgrzebać stare rybaczki, jeżeli kiedyś takowe posiadałyśmy. Można je przefarbować i będą jak znalazł.

Słowo o kolorach. W rockowej modzie liczy się jaskrawość. Pierwszeństwo mają więc intensywne czerwienie, żółcie, zielenie, no i wspomniana już czerń.

J. C.

# Wiadomości z myszką

### Z DZIEJÓW HUMANIZMU

Jak entuzjastycznie informuje „ŚWIAT" z roku 1908: „Petersburg, 2 lipca. Do Dumy wniesiono projekt o zniesienia kary śmierci. Podpisali go: cała opozycja, październikowcy i duchowni.

Wypowiedź francuskiego adwokata p. Henryka TOBERTA:

Kara śmierci jest niesprawiedliwą. Jest ona karą równą dla przestępstw nierównych. Starzy i młodzi, mężczyźni na równo z kobietami bywają ją dotknięci.

Wspomniane już na wstępie pismo ogłasza: „Ofiary na Kuracyę i opłaty pobytu w Sanatoryum dla chorej na Gruźlicę uczennicy, którą gorąco polecamy. REKOPISY CZYTELNIKÓW, przyjmuje administracja „Świata".

A trochę dla zmiany nastroju, przytoczony kiedyś przez WIESŁAWA GÓRNICKIEGO autentyczny przepis wbijania na pal. Nie wiemy skąd zaczerpnięty, ale brzmi on następująco:

„Dobierano najpier kołek prosty, o średnicy ok. 2 cm i długości dwóch stóp, czyli 60 cm, najlepiej świerkowy, ponieważ świerczyna szybciej pęcznieje od wilgoci. Gałęzie obcinano w taki sposób, aby w dolnej części wystawały o kilka milimetrów nad powierzchnię i działały wówczas jak zęby piły. Jeden koniec kołka zaostrzano tak, aby szczyt stożka miał niemal zerową średnicę; drugi koniec klinowano na tęgim palu dębowym, do którego na wczep mocowano poprzeczny orczyk dla koni. Potem kładziono skazańca na plecach, kat ostrożnie wprowadzał ostry koniec pala w odbytnicę, następnie jednym szarpnięciem przebijał otrzewnę i prowadził pal równolegle do kręgosłupa. Partacze uszkadzali czasem od razu tyl na ściankę żołądka lub ranili płuca, ale doświadczeni mistrzowie, obznajmieni z anatomią ciała ludzkiego, potrafili podobno prowadzić pal aż do wysokości serca, nie przysparzając skazańcowi żadnej ulgi w postaci utraty przytomności. Dopiero potem główny pal zakopywano w ziemię".

Cały „cykl" — dodajmy — trwał od kilku godzin do dwóch dni; w zależności od wytrzymałości skazańca, które go od czasu do czasu pojono zresztą dekoktem, potęgującym bodźce, w tym także i ból.

Podał: AK

# Szachy

POD REDAKCJĄ H. MALINOWSKIEGO

### KONKURS DWUCHODÓWEK

Zadanie nr 328 (R. Fedorowicz)

Mat w dwóch posunięciach.

Kontrola diagramu: BIAŁE: Kh7, H1, Wc1, Wg3, Ga8, Gd6, Sb5, Sb6 (8). CZARNE: Ke4, Wa2, Wb4, p.p. b3, c6, d7, e3, g4, g5, h5 (10). Termin nadsyłania odpowiedzi — 7 dni. Bardzo przepraszamy za zniekształcenie poprzedniego diagramu, które wynikło wskutek błędnego ustawienia kliszy, (zw. lustrzane odbicie daje prawdziwy obraz dwuchodówki K. MŁYNKA, zamieszczonej w świątecznym numerze naszej gazety. Jeszcze raz zamieszczamy (dla przypomnienia) — prawidłowo wydrukowany tekst świątecznej dwuchodówki. BIAŁE: Kh2, Hc8, Wg2, Wb7, Gg5, Sc5, Sf1 (7). CZARNE: Kf3, Wa2, Wf6, Sb3, Sg7, p.p. b4, c6, f5, h5 (9). Przedłużamy termin nadsyłania rozwiązań tego zadania do dnia 30 kwietnia. Rozwiązanie ZAD. nr 318 (z dnia 8. 04. 79. Mat. w 4 pos.), przytoczymy wraz z podsumowaniem konkursu wiosennego.

### TURNIEJ GWIAZD

Jak już podawaliśmy, w Montrealu rozgrywany jest superturniej systemem dwukołowym. Gra pierwsza dziesiątka świata (oprócz Korcznoja). Występują wraz z Karpowem także Spaski i Tal, który już odniósł ważne zwycięstwo nad Spasskim. Duże szanse mają również niebezpieczny Portisch, Larsen, Hort, Hubner, Timman. Jak zwykle typujemy pierwszą trójkę tego turnieju. Dla tych, którzy odgadną kolejność pierwszych trzech miejsc przeznaczamy TRZY nagrody w postaci szachów i książek szachowych.

### TURNIEJ KANDYDATÓW

Dawno już na Wybrzeżu nie mieliśmy turnieju o tak silnej obsadzie, jaki zorganizowała ARKA w swym klubie szachowym, który mieści się przy ul. I ARMII WP nr 13 w Gdyni w świetlicy Kombinatu Budowlanych Przedsiębiorstw.

Po trzech rundach prowadzi w gr. „A" PRZYBYLSKI i WIELECKI (po trzy pkt.) przed Mażulem — 2,5 pkt. W grupie „B" liderami turnieju są: mistrz . PIOCH i junior L. MACZKA. Wygrali oni jak dotąd wszystkie partie. Wg regulaminu turnieju zwycięzcy grup (ośmioosobowych) rozegrają finał, w którym można będzie uzyskać stopień mistrza krajowego. Tego rodzaju turniej ostatnio był rozgrywany przed 25 laty w Gdańsku.

### ZŁOTA WIEŻA

Największa impreza w Polsce TURNIEJ ZŁOTEJ WIEŻY została rozegrana po raz XXI w Piotrkowie. W indywidualnym turnieju w obsadzie międzynarodowej zwyciężył mistrz L. MANASTERSKI z Legnicy, wśród kobiet triumfowała Martine MÜLLER z NRD. W zawodach drużynowych Puchar Złotej Wieży zdobyła drużyna MLKS PIAST ze Słupska. Najlepsze wyniki indywidualne na pierwszej szachownicy miał Józef BABIAK z LKS Kormoran — Ostróda. Wśród kobiet była najlepsza pani Elżbieta AUGUSTYNIAK, która osiągnęła 100 proc. rezultat wygrywając wszystkie partie na szachownicy. Przedstawicielka woj. gdańskiego p. Izabella BISKUP z KS CZARNI, Pruszcz, uplasowała się w środku tabeli, gromadząc 50 proc. punktów w indywidualnym turnieju kobiet.

# REJSY od kuchni

Na pewno w każdym domu zostało po świętach mnóstwo rozmaitych resztek z mięs i wędlin. Proponujemy więc przygotowanie z nich doskonałej pasty.

Należy ugotowane na twardo jaja i wędlinę zemleć, lub bardzo drobno posiekać i wymieszać z majonezem, musztardą, ewentualnie posiekanym grzybkiem marynowanym i koniecznie ze szczypiorkiem. Jeśli trzeba, dodać do smaku soli i pieprzu. Pastę tę można podać w salaterce dekorując jajami, zieloną pietruszką lub szczypiorkiem.

Z tej samej pasty można także, dodając nieco tartej bułeczki i surowe jaja, smażyć kotleciki. Wówczas podawać z zieloną sałatą, doprawioną olejem, cytryną i czosnkiem.

KOK

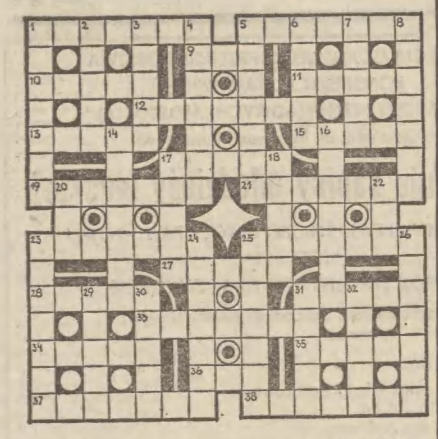

### KRZYŻÓWKA Z ADRESEM

POZIOMO: 1) pozorna świetność, tani efekt, 5) kuka, 9) utwór poetycki, 10) smakosz, 11) instrument z orkiestr jazzowych, 12) kuzynka kaktusa, 13) kwiat Nilu, 15) zabezpiecze nie okna, 17) miasto w płd. Turcji, 19) podium dla artystów, 21) tarapaty, zakłopotanie, 23) coś z garmażu, 25) strzelanina na ekranie, 27) typ pustyni żwirowej, 28) obwódka, 31) odmiana żargonu, 33) teatrzyk o lekkim repertuarze, 34) tka nina na wsypy, 35) sceniczny podrywacz, 36) doniosły czyn, 37) pomoc w niebezpieczeństwie, 38) zwiewna chusteczka.

PIONOWO: 1) suszone owoce południowe, 2) rozbieg, pęd, 3) mityczny bohater o niezwykłych cechach, 4) okrągła budowla, 5) średniowieczna pieśń miłosna trubadurów, 6) szynk, karczma, 7) połowica jelenia, 8) przeciwieństwo dysonansu. 14) pozostałość z jabłka, 16) „Ewa" ze Świerka, 17) nieodzowny na przesyłce, 18) jednostka natężenia prądu elektrycznego, 20) spółka w skrócie, 22) miara powierzchni, 23) odźwierny, 24) podtrzymuje chorą rękę, 25) dawna miara długości, 26) zapisek, 29) potomek białego ojca i czarnej matki, 30) promieniotwórczy pierwiastek, 31) zdobi tales, 32) farba wodna o właściwościach kryjących.

EPE

Wśród czytelników, którzy w terminie do 28 bm. nadeślą prawidłowe rozwiązanie pod adresem „Dziennika Bałtyckiego" — 80-958 Gdańsk, skrytka pocztowa nr 416 — z dopiskiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA Z ADRESEM", będą rozlosowane nagrody rzeczowe.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI ŚWIĄTECZNEJ

POZIOMO: wędrówka, rysownik, kra, esteta, kwarta, traktat, kultura, partacz, traki, nagroda, szampan, cennik, cykata, bielmo, fircyk, taniec, nordyk, referat, semestr, ruszt, nasadka, Arkadia, apanaże, edytor, koszty, boa, arabeska, banderia.

PIONOWO: Wielkanoc, detal, wiatr, akta, raut, sekta, norma, kruszanka, rata, kram Apis, teren, tumak, dekoracja, zacofanie, epika, tryby, tarantela, Irena, rzepa, kariatyda, trap, asan, staż, szyja, kares, rekin, dozór, arba, arab.

Nagrody książkowe WYLOSOWALI: Halina Boduszyńska, Sopot; Julia Jędrzejczyk, Gd.-Oliwa; Władysław Uzdrowski, Władysławowo; Bernard Osowski, Starogard Gdański; Alina Głowniak, Gdańsk.

Książki wyślemy POCZTĄ

# morski KALEJDOSKOP

### NAJWIĘKSZE RO-RO POD NORWESKĄ BANDERĄ

Największy na świecie statek ro-ro o nośności 42 tys. ton został wybudowany w stoczni Fredrikstad Mek. Verksted i zarejestrowany pod norweską banderą. Pierwszą podróż odbył do Kanady, gdzie został zaczarterowany na 12 lat przez firmę eksportującą drewno budowlane. Drugi statek tego typu zostanie przekazany tej samej firmie kanadyjskiej w sierpniu br. Koszt budowy największego na świecie ro-ro wraz z urządzeniami do przetaczania ładunków wynosi 29 mln dol.

### EKSPORT WĘGLA Z CHIN LUDOWYCH

Jako pierwsza z Europy zachodniej import węgla z Chińskiej Republiki Ludowej rozpoczęła Republika Federalna Niemiec. W grudniu 1978 r. chiński statek „Huang Hai" przywiózł do Hamburga 21 270 ton węgla, z przeznaczeniem dla miejscowej elektrowni.

### DALSZA REDUKCJA ZAŁOGI

Armatorzy zachodni — przyciskani coraz wyższymi kosztami eksploatacji statków — starają się je obniżyć poprzez redukcję załóg. „Altnes" jest pierwszym z serii pięciu frachtowców po 4500 DWT, których załoga ma liczyć zaledwie 13 osób. Został on zbudowany przez norweską stocznię Ulsteinvik dla armatora z Bergen. Przypomnijmy, że załogi „Soldków" (2600 DWT) miały po 29 osób, a załoga zbudowanego w Glasgow dla Brytyjsko-Polskiej Spółki Żeglugowej ms. „Bolesławiec" (4400 DWT) — 18 osób.

### OBROTY PORTU W HAMBURGU

Obroty portu w Hamburgu osiągnęły w 1978 r. rekordową wysokość 55,3 mln ton. Co prawda ropa i produkty naftowe wykazały spadek przeładunków, natomiast o 8,8 proc. zwiększyły się przeładunki drobnicy. Port hamburski przeładował 474 tys. kontenerów zawierających 5250 tys. ton ładunków, co oznacza wzrost o 30 proc.! Nie ulega wątpliwości, że wzrost przeładunków Hamburga związany jest z przedłużającą się kongestią portów polskich.

### MODERNIZACJA PORTÓW CHIŃSKICH

W modernizacji portów Chin Ludowych weźmie udział duńska firma Det Ostasiatiske Kompagni. W szczególności chodzi o porty Szanghaj i Tiensin, które mają być przystosowane do zwiększonych obrotów kontenerowych. Warto odnotować, że wcześniej inne duńskie firmy, m. in. znana stocznia Burmeister i Wain, z powodzeniem penetrują rynek chiński.

### PODUSZKOWIEC — GIGANT

Największym aktualnie poduszkowcem jest francuski statek „Ingenieur Jean Bertin" obsługujący trasę Boulogne — Calais — Dover. Ma on 50 m długości, 23 m szerokości i może zabrać jednorazowo 40 pasażerów i 65 samochodów. Napędzany jest 5 turbinami gazowymi, które pozwalają mu osiągać szybkość 73 węzłów przy spokojnym morzu.

# FILM * FILM * FILM * FILM * FILM * FIL

## Konfrontacje 78

# „Jesienna sonata" „Jak w domu"

W sobotę w ramach Konfrontacji obejrzymy najnowszy film Ingmara Bergmana — „Jesienną sonatę". Po nietypowym i kontrowersyjnym „Jaju węża", pierwszym filmie tego twórcy zrealizowanym w warunkach wysokobudżetowej produkcji, z ulgą wita się jego powrót do dawnego stylu. „Jesienna sonata" powstała wprawdzie w Norwegii, ale jest w niej Bergman z „Persony", „Szeptów i krzyków", intymny i dociekliwy, skupiający spojrzenie na twarzach kobiet.

Jest to film o matce i córce, o spotkaniu po siedmiu latach niewidzenia. „Wydaje mi się, że ten związek rzadko bywa rozpatrywany przez literaturę i kino. Fascynuje mnie napięcie, jakie wytwarza się między dwiema tak bliskimi sobie kobietami" — te słowa Bergmana cytowane są zamiast streszczenia. Matka jest sławną pianistką, poświęciła się bez reszty karierze, teraz przyjeżdża z wielkiego świata w odwiedziny do córki. Córka jest żoną pastora z norweskiej prowincji. Po stracie dziecka próbuje odnaleźć równowagę i sens życia u boku człowieka, który otacza ją cichą miłością, nie oczekując wzajemności.

Matką jest Ingrid Bergman — wielka gwiazda o bogatym życiorysie i wielka aktorka, która potrafi być w tym filmie śmieszna i wstrząsająco tragiczna. Córka to Liv Ullmann, najwrażliwsza z Bergmanowskich aktorek. W drucianych, okrągłych okularach, buduje swoją kreację z półtonów, świadomie przeciwstawiając się stylowi gry swej partnerki.

Obie aktorki dają wspaniały popis swojego kunsztu w kulminacyjnej scenie filmu — w scenie nocnej, długiej rozmowy matki z córką, odsłaniającej mroczną głębię łączących je uczuć, nienawiści i miłości, pogardy i przebaczenia, pozorów i prawdy, wyrzucają teraz z siebie wszystko, oskarżając się i wiedliwiając. Córka matkę, dla której była muzyka. Ale która rezygnowała dla sztuki, napotykała obojętność. Nie rozumiano w psychodramie sensu teraz rolami — w dzieckiem żebraczym, mienie, córka kiedyś dza. I nie chodzi tu o cję bohaterek filmu, niezwykłej sekwencji ją swoje rysy Bergman sprawia, że na opowieść o dwóch tach — pianistce i ra — nieposzlakowanej kształca się w metamorfoza banalnego dzieciństwa, scena wielkiego dzwonu tującego wszystkie pewnej sytuacji społecznej.

Potem jest ranek, toczy się zwykłym Matka musi wyjechać ją nowy koncert, zlecenie płatny, żeby mogła ofertę. Córka pisze na początku filmu, „biedną mamę" dzieci nych odwiedzin. Wiadomo, dawnemu, bo cóż zmienić? Jest tylko porozumienia. Nadzieja łości.

W gruncie rzeczy wymowa wszystkich tów Bergmana. twórca prawdziwie trafi powtarzać prostsze w sposób sprawia, że stają na nowo odkryciem.

Z kolei w niedzielę my film węgierski mu" w reżyserii Mar ros. Meszaros zyskał światową sławę biecymi" filmami, konsekwentnie dopo o godziwe miejsce biety we współczesnym cie. Warto przypomnieć filmy te realizowało go przedtem, zanim wała moda na „temat cy" w światowej gra fii.

„Jak w domu" to opowieść, zrysująca łączące 12-letnią dziewczynę i młodego, dobrze mającego się naukowca. go jest to szansa własnej samotności, w nim męczyszczyznę. Ten osobliwy związek kobiety z mężczyzną przedstawiony z psychologicznym obserwacją obyczajów więcej — z największym tem, gdyż najmniejsze sowanie mogło by gwałcić garność.

W roli młodego występuje Jan Nowicki, czynkę gra Zuzanna C...

„Leningrad" i „Zbrodniarz i 22 bm., „Atlantyk" 22 i 23 bm.

„DZIENNIK BAŁTYCKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH"

WYDAWCA: Gdańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch" Dyrekcja i sekretariat wydawnictwa — tel. 31-35-59, adres: 80-958 Gdańsk, Targ Drzewny 3/11 ■ ADRES REDAKCJI: 80-958 Gdańsk, Targ Drzewny 3/11, skrytka pocztowa 419 Centrala Redakcji — 31-50-41, redaktor naczelny i sekretariat redakcji — 31-35-60, zastępca red. naczelnego — 31-18-61, sekretarz redakcji — 31-27-33, działy: Gosp.-Morski — 31-53-28, Miejski — 31-45-17, Terenowy — 31-20-27, Śmiało i Szczerze — 31-20-62, Sportowy — 31-18-97, redakcja nocna — 31-05-71, hala maszyn — 31-26-51. Inne działy łączy centrala — 31-50-41 ■ ODDZIAŁ REDAKCJI W ELBLĄGU — ul. Grunwaldzka 31 tel. 20-95 ■ Pisma redaguje Kolegium w składzie: Józef Królikowski — redaktor naczelny, Rajmund Bolduan — zastępca red. naczelnego, Elżbieta Kirkor — sekretarz redakcji oraz Stanisława Czerska i Czesław Stankiewicz — członkowie. Nie zamówionych rękopisów redakcja nie zwraca ■ NAKŁAD I DRUK: Gdańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch", 80-958 Gdańsk, Targ Drzewny 3/11. Biuro Ogłoszeń: Gdańsk — Targ Drzewny 3/11, tel. bezpośredni 31-35-80, centrala — 31-50-41, Elbląg — Woj. Urząd Poczty, pl. Słowiański 1/2, oraz urzędy pocztowo-telekomunikacyjne WUP — Gdańsk, ul. Długa 22/23, tel. 31-80-84, UPT Gdańsk VI — Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka, UPT — Gdynia, ul. 10 Lutego, tel. 21-75-79 ■ PRENUMERATA GAZETY: roczna — 312 zł, półroczna — 156 zł, kwartalna — 78 zł, miesięczna — 26 zł. Informacji o prenumeracie udzielają wszystkie placówki pocztowe oraz Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch" w całym kraju. Zam. 1067 — U-1 SK, Nr indeksu 35001